I

S. I. Witkiewicz

Pojęcie istnienia i wynikające z niego pojęcia i twierdzenia

(streszczenie „głównika") [k. 5.]

1933

Maszynopis z poprawk. autora

k. 2–19 + 2 fragm. – 21

było drukow.:

Przegląd Filozoficzny 1933 t. 36 s. 237–58

Por. Sprawozd.

por. 188

Stanisław Ignacy Witkiewicz

Zarmont BJ 1

S. I. Witkiewicz

Istnienia (wynikające z niego pojęcia i

"Pojęcia i twierdzenia implikowane

przez pojęcie Istnienia"

[redacted]

Wstęp

Skończywszy narazie definitywnie po 15 latach przeróbek moją [redacted] pracę filozoficzną [1] /zamiast słowa "filozofja" proponowałbym termin "ontologja ogólna"/, pragnąłbym podać tu zasadnicze jej zarysy, nie wchodząc szczegółowo w pokrewieństwa moich poglądów ze znanemi kierunkami filozoficznemi i nie wdając się również w detaliczną krytykę tych ostatnich z mojego punktu widzenia. Zaznaczyć mogę tylko co następuje: "System" mój, nie mający pretensji do absolutnej oryginalności, może być nazwany kombinacją "poprawionego" psychologizmu w stylu Corneliusa z "poprawioną" również monadologją Leibniza, co razem można określić pojęciem pewnego rodzaju bijologicznego /w przeciwieństwie do fizykalnego/ materjalizmu. Zaznaczę przytem, że jestem realistą w znaczeniu ontologicznem, z bardzo umiarkowanym dodatkiem idealizmu [w tem znaczeniu, że przedmioty świata zewnętrznego nie są tem, czem się nam wydają] / i umiarkowanym /ale nie w znaczeniu L. Chwistka/ nominalistą w kwestji pojęć. Krańcowy idealizm /ten bliski już solipsyzmowi/ musi iść w parze z realizmem pojęciowym różne w znaczeniu tzw. "idealnego bytu"/ w różnych odmianach ze względu na pojęcia/, podczas gdy realizm ontologiczny godzi się łatwiej z nominalistyczną teorją pojęć. Wszystkie systemy filozoficzne, od solipsyzmu poprzez różne stopnie idealizmu, aż do krańcowego realizmu w jego różnych rodzajach realistycznego /n.p. monadologizmu, fizykalizmu, reizmu/ zawierają część prawdy w stosunku do ujęcia dwóch zasadniczych według mnie problemów filozofji: a/tak zwanego stosunku "psychicznego do fizycznego" i b/stosunku logiki do psychologji /czyli prawd "pozaczasowych", absolutnych do przypadkowości danej psychiki/. Tylko wskutek zasadniczej dwoistości Istnienia i to dwojakiej, a mianowicie: a/przestrzenności jego i czasowości, a następnie b/dwoistości, polegającej na tem, że zawsze mamy jedno Istnienie Poszczególne czasowo-przestrzenne /osobowość związaną w jedność z ciałem/ samo dla siebie jako takie

1/ 159 str. pisma maszynowego. I-VII przedmowa, 1-117 część główna, I-XXXIV dodatki - teorja pojęć i inne. 1917 - 1932. Porządek przedstawienia rzeczy zachowany będzie w ogólnych zarysach, w szczegółach ulegnie zmianom dla ułatwienia streszczenia całości w jednej mniejszej przestrzeni. Na końcu znajdują się wyszczególnione znaczenia użytych dla skrótu symboli. [illegible]

2/ Nie implikuje to żadnej /o ile mi się zdaje/ zależności - mowa jest o podobieństwach jakościowych [illegible] "[illegible]ych".

/t.zn. niezależne w swym bycie od tego,czy jest bytem dla kogoś czy czegoś innego przez swe działanie/,przeciwstawione nieskończonemu w Czasie i Przestrzeni wszystkiemu temu,co niem nie jest,a też jednak w pewien sposób istnieje. 2/.Zależnie od kładzenia głównego akcentu na jedną ze stron tych dwoistości,powstają różne sposoby postawienia i rozwiązania problemu istnienia,które muszą być - wskutek uwzględnienia jednej tylko strony dwoistości - jednostronne i przez to nie adekwatne w stosunku do rzeczywistości.Rozwój filozofji idzie przez walkę kilku zasadniczych typów myślicieli i typów ich koncepcji ku ogólnemu systemowi,może czysto negatywnemu 3/.,ale w każdym razie zaprowadzającemu należytą proporcję i rozmieszczenie wewnątrz niego,zasadniczym elementom istnienia,których negować całkowicie - jak to czynią fizykaliści z jednej strony i krańcowi idealiści z drugiej strony - niepodobna.Obecne wykazanie przez psychologistów sprowadzalności fizykalizmu do ich poglądu - na co zgodziła się większość idealistycznie w fizykalnem znaczeniu,nastrojonych fizyków - następnie zarysowująca się w "Transcendentalnej Systematyce" Corneliusa możliwość sprowadzenia Husserla do terminologji psychologistycznej i utożsamienie identyczności celów n.p.obu tych myślicieli, oraz antymechanistyczny prąd w nowoczesnej bijologji,którego przedstawiciele wykazują absolutną niesprowadzalność bijologji do fizyki /nie doprowadzając koncepcji swych do końca,lub brnąc w koncepcje zgoła fantastyczne /Bóg Haldane'a,entelechja Driescha/,wszystko to razem dowodzi /wbrew twierdzeniom laików i naiwnych materjalistów,że filozofja nic nigdy pozytywnego nie dała/,że zbliżamy się do jakiegoś jednego,jednolitego systemu,który będzie do pewnego stopnia samobójczym w pewnym sensie końcem filozofji.Próbą takiego systemu jest niniejsza praca.Wyniki jej mogą być wątpliwe i niedoskonałe,ale metodę i cel jej uważam za słuszne,mimo że nie upieram się iż cel ten jest już zupełnie jasny w wykonaniu,lub metody już zupełnie doskonałe. ~~/teorja moja,według założenia nominalistycznego,/ /które implikuje i jest implikowane przez ontologiczny realizm/~~,za-

---

2/. Teorje fizykalne co do skończoności świata uważam za fantastyczne hypotezy, - i temniemniej w pewnym zakresie korzystne - wynikające konsekwentnie ze tego,że w przestrzeni nie-euklidesowej łatwiej i wygodniej jest nam opisać z fizykalnego punktu widzenia dany wycinek rzeczywistości - hypotezy nie mające żadnej filozoficznej wartości.

3/.Ale myślę,że w każdym razie mówiąc mu więcej niż systemy antymetafizyczne,tak zwane naukowo-filozoficzne,n.p.Wittgensteina,Russella,Carnapa i naszego Chwistka.Główną wadą współczesnej filozofji w jej różnych odcieniach jest negowanie ważności osobowości,jako czegoś pierwotnego,bezpośrednio danego.

łatwiam się dopiero w dodatku do głównej pracy, uważając, że może ona być sformułowana dopiero po wprowadzeniu wszystkich pojęć systemu. Co do logiki, to uważam, że nie odmawiając logistyce znaczenia w jej zakresie własnym i w stosunku do podstaw matematyki, ~~[illegible]~~ ~~cza~~ do sformułowania zasadniczej problematyki filozoficznej i rozwiązań problemów ~~poszczególnych~~ (zupełnie wystarcza według mnie) logika t.zw. "tradycyjna". Zastosowanie logistyki w pracach n.p. (Whiteheada i Russella) ~~[illegible]~~, Carnapa i Chwistka (a pośrednio) nie dało według mnie nic nowego, i raczej powiększyło zamięszanie między poglądami: życiowym, psychologistycznym i fizykalnym. Uważając, że t.zw. "wyjście z bezpośrednio danych" /Mach/ implikuje w stanie nierozwiązanym wszystkie problemy, których się starano niby uniknąć. Wychodzę z niezróżniczkowanego narazie pojęcia Istnienia wogóle. Wprowadzenie wynikających z niego pojęć i twierdzeń, nie dało się (dokonać) ~~[illegible]~~ ~~w sposób czysto dogmatyczny~~, bez objaśnień implikujących pojęcia narazie w systemie (explicite) nie wprowadzone. Szczególniej pierwsze twierdzenie zasadnicze, mianowicie implikacja pojęcia wielości przez pojęcie Istnienia, musiała być przedstawiona przy pomocy pojęć z pewnego ~~punktu widzenia~~ (mianowicie niniejszego streszczenia) "przedwczesnych". Jako kryterjum konieczności wprowadzonych pojęć i prawdziwości twierdzeń, przyjmuję negację pojęcia Istnienia: pojęcie Nicości Absolutnej. Oczywiście dla takiego a nie innego porządku wprowadzanych pojęć i ich hierarchji niema kryterjów absolutnych. Jest to już wadą filozofji wogóle, że przedmiot jej t.zn. Istnienie, z powodu swej dwoistości implikuje pewną dowolność sformułowania w danej chwili jej rozwoju. Jednak sądzę, że doskonały system Prawdy Absolutnej jest osiągalny asymptotycznie, drogą powolnej eliminacji elementów zbytecznych. Dla skrócenia tekstu posługuję się (w oryginale) symbolami zamiast pewnych (a wieloznacznych) powtarzających się wyrazów. W ten sposób zamiast n.p. pojęcia indywiduum, (często) żywego stwora, stworzenia, istoty i t.p. używam pojęcia Istnienia Poszczególnego, które zastępuję symbolem (IP); jego jakości nazywam (XN), gdzie (N) oznacza liczby mnogą itp. Ale symbolizm ten nie znajduje zdaje się u nikogo sympatji (co dziwnem jest, bo w naszych czasach posługujemy się ciągle takiemi symbolami w życiu codziennem n.p. (MSZ), (GPU), (GUS) i t.p.) i dlatego unikałem go w niniejszem streszczeniu, mimo że pisanie rozwiniętemi nazwami nastręcza przy filozoficznych tematach wiele trudności stylowych, o ile się chce zachować (przytem) ścisłość.

I Pojęcie Istnienia wogóle

Pojęcie Istnienia implikuje pojęcie wielości; nazywam to twierdzenie "implikacją metafizyczną pierwotną".Istnienie jako jedność absolutna byłoby równoznaczne z Nicością Absolutną,która jest nie do przyjęcia,jako pojęcie ~~absolutnie~~ bezsensowne, które przeczy istnienie nasze i świata.Pojęcie Istnienia implikuje ~~więc~~ pojęcie elementów wielości Istnienia,Istnień Poszczególnych i to na podstawie własności wielości czystej /matematycznej/ wielości elementów nieograniczonej,a więc nieskończonej.Tę implikację nieskończoności przez nieograniczoność nazywam pierwotnym /i właściwie jedynym istotnym/ sądem syntetycznym a priori.Elementy wielości Istnienia muszą być ograniczone,gdyż inaczej gdyby choć jeden z nich był nieograniczony,byłby jednem jedynem istnieniem,co implikowałoby Nicość Absolutną, przez wykluczenie możliwości wielości w stosunku do otoczenia i warunków wewnętrznych.Musimy przyjąć,że Istnienia Poszczególne istnieją "same dla siebie",niezależnie od niczego,co nie wyklucza różnych stopni ich zależności zewnętrznych i wewnętrznych. Pojęcie "samo dla siebie" jako atrybut Istnienia jest taksamo pierwotne,jak pojęcie Istnienia wogóle i wielości,jest niezdefinjowalne i równoznaczne z istnieniem osobowości,"ja",świadomości indywidualnej żywego stworzenia,podobnego w pewnym stopniu do nas samych. Istnienia Poszczególne jako ograniczone,muszą być ograniczeniami czegoś.Nie mogą być ograniczeniami samego Istnienia w całości,bo to jako jedność sama dla siebie nie istnieje.Musi być więc jakaś Forma Istnienia,której ograniczeniami są Istnienia Poszczególne [= IPN] ~~/IP/~~. Tą formą dwoistą jest Czas i Przestrzeń 4/.,w bezpośredniem przeżywaniu [~~którem jest jak się okaże następstwo jakości = /XN/~~] Istnieniu Poszczególnem stanowiąca jedność w każdem /IP/ w jego ograniczoności, jako ograniczone trwanie samo dla siebie [= /AT/] i ograniczona rozciągłość sama dla siebie [= /AR/] 5/."Istności" te stanowią jedność, ~~nie /A/~~ „rozciągłość" /czyli "ciało"/ będzie wyrażalna w terminach ~~wielości /A/~~ „trwania" wogóle,czyli jakości w ten sposób,że pojęcie ~~/A/~~ tej „rozciągłości",mimo iż genetycznie będące pojęciem "początkowego jedynego materjału wielości trwania",będzie mogło być w pojęciu ~~/A/~~ „trwania", jako więcej od niego obejmującem, niejako zresor-

[Marginal note:] W odróżnieniu od rozciągłości [illegible] przedmiotów tzw. „martwych" w Przestrzeni Rzeczywistej.

~~X/.N. oznacza ilość mnogą.~~

4/ [Koncepcja jedności Czasu z Przestrzenią jako dwóch stron dwoistości jednej formy,pochodzi z 1917 r.i nic nie ma wspólnego z ~~hyperprzestrzenią~~ Minkowskiego.]

5/ Dodatek A. oznacza,że mówimy o danem /IP/ jako samem dla siebie w jego dwoistości. W dalszym ciągu nie będę pisał „rozciągłość sama dla siebie jako taka, czyli »ciało«", tylko po prostu „rozciągłość" w cudzysłowie. To samo będzie się stosować do pojęcia „trwania samego dla siebie jako takiego".

bowane.Nie możemy pomyśleć /Istnienia Poszczególnego/ samego dla siebie jako jedność absolutną,choćby nawet dwoistą jako „trwanie" i „rozciągłość",ponieważ to byłoby równoznaczne z jego nie istnieniem samem dla siebie;musimy przyjąć je jako wielość; elementami tej wielości samej dla siebie będą jakości, /XN/ dotyki,barwy,dźwięki,czucia muskularne,czucia organów wewnętrznych i t.d.,które musimy przyjąć minimalnie w dwóch rodzajach,a mianowicie: a/wewnętrznym,odpowiadającym istnieniu „rozciągłości" ciała samej dla siebie będą to ostatnie z wymienionych rodzajów,inaczej ogólnie: "dotyk wewnętrzny"/ i b/ zewnętrznym,odpowiadającym istnieniu "świata" dla danego Istnienia Poszczególnego,co musimy założyć w związku z ograniczeniem i odgraniczeniem jego od reszty Istnienia i w związku ze związkiem funkcjonalnym wszystkich elementów wielości Istnienia, na mocy jedności jego formy czasowo-przestrzennej i na mocy związku dwóch jej stron dwoistości między sobą: co trwa,musi trwać w przestrzeni,co istnieje,w przestrzeni,musi trwać.Dlatego też wszystkie jakości,które są elementami tego,co w poglądzie życiowym nazywamy naszemi przeżyciami i światem zewnętrznym,do nich w pewien sposób sprowadzalnym,prócz tego,że trwają,posiadają element przestrzenności i to nawet te jakości,które nie wypełniają dla „trwania" danego odcinka przestrzeni jego rzeczywistej,ograniczonej,w której są zlokalizowane,a więc takie jakości,jak dźwięki,zapachy,smaki i t.p. Z pośród jakości jedna jest zasadnicza,t.j.jakość dotyku,którą nazywam graniczną dwoistą,ponieważ składają się na nią dwie jakości:wewnętrzna i zewnętrzna /jednocześnie odczuwamy nasze ciało i przedmiot, którego dotykamy/; w niej to odgranicza się Istnienie Poszczególne samo dla siebie od reszty świata.Prócz tego każda jakość będzie musiała mieć składową jakość f o r m a l n ą /Gestaltqualität/,rozciągłościową i trwaniową.Prócz tych jakości zasadniczych będziemy musieli jeszcze przyjąć jakość ciężaru,sprowadzalną w pewnym sensie do jakości dotyku.Jakości występują zawsze w kompleksach z jedną z nich,lub ew.małym ich kompleksem,trwającym jako taki „trwaniu",na tle mniej lub więcej zmięszanem /unbemerkter Hintergrund Corneliusa/ i niewyraźnem innych jakości.Jest to w związku z jednowymiarowością „Trwania" i wielowymiarowością Przestrzeni.W związku ze swoją jednowymiarowością Czas w pierwszej abstrakcji od „trwania" = Czas Całości Istnienia,staje się abstrakcją zupełną,a Przestrzeń w pierwszej abstrakcji /Przestrzeń Całości Istnienia/ jest rzeczywistą i dopiero w czwartej abstrakcji staje się abstrakcją zupełną jako przestrzeń geometryczna, poprzez przestrzeń fizyki teoretycznej. W tle zmięszanem będzie zawarta też

cała przeszłość danego /XP/,czyli jego trwanie byłe,które musimy założyć jako konieczny podkład dla ciągłości i tożsamości /XP/ w Czasie.Różnica między jakością aktualną "żywą",a jej wspomnieniem jest jakościowa i niesprowadzalna.Przestrzeń rzeczywista danego /XP/ jest ograniczona i zmienna; wyznaczona jest lokalizacją /XN/ mijających w /M/ tego /XP/.Przestrzeń Całości Istnienia,stanowiącego jedność tylko na mocy swojej formy,jest sumą przecinających się przestrzeni rzeczywistych wszystkich /XP/,/XC/ XP/XP/ są między sobą w związku funkcjonalnym obustronnie zmiennym,który zależy od tego,jakie kompleksy /XN/ wystąpią w trwaniu /M/ przedtem lub potem.W zależności od tego mówimy o "czynnościach dowolnych" danego /XP/,lub o jego ruchach w zależności od innych ruchów w rzeczywistej przestrzeni.Ruch jest pewną formą zmiany lokalizacji /XN/ w przestrzeni.

P o j ę c i e Istnienia Poszczególnego

Pojęcie /XP/,jako czegoś jednego i tożsamego ze sobą,a składającego się w swem trwaniu jako samem dla siebie,z /XN/,implikuje pojęcie jedności w wielości /albo wielości w jedności/,pary pojęć sprzężonych pseudo-sprzecznych,sprowadzalnych do pojęć całości i części,i niezawierających logicznej sprzeczności.Pochodnemi od tych pojęć będą jeszcze dwie /i tylko dwie/ pary pojęć sprzężonych pseudo-sprzecznych: a/stałości w zmienności [tożsamość bezpośrednio danej /a nie pośrednio,przez jedność kompleksów /XN/,jak to jest w psychologizmie/ jedności osobowości i b/ciągłości w przerywaności. Osobowość bowiem musimy przyjąć jako zachowującą swą ciągłość mimo przerw i mimo tego,że nie możemy założyć czasów nieskończenie krótkich dla trwań /XN/,ponieważ trwanie nieskończenie krótkie równoznaczne jest z nietrwaniem i /XN/,którebyśmy założyli jako "wypełniające takie trwania" /sam termin ten jest sprzeczny/ nie mogłyby istnieć w /M/.Istnieje więc dla każdego /XP/ i każdego momentu jego /M/ czas minimalny T/t o/,który dana /XN/ musi trwać,aby być wogóle w /M/ 2/.,które jest stanowiącą tożsamą ze sobą jedność następstwem kompleksów /XN/. [czyli jeśli kto chce "przeżyć"]; nazywamy następstwo to "przeżywaniem bezpośredniem".Z tego przeżywania bezpośredniego wyeliminujemy następnie pewne następstwa,przyporządkowane na podstawie skojarzeń podobieństwa,jednoczesności i przynależności do jednego kompleksu,innym następstwom i będziemy je odtąd

---

2/. Analogicznie przyjąć musimy minimalną rozciągłość $\underline{-}$ /r o/.

1/ Zaznaczam raz jeszcze, że jedność „trwania" z „rozciągłością" stanowi Istnienie Poszczególne, które na tle dwoistości Istnienia raz możemy rozpatrywać „od środka" psychologicznie, drugi raz jedynie jako „rozciągłość" w ...

nazywać procesami myślowemi,które jak z tego widać w czystej formie swej,bez związku w jedną całość z bezpośredniem przeżywaniem jako takiem,są niewyobrażalne.Na tem polega sprowadzalność procesów myślowych do następstw jakości i brak potrzeby zakładania dla nich specjalnego rodzaju świadomości.Ponieważ założyliśmy z konieczności,że w Istnieniu niema nic prócz Istnień Poszczególnych i jakości w ich „trwaniach" jako jedynych bytów możliwych samych w sobie - więc rozciągłość sama dla siebie,czyli „ciało",będzie tylko pewnem specjalnem następstwem jakości bardziej rozciągłościowych niż trwaniowych w „trwaniu".Pierwotna świadomość,czyli jedność osobowości u stworzeń bardzo niskich n.p. jest z pewnością tylko "świadomością ciała" t.j."kompleksu względnie stałego w swej zmienności jakości dotyku wewnętrznego i zewnętrznego".Wszystko inne jest "nadbudową" z elementów jakościowych,włącznie do najbardziej zawiłych uczuć i skomplikowanych procesów myślowych,da się z jakości prostych ukonstytuować.Mimo to w przeżywaniu bezpośredniem rzadko mamy do czynienia z jakościami jako takiemi,a przeważnie z bardzo złożonemi ich kompleksami,w których elementy jako takie /t.j.oddzielne jakości/ mogą być jako same dla siebie istniejące w „trwaniu" nie zauważone: będą one w "tle zmięszanem",które stanowi także ciągłość przeszłości z obecnością,bez której tożsamość osobowości byłaby nie do pomyślenia.Pojęcie Istnienia implikuje na mocy swej dwoistości różne na siebie poglądy,z chwilą kiedy raz już założymy Istnienia Poszczególne operujące znakami o znaczeniach,czyli pojęciami.Pierwszy z tych poglądów,w którego terminach wszystkie inne /fizykalny i logiczny/ będą mogły być wyrażone,jest pogląd psychologistyczny,poprawiony o tyle tylko,że przyjmuje jedność osobowości jako bezpośrednio daną /co jest różnicą mimo pozorów nieważności bardzo istotną/ i wielość takich osobowości,stanowiących jedności kompleksów czasowo-przestrzennych,czyli jako ich „rozciągłości" („ciała"),zajmujących określone wycinki rzeczywistej przestrzeni.Jest to więc pewnego rodzaju monadologja w stylu Leibniza,"poprawiona" o tyle,że przyjmuje monady nie jako "punkty",tylko jako czasowo-przestrzenne Istnienia Poszczególne,mające swe „rozciągłości",które wzajemnie na siebie działają przez zetknięcie; to działanie jest faktem pierwotnym i jak wszystko do niczego innego,jak tylko do następstw jakości koniecznych do przyjęcia,sprowadzalnym.Pojęcie działania,zamiast odrzucać,przyjmuje jako pojęcie pierwotne.Działanie dane jest bezpośrednio jako wyznaczone zmianami jakości dotykowych zewnętrznych i wewnętrznych,jako ruchów udzielonych danej „rozciągłości" (t.zw. ciałom i t.zw. przedmiotom martwym) i udzielających się innym rozciągłościom w przestrzeni rzeczywistej.Wogóle jakości zewnętrznego dotyku i innych /barw, dźwięków,zapachów i t.d./ wyznaczają[1] w przestrzeni rzeczywistej rozcią-

1) To pojęcie jest szczególnie ważne bo w niem tkwi istota realistycznego poglądu na Istnienie.

głości objektywnie, t.zn. że czemuś, co w /XR/ istnieje jako kompleks, lub następstwo /XN/, odpowiada coś rzeczywistego, t.zn. istniejącego samo dla siebie jako /IP/, albo jako zbiorowisko takowych. Do pewnego więc stopnia idealizm ma rację, że coś, co istnieje dla danego /IP/ nie jest mu tak danem, jak jest danem samo dla siebie. Z drugiej strony, jeśli są /XN/ w /XR/, to musi im coś realnego - realnego, t.zn. coś samo dla siebie istniejącego /nawet w halucynacjach, jak to zobaczymy później/ odpowiadać. 9/. Prócz rozciągłości innych /IP/, które są nam dane jako takie „prawie" bezpośrednio, w związku z podobieństwem gatunków i właściwościami dziedzicznemi - [przychodzimy na świat, zaczynamy świadomie istnieć już obarczeni całą masą wrodzonych właściwości], istnieją inne rozciągłości, nie będące dla nas /IPN/ - "przedmioty martwe", w różnych stopniach gęstości w stosunku do naszej /XR/, które to pojęcie gęstości implikowane jest przez pojęcie różnego rozmieszczenia /IPN/ w rzeczywistej przestrzeni. Bo jeśli w Istnieniu - cośmy przyjęli z początku - niema nic, prócz /IPN/ - /bo tylko to istnieje realnie, co istnieje samo dla siebie, a tylko /IPN/ istnieją w ten sposób, a pośrednio dopiero /XN/ jako elementy ich wewnętrznych wielości/ - to w takim razie musimy przyjąć, że rozciągłości w rzeczywistej przestrzeni obok nas i innych /IP/ istniejące, a nie będące ich „ciałami", są tylko i jedynie wielkiemi zbiorowiskami /IPN/ bardzo małych, innego rzędu wielkości w małości niż my i nam podobne /IPN/. Prawidłowość zaś, którą w świecie tak określonej "materji martwej" znajdujemy, wynika z praw statystycznych, z sumowania się wielkiej ilości chaotycznych działań wzajemnych /IPN/; jest ona przybliżona i daje się ująć w stosunki liczbowe /wzory matematyczne/ dzięki temu, że Istnienie jest wielością, a matematyka jest teorją wielości czystej; pozatem możliwość ujęcia świata jakości w pojęcia ilościowe polega na tem, że świat ten jest przestrzenno-czasowy, że Czysta Wielość daje się stosować do formy istnienia, a z nią do samego Istnienia, jako do swego szczególnego i jedynego w swoim rodzaju przypadku.

P o j ę c i e

Pozatem, że /XR/ z punktu widzenia /XR/ uważamy za względnie stały kompleks /XN/, musimy uznać ją za składającą się z /IPN/, na mocy tego, że w całem Istnieniu nic prócz /IPN/ być nie może. Ponie-

9/. Ponieważ świat zewnętrzny jest dany danemu /IP/ za pośrednictwem /IPN/, składających jego /AR/, więc w halucynacji odpowiadać będą składającym je /XN/ tylko zmiany tych /IPN/ składowych, bez związku ich z /IPN/ składającemi przedmioty świata zewnętrznego. (Próbka skrótu symbolicznego - czyż nie jest to wygodne!)

waż jednak stanowi ona jedność samam dla siebie jako dana w pewnych specyficznych /Ja/ - dotyku wewnętrznego: czuciach muskularnych i organów wewnętrznych i w "zaznaczonych ruchach" które są też pewnemi następstwami /Ja/ - /, pozatem że tworzy jedność z /T/, nie może ona być - z chwilą kiedy nie rozpatrujemy jej właśnie jako samą dla siebie, a z punktu widzenia całości Istnienia - jedynie zbiorowiskiem /IIP/, jak inne rozciągłości "materji martwej", tylko organizacją, związkiem /IIP/, mających jako elementy związku mniejszą samodzielność od tego /II/, którego są częściowemi /IIPC/ = /IPCN/. Widzimy więc tu dwa poglądy konieczne na istnienie; a więc: 1/pogląd z punktu widzenia /T/ samego dla siebie, czyli psychologistyczny = pogląd /T/ /trwania/ i 2/pogląd z punktu widzenia całości Istnienia, który w ostatecznem rozwinięciu jest poglądem fizykalnym, przy eliminacji w granicy zupełnej /T/ jako takiego i sprowadzeniu wszelkich stosunków jakościowych do ilościowych przy zachowaniu schematu przestrzenno-czasowego = pogląd /C/ /całości/. Pojęcie /II/ implikuje więc pojęcia: /IIP/ samodzielnych i /IPCN/ czyli /IIPC/ niesamodzielnych. Ilość tych pierwszych niesamodzielnych /IPCN/ każdego /IIP/ = /IPCN 1/, będziemy musieli przyjąć za ograniczoną, ale każde następne składowe /II/ będzie musiało również składać się ze swoich /IPCN/ = /IPCN 2/ i t.d. i t.d. bez ograniczenia, czyli że w granicy /ale tylko i jedynie w granicy - przyjęcie aktualne jest zupełnie pozbawione sensu/ będziemy musieli przyjąć /IPCN/ nieskończenie małe. Z powodu nieskończonej podzielności Istnienia nie będziemy mogli opisać go w poglądzie /C/ bez pojęć granicznych, które wyrażają tylko niemożność ostatecznego zrozumienia istoty nieskończonego Istnienia przez ograniczone z konieczności /IIP/, nawet dowolnie wysoko w hierarchji /IIP/ myślących /t.j. operujących znakami posiadającemi znaczenia/ stojące/. Implikuje to pojęcie Tajemnicy Istnienia, które nawet w poglądzie logicznym /przyjmującym pojęcie pojęcia za pierwotne i niesprowadzalne - Husserl/, będzie można zdefinjować jako niemożność zdefinjowania wszystkich pojęć żadnego wogóle pojęciowego systemu i konieczności utknięcia na pojęciach prostych. 10/. Fizyka, w swem objaśnieniu świata zatrzymuje się też na pewnej wielkości "rozciągłości w ruchu", jako na ostatnich elementach rzeczywistości w granicach swej koncepcji i nie zdaje sprawy z nieskończoności Istnienia i jego nieskończonej podzielności prze-

10/. Nawet matematyka i logistyka, nie mówiąc już o fizyce i innych naukach, operują pewnemi pojęciami pierwotnemi systemu /n.p. wielość/, których definicji nie podają, według wyżej wymienionej zasady.

strzennej. 11/. Tożsamość /AT/ i /AR/ implikuje pojęcie powtarzalności związków /AT/ w pewnych granicach, ale absolutna niepowtarzalność każdego momentu /AT/ - a więc i całości Istnienia - wynika z różności każdego stanu każdego /IP/, w związku z narastającą jego pamięcią - sumą jakości byłych /wspomnień/ w tle zmięszanem świadomości, którego odpowiednikiem - jak i odpowiednikiem /AN/ aktualnych "żywych" będą zmiany w układach /IPC/ tego /IP/ wszystkich rzędów wielkości do pewnej granicy, którem to pojęciem, jako odpowiadającem rzeczywistości, zastępujemy przybliżoną, fikcyjną koncepcję fizykalną, temniemniej w pewnym sensie /nie jako rzeczywistą, tylko jako fikcję/, konieczną do przyjęcia. Pojęcie niepowtarzalności implikuje pojęcie dowolności /AT/ dla niego samego. /AT/ i /AR/ stanowią związek funkcjonalny obustronnie zmienny, jako że i Czas i Przestrzeń są ze sobą jako dwie strony dwoistości jednej Formy Istnienia 12/ również w związku funkcjonalnym /pierwotnym, formalnym jak go nazywam/ i jedno bez drugiego pomyślanem być nie może. Raz /AT/ = f/AR/, innym razem /AR/ = f/AT/, co wyraża się przez różny porządek następstw /AN/ w /AT/. Jeśli najpierw wystąpią pewne kombinacje /AN/ byłych /wspomnień/ w porządku, w którym nie były nigdy jako "żywe" aktualne /AN/ a potem wystąpią n.p. ruchy /AR/ - /sprowadzalne też do następstw /AN/./ - mówimy, że /AR/ = f/AT/, czyli o dowolnych ruchach /IP/ w rzeczywistej przestrzeni; jeśli naodwrót - mówimy wtedy o względnej konieczności ruchów /IP/, konieczności która - jeśli rozpatrujemy rozciągłości, nie będące dla nas /AN/ jakichś /IPC/ - urasta teoretycznie do absolutnej rzeczywistości, będąc przybliżona. Swoboda /IP/ jest ograniczona przez układ "materji martwej", w której się ono znajduje i przez ograniczoność /AR/ i jego ruchów. Powtarzalność następstw /AN/ implikuje ich prawidłowość w pewnych granicach - jedne z nich będą warunkami innych. Ruchy /IP/ - wyrażalne w poglądzie /T/ w zmianach /AN/ dotykowych wewnętrznych i zewnętrznych - mogą dotyczyć części /AR/ dla /AT/, które niekoniecznie muszą odpowiadać jakimś /IPC/, i których istnienie dla /AT/ polega na różnej lokalizacji /AN/ dotyku, lub też całego /AR/ - mówimy wtedy o ruchu formal-

---

11/ Wszelkim koncepcjom fizyki /mimo całej ich sprawdzalności w danym rzędzie wielkości/ nieeuklidesowości przestrzeni i związanej z nią koncepcji niepojętej filozoficznie skończoności świata - indeterminizmowi i t.p. przypisujemy tylko znaczenie jako wygodnym założeniom dla opisu danego, w danym rzędzie wielkości, wycinka świata.

12/ Koncepcja ta nic nie ma wspólnego z hyperprzestrzenią Minkowskiego i powstała w 1917r., gdy teorja względności nie była mi zupełnie znana.

13/ Indeterminizm w stosunku do najdrobniejszych części przestrzennych należy uznać za koncepcję tymczasową, o określonem przybliżeniu.

nym,w którym w pewnem ograniczeniu /XR/ zmienia swą formę,lub o ruchu postępowym i formalnym razem,gdy zmienia się przytem stosunek jej do innych rozciągłości,co wszystko jest wyrażalne w terminach poglądu /T/,t.zn.w /XN/.Na podstawie powtarzalności i pewnej przez to prawidłowości następstw /XN/ w /ST/,których kompleksem specjalnym jest /XR/,musimy założyć,że tembardziej prawidłowość ta będzie również dotyczyć układów rozciągłościowych poza daną /XR/ - /RN/, wyrażonych w /XN/ zewnętrznych a składających się w rzeczywistości z wielkiej ilości drobnych /XN/,których działania sumując się /podobnie jak to przyjmujemy w fizykalnym poglądzie w koncepcji n.p. kinetycznej teorji gazów/,dają w granicy dla nas niby absolutną prawidłowość świata "materji martwej"./wymiary astronomiczne lub "budowy materji"/.Tak więc rzeczywista prawidłowość świata Leibniza,dla której wytłomaczenia musiał on przyjąć pojęcie "harmonji przedustanowionej",implikujące ostatecznie pojęcie Bóstwa, zostaje zastąpiona w tym systemie pojęciem w istocie fikcyjnej absolutnej,a w gruncie rzeczy przybliżonej w danym rzędzie wielkości dla danych /IPN/ prawidłowości statystycznej,która będzie tem dokładniejsza /tem bliższa ujmującym ją w grubszych zarysach prawom sformułowanym matematycznie/,im bardziej będziemy się oddalać od rzędu wielkości danego jako takiego rozpatrywanego /IP/,a więc dla nas w wymiarach astronomicznych,lub t.zw. "budowy materji martwej"1/. Całości Istnienia nie możemy pomyśleć ani jako /IP/,bo to byłoby równoznaczne z przyjęciem Nicości Absolutnej,ani jako tylko i jedynie zbiorowiska /IPN/ ponieważ wtedy nie byłoby wytłomaczonem,że wogóle coś się dzieje w tej całości.Jedyną możliwą hypotezą jest przyjęcie całości Istnienia jako organizację nieskończoną /IPN/,nie będącą jednem /IP/,jakich przykłady mamy w naszym układzie w postaci roślin n.p. nie mających według wszelkiego prawdopodobieństwa wspólnego /TR/ dla swych składowych /IPN/.Widzimy,że /IPN/ i /XN/ w ich /TR/ stanowić będą elementy niesprowadzalne i że kwestja jak dane /IPN/ składające się z /IPN/ może mieć jedno /TR/ wypełnione /XN/ pozostanie bez odpowiedzi,jako założenie pierwotne,bez którego Istnienie wogóle jest nie do pomyślenia2/.Porządek jaki przyjmujemy u podstawy jest porządkiem koniecznym dla założenia istnienia świadomego siebie /w mniejszym lub większym stopniu - stopień bowiem świadomości ameby może

1/a Kwestja indeterminizmu jest tu nieistotna.Albowiem dobraliśmy się w fizyce do sfery /IPN/,z których dla nas "zrobiona" jest naszego rzędu materja martwa,co jest wysoce nieprawdopodobnem,albo jest to tylko wygoda opisu fizykalnego.Można też przypuścić,że jest to teorja tymczasowa która ustąpi miejsca innej, deterministycznej.

2) Oczywiście „trwania" w znaczeniu „trwania samego dla siebie jako takiego" czyli osobowości jednej i tożsamej ze sobą

być dla nas już nieświadomością - skala jest względna, jak przy natężeniach jakości /J/., czyli /IP/ samego dla siebie - innego bowiem bytu samego dla siebie jak byt indywidualny, "osobowy", nie jesteśmy sobie w stanie ani wyobrazić, ani pomyśleć, chyba zupełnie werbalnie. Ale tego rodzaju werbalne założenia są według mnie "niedozwolonym eksperymentem myślowym", którego robienie bezkarne zaciemnia wiele trudnych problemów, pozornie je rozjaśniając. Pojęcie energji świata, zastąpione zostaje w mojem ujęciu pojęciem sumy energji "żywej" /wyrażalnej w terminach jakościowych, od których pochodzą wszystkie pojęcia fizyki/ wszystkich /IP/ w całości Istnienia. Tak postawiona kwestja rozwiązuje problem stosunku "materji żywej" do "martwej", zakładając pierwszą /jako RN//, jako pierwotną, a drugą jako pochodną, przyczem ta sprowadzalność jest w związku ze statystyką możliwa podczas gdy sprowadzalność odwrotna jest absolutnie w żadnej koncepcji nie do pojęcia. Teraz widzimy, że jakości - nawet niekonieczne dla samego faktu istnienia /IP/ wogóle /n.p. wzrok/ - wyznaczają rzeczywistości w przestrzeni: moja ręka n.p. jest mi daną w jakościach wzrokowych zewnętrznie, jak inne przedmioty /RN/ i jednocześnie "od środka" jako część /IP/. Pewnym wzrokowym obrazom muszą odpowiadać takie jakości "od środka" /t.zn. zlokalizowane wewnątrz /IP/ - dotyk wewnętrzny/, ale nie w tej formie twierdzenia n.p., że "ten stół na którym piszę jest żywy", tylko w formie "ten stół składa się z niezmiernej dla mnie ilości /IP/, t.j. istot żywych, "materjalnych", tak jak i moje ciało." Pytanie: "dobrze, ale w ogniu n.p. nie mogą żyć stwory żywe - jak pogodzić powyższą koncepcję z oczywistościami poglądu życiowego?" - /które bijologja, zatrzymująca się na pewnym punkcie, przyjmuje z poglądu tego bezkrytycznie/ nie ma sensu, jak pytanie co do "ciepła" cząsteczek, których ruch jest właśnie dla nas ciepłem. To co dla nas jest "niszczącym ogniem", jest sumą działań małych /IP/, które [redacted]/ w swoim wymiarze małości mają też swoją "materję martwą", konieczne dla każdego /IP/ "środowisko", jak je nazywam. Oczywiście tu też uderzamy się o pojęcie graniczne maskujące niepojętą ontologicznie Aktualną Nieskończoność, z którą nawet matematyka ledwo się rozprawiła i to zdaje się jeszcze nie zupełnie. Myślowe ujęcie Istnienia przez ograniczone /IP/ uderza się o absolutną zaporę: o pojęcie Nieskończoności - nawet jak to było wspomniane w obrębie poglądu logicznego jest to samo. Wolny jest od

1/ Stopień świadomości, czyli wyraźność jedności osobowości dla danego /IP/, możemy bowiem określić w terminach poglądu /T/, jako wyraźność jakości formalnej czasowej całego /AT/ tego /IP. / /Gestaltqualität całego trwania/.

niej prócz poglądu życiowego,pogląd /T/ niepoprawiony,czyli czysty psychologizm,ale też jest on nie samowystarczalny,niekompletny i nie może adekwatnie zdać sprawy z wielości /Istnień Poszczególnych/ - może ją tylko werbalnie zanegować. Niema tych problemów oczywiście też w solipsyzmie i krańcowym idealizmie,uznającym tylko /Istnienie Poszczególne/ te które jako takie się nam przedstywiają,a odrzucającym realność jakąśkolwiek /poza realnością samych jakości/ przedmiotów "martwych".Uwolnienie się od tych problemów - możliwe logicznie na mocy właściwości Istnienia /jego dwoistości /mianowicie/ - odbywa się jednak za cenę takiej /wielkiej/ deformacji rzeczywistości takiej,jaką nam ona dana jest w poglądzie życiowym,że wobec niej każde filozoficzne dociekanie traci sens wszelki: lepiej wtedy przyjąć odproblemiony pogląd życiowy,czy fizykalizm z jego nie-do-spełnienia obietnicami,lub jakąkolwiek dowolną wiarę.Dwoistość Istnienia implikuje niewystarczalność poglądów,płynących z jednej ze stron tej dwoistości i konieczność stworzenia poglądu /metafizycznego,t.zn.właśnie wykraczającego poza tamte : fizykalny, psychologistyczny i logiczny/,w którymby tamte,jako jego części,zajmowały należne im stanowiska.Wskutek tej dwoistości pewne pojęcia będą miały znaczenia podwójne,zależnie od tego,w którym poglądzie będą one figurować - n.p.pojęcie ruchu w znaczeniu zmiany jakości i ruchu w poglądzie fizykalnym; siły /oporu/ jako zmiany natężenia jakości i siły jako pochodnej od tego pojęcia,będącej źródłem zasadniczych pojęć fizykalnych.Chodzi o to aby nigdy nie mięszać dwóch niewspółmiernych ze sobą poglądów,co robi n.p.Whitehead i mniej od niego Russell przez swoje t.zw. "konstrukcje",w których psychologizm i fizykalizm stanowią niezróżniczkowaną zupełnie masę,bez sprowadzenia ostatniego do pierwszego,co jest jedynem /jakkolwiek niekompletnem z powodu niesamowystarczalności psychologizmu/ wybrnięciem z sytuacji.Ponieważ wszystkie pojęcia wprowadzone przezemnie pochodzą w sposób "naturalny" z poglądu życiowego,trzeba się starać dążyć do maksymalnego pogodzenia tego poglądu z poglądem metafizycznym,a nie rozdzielać ich przez sztuczne konstrukcje,polegające: a/na pseudo-naukowej częściowości rozwiązań /dobrej w naukach, ale nie w filozofji/ bez dbania o całość koncepcji i b/na strachu przed pojęciem osobowości /które w sposób zamaskowany potem jest wpuszczane,a którego eliminacja także w tych naukach jest naturalna i nawet konieczna,17/. a w filozofji doprowadziła do obecnego zakłamania.

17/. Wyjątek stanowi psychologja /jako nauka,a nie pogląd psychologistyczny/ i bijologja,która mimo szczerych wysiłków sfizykalizowania się nie może tego programu swego w całości przeprowadzić.Obie te nauki stają na tem "spęknięciu",w którem powstaje filozofja - nie genetycznie oczywiście/.

mania, z którego tak trudno jest wybrnąć. Prócz podziału /IN/ na samodzielne i niesamodzielne, musimy przyjąć podział ich na prostsze i bardziej skomplikowane, a dalej na mniej lub więcej jednolite w swej organizacji, co się będzie objawiało mniejszem lub większem natężeniem jedności osobowości, czyli jedności wielości w /N/. W tem sposób możemy ułożyć hierarchję /IN/, w której najwyższe miejsce zajmować będą /IN/ najbardziej skomplikowane, a przytem najbardziej jednolite przy zupełnej samodzielności. Funkcje fizjologiczne, które bijologja fizykalna sprowadza do procesów fizyko-chemicznych, będziemy musieli uważać jako stosunki /IN/ między sobą w ich organizacji które trzebaby założyć jako mogące tracić swą samodzielność, lub też ją odzyskiwać, przyczem dane prawo chemiczne /jak też i wszelkie - oczywiście z tego punktu widzenia - prawa fizyczne/ uważać będziemy za statystyczne skróty dla stosunków bardzo drobnych w stosunku do danego /N/. Oczywiście, że jeśli okaże się, że dane t.zw. "cząsteczki" /ogólnie "rozciągłości w ruchu" fizyki, dowolnych właściwości i drobności: elektrony, paczki fal, czy inne jakieś mniej lub więcej niepojęte w normalnym poglądzie istności/ musimy uznać za realne, to nic nie zmienia tego poglądu: przypisujemy im wtedy ten rodzaj bytu, który mają przedmioty martwe naszego układu, planety, systemy gwiezdne, będące w tej koncepcji również zbiorowiskami /IN/, uporządkowanemi nie według zasad ich istnienia samych dla siebie /zasad bijologji i psychologji/, tylko według zasad Wielkich Liczb, która wszechwładnie rządzi światem Wielości w dostatecznych ilościach. System stosunków prawdopodobnych między różnemi wielkościami i rzędami wielkości /IN/ daje się z łatwością wypracować; nie może on oczywiście, jak i sama hypoteza ta mieć względnie /t.zn. w pewnych granicach/ absolutnej pewności empirycznych założeń; można go tylko uważać za jedyne może najprostsze i najbardziej zgodne z absolutnie pewnemi zasadami istnienia rozwiązanie kwestji. Tak więc układy /RN/, które w poglądzie "fizykalnym" nazwiemy /UN/, nie istnieją same dla siebie, a tylko w postaci /X/ w /AT/ danych /IN/. Na tem polega pewien "idealizm" niniejszego systemu, który godzi się zupełnie z realizmem w powyższem znaczeniu. Kiedy mówimy "kompleks", jesteśmy w poglądzie /T/, jeśli "układ" - w poglądzie /C/ - specjalnym wypadkiem kompleksu jest /R/, a jeszcze bardziej specjalnym - /AR/.

Co do "podświadomości", przyjmuję koncepcję Corneliusa bez zastrzeżeń, wraz z jego pojęciem "tła zmięszanego" "niezauważonego". "Podświadome" ist

nieje w postaci specyficznego zabarwienia treści świadomych - inaczej n.p.na różnych tłach przedstawiać się będzie "ten sam kolor", t.zn.ściślej kolor będzie jako taki w obu wypadkach różny,ale /R/ /ew.układ /U//,który jest z nim w funkcjonalnym związku,będzie ten sam,mimo różności "danych bezpośrednich".Do jakości zasadniczych, prócz dotyku i ciężaru,dołącza się jeszcze jakość ciepła i jakości dodatnie i ujemne,jako związane z powstawaniem i zachowaniem się /I/ w środowisku /S/.Koniec i początek danego /I/ muszą być bezpośrednio nieznane dla /T/ - byłaby to nawet logiczna,a nie tylko ontologiczna sprzeczność.Widzimy,że pewne pojęcia i twierdzenia wynikają wprost z pojęcia Istnienia,inne z pojęć i twierdzeń pochodnych.Chodzi o to aby wynikały w sposób konieczny według kryterjów logicznych i kryterjum Nicości Absolutnej.Jakaś wogóle koncepcja fizykalna jest konieczna,ale można sobie wyobrazić całą ich hierarchję,ponieważ nie mamy tu do czynienia z Prawdą Absolutną,tylko z wygodnym opisem,według pewnych konwencji w zależności od użytego aparatu matematycznego,którego powstanie może nawet wyprzedzać potrzeby fizyki w danej chwili /n.p.Riemann i Einstein/. Siła działania układów /U/ -/ewentualnie /UN// - zależy od gęstości rozmieszczenia w nich /I/ i szybkości ich ruchów,które składają się na ruch wypadkowy danej większej masy,według właściwości ciężaru, niezależnie od tego jak ją /pochodne pojęcie od /T/ ciężaru/ fizykalnie interpretować będziemy.Ruch tylko w granicach pewnych szybkości jak to zobaczymy,istnieje dla danego /I/.Musimy przyjąć Przestrzeń Rzeczywistą Istnienia za euklidesową; pochodnemi od tego pojęcia będą pojęcia na pół-fikcyjnej przestrzeni fizyki eksperymentalnej, fikcyjnej przestrzeni fizyki teoretycznej i abstrakcyjnej przestrzeni geometrycznej,z której - negując postulaty związane z rzeczywistem Istnieniem - możemy otrzymać t.zw."inne geometrje",dające się przy pewnych założeniach zużytkować do opisu świata w pewnym jego wycinku pod pewnym kątem widzenia.

P o j ę c i e " r u c h u "

Pojęcie ruchu sprowadzalnem jest do pojęcia zmiany lokalizacji jakości w przestrzeni rzeczywistej. Polega on w swej specjalności na tem zjawisku koniecznem, że ponieważ zmianom (jakości) odpowiadają układy zmieniające się (Istnień Poszczególnych) i ściślej (Istnień Poszczególnych Częściowych) - /w razie halucynacji n.p. tylko te ostatnie bez zmian w sąsiednich (układach martwych)/ -, więc z chwilą kiedy "objektywna przyczyna" /układ (jakiś martwy np. lub jakieś Istnienie Poszczególne)/ już nie działa na daną n.p. część ("zbiorowości"), zmiany tych (Istnień Poszczególnych), które ją składają mogą jeszcze pozostać i być odpowiednikami jakości w "trwaniu". Istotą ruchu będzie jego "głowa" - /wszystko jedno czy weźmiemy jakości dotykowe, czy wzrokowe, czy ruch własny czy zewnętrzny/ - składająca się z jakości "żywych" 1/. aktualnych; następnie idą jakości nie będące jeszcze wspomnieniami, a tylko odpowiednikami pozostałych zmian w układach ("zbiorowości" Istnień Poszczególnych Częściowych) danego "przeszłości" z "nałożonemi na nie", t.zn. zlokalizowanemi taksamo, wspomnieniami tamtych, a następnie idą wspomnienia niedawnych jakości "żywych". Jest to pewnego rodzaju ciągłość przestrzenna ze zmieniającemi się stale elementami, podobnie jak n.p. nieruchomo trwająca tęcza, tylko że tu jakości składające należą do trzech różnych rodzajów. Oczywiście tylko w granicach pewnych szybkości to zjawisko wystąpić może i wtedy mówimy o ruchu. Poza pewnemi granicami może być zmiana jakości w ich lokalizacji, ale ruchu jako takiego dla "trwania" nie będzie - będzie on mógł być skonstatowany objektywnie pośrednio na zasadzie innych związków jakości. Przyszłość jest wyrażalna /prócz formuł działania się przyrodniczego/ tylko w formie "fantastycznych kompleksów" byłych /XN/ ", t.zn." nie odpowiadających ściśle byłemu trwaniu. Pojęcie ograniczoności (Istnienia Poszczególnego) implikuje pojęcie Tajemnicy Istnienia w trzech rodzajach: jedności w wielości, nieskończoności w małości /tajemnica "bijologiczna"/ i nieskończoności w wielkości /tajemnica astronomiczna"/. Można zarzucić, że system ten nic nie daje, pozostawiając niesprowadzalność dalszą (wzajemną Istnień Poszczególnych i jakości), ale na to można odpowiedzieć, że w każdym razie sprowadza wszystko do rzeczy bezpośrednio znanych przy minimalnej ilości elementów.

1/. Pojęcia "żywy" używam w przeciwieństwie do "byłości". Pojęcie: "aktualne" mówi zbyt mało, bo jakości byłe /składające wspomnienia/ są też aktualne kiedy pokazują się w /AT/ a nie są właśnie "żywe".

A p p e n d i x

A/. T e o r j a P o j ę ć

Teorja pojęć moja jako nominalistyczna jest niesłychanie prosta. Nie wymaga ona - na skutek otwartego, a nie zamaskowanego przyjęcia pojęcia /IP/ samego dla siebie jako jedności /M/ z /M/ - żadnych pojęć, w których to /IP/ w sposób zamaskowany jest przyjęte - /"związek" Macha, "pośrednio dana jedność osobowości" Corneliusa, "czysta świadomość" Husserla z jego "Aktami" /Ichlichkeit der Akte/ "intencjonalnością" i t.p. pojęciami, które to ostatnie ostatecznie mogą być przetłomaczone na język psychologistyczny, przez co unika się tego, co nazywam "metafizyką logiczną"/. Już w samej odpowiedniości wspomnienia w stosunku do /K/ żywej jest zawarta - jako w podstawowym fakcie istnienia - możliwość pojęć. Ale istnienie pojęć jest luksusem pewnych stworzeń - pojęcie Istnienia nie implikuje pojęcia "pojęcie" w sposób konieczny /jak n.p. pojęcia wielości, jakości i t.p./ implikuje tylko jego możliwość. Pewne bydlęta zaczęły "nalepiać" /oczywiści nie należy brać tego wyrażenia dosłownie/ te same znaczki na podobne przedmioty. Taka jest geneza pojęć. Ale z chwilą kiedy raz powstały te identyczne "nalepki", kombinacje ich odrazu nabierają w sobie jakiejś "magicznej" wprost siły transcedowania poza to, co jest bezpośrednio dane i stwarzają autonomicznie cały gmach wiedzy ludzkiej i kultury, rozszerzającej się teoretycznie nie ograniczenie, a praktycznie ograniczenie w związku z danemi społecznemi, z pewnemi koniecznemi etapami rozwoju społeczności od bezforemnego prawie klanu, poprzez władzę jednostki i jej pomocników, aż do konsekwencji tego stanu rzeczy: demokracji, jako "kłamliwej" w istocie swej fazie przejściowej w kierunku społecznej doskonałości, z zabiciem indywiduum przez mechanizację.

Pojęcie "pojęcie" jest pojęciem złożonem, a nie prostem, jak tego chcą dogmatyczni idealiści platońscy /realiści pojęciowi/, wierzący - na podstawie mylnej introspekcji - w zupełną różność procesów myślenia od wszystkiego innego i niewyrażalność ich w terminach pojęciu /T/ i niesprowadzalność do następstw jakości /1/. Pojęcie to rozkłada się na pojęcia: znaku i znaczenia, a to ostatnie na pojęcia:

19

1/. Ciekawy jest pewien problem genetyczny, choć nie istotny pozornie, a jednak jadowity: jeśli się przyjmie ewolucję gatunków, to kiedy, w jaki sposób na pewne gatunki /IPN/ i na pewne z tych /IPN/ spada zdolność "ideacji", kiedy w ich rozwoju zaczynają się akty intencjonalne pojęciowe, jak się łączą "akty" z elementami hyletycznemi i t.d. Problemy według mnie nie do rozwiązania w pojęciowo-realistycznej teorii pojęć.

"kompleksu znaczeniowego prywatnego" (= /KZP/) i odpowiedników, lub odpowiednika jednego, który może nawet czasem istnieć jedynie w formie definicji pojęcia, czyli określenia znaczenia w jakich używać mamy danego /lub kilku w ograniczonej ilości/ znaku i jego zakresu w stosunku do odpowiedników. Nie "pojęcie ma znaczenie", tylko znaczenie posiada znak i znak o pewnem znaczeniu jest pojęciem. Kompleks znaczeniowy prywatny = /KZP/ jest sumą tego, co zostało nam w pamięci w związku z uczeniem się danego (znaczenia) znaku, przyczem na tle usuwania się pewnych części kompleksów zbyt wielkich, lub zbyt zawiłych w "tło zmięszane", pewne części ich odgrywają - na mocy związków z całością - rolę reprezentującą cały kompleks. W ten sposób całe masy asocjacji dokonanych, może być reprezentowanych przez wyobrażenie samego znaku i w szybkiem myśleniu oczywiście nie wszystkie treści ~~/KZP/~~ (kompleksu znaczeniowego prywatnego) mogą być jako takie uświadomiane. To prowadzi do złudzenia, że myślenie ~~musi być funkcją~~ (jakościowo różną od innego rodzaju przeżywania) specjalną ~~na~~ (dzieje się to) tle niedocenienia istotności samego znaku jako takiego, t.zn. jako istotnej składowej pojęcia, a uważania go - z powodu jego dowolności i możliwości wielości znaków - za coś istotnie "przypadkowego", co nie może nam "podawać" treści pojęcia w wyżej wymienionem znaczeniu. Pojęcie osobowości, jako czegoś realnego i bezpośrednio danego nieodłącznie razem z kompleksami jakości, powoduje sztuczne koncepcje /Husserl/, w których pojęcie to powraca pod maską zastępujących je nieskończonych nowotworów - pojęciami-nowotworami są według mnie pojęcia: "akt" i "intencjonalność", które (to ostatnie pojęcie) przez zbytnią ekstensję traci swe specjalne znaczenie, stając się równoznacznem poprostu z (pojęciem) świadomością. W nominalistycznem - jedynie zdrowem ujęciu rzeczy, pozbawionem "logicznej metafizyki" i wyrosłem na logicznym poglądzie w swoim zakresie uprawnionym - następuje eliminacja wszystkich pozornych problemów kwestji pojęć. Ale nominalizm musi być połączonym z realizmem ontologicznym - inaczej wisi w próżni /Chwistek/, 1/. Problem ogólności pojęć traci w ujęciu tem również całą jadowitość: ogólność polega tylko na używaniu tego samego znaku dla wielu odpowiedników, według definicji wspólnych ich własności. Jedność pojęcia jest identycznością, w pewnych granicach /raczej podobieństwem/ znaku i -

1/. Również programowo tymczasowe ujęcie poszczególnych problemów jak to czynią Whitehead i Russell/ bez względu na to, czy dają się one utrzymać jako całość, dobre jako metoda w naukach poszczególnych w filozofji daje wyniki zupełnie niezadawalniające.

... oczywis-
...pmości, jak wo-
...cznej pojęć /Husserl/ i niemożność
...cznych" z "aktami". Oczywistości zawiłe
...ją się ... oceniane są niejako na ... częściowych
składowych. Hierarchja pojęć niezależna od związku z danym systemem jest jedna i ta sama dla wszystkich systemów. Od pojęć percepcyjnych t.j. odpowiadających najprostszym jakościom złożonym z /X/ formalnej i wypełniającej - /kwadrat i czerwona jego barwa, której jak każdej jakości nie możemy zdefinjować, a jedynie ukazać/ - poprzez pojęcia empiryczne, oznaczające związki prawidłowe jakości /X/ - /definicja przedmiotu Corneliusa i wogóle psychologistów/ - czyli przedmioty /i zjawiska/, dochodzimy do pojęć "oderwanych", których odpowiedniki tylko w postaci definicji swej istnieć będą /n.p. Czas Abstrakcyjny fizyki teoretycznej - czas Całości Istnienia /ewntualnie zmienny/ z wykluczeniem trwania Istnienia Poszczególnego /X/ jako takiego, t.zn. Istnienia Poszczególnego /X/ jako samo dla siebie trwającego/. W końcu rozróżnić musimy wśród wszystkich pojęć i twierdzeń, implikowanych przez pojęcie Istnienia, których jest nieskończoność, te, które są konieczne dla każdego wogóle Istnienia - na to jednak aby dokonać wyboru tego w najdoskonalszy sposób nie mamy objektywnych kryterjów i musimy powoli zbliżać się do doskonałości, drogą postępujących ulepszeń danego systemu, ale uwzględniającego dwoistość Istnienia. Co do pojęcia przedmiotu, uważamy, że należałoby zredukować jego zakres do przedmiotów martwych namacalnych, a wprowadzić natomiast ogólniejsze pojęcie "istności", któreby obejmowało różne "sposoby istnienia", wyrażalne zresztą w terminach po-



21

1/. Zaznaczyć należy, że dążę do zlekceważenia kwestji pośredniości lub bezpośredniości dania materjalnego przedmiotu, na podstawie tego, że mogą być wypadki, gdy przedmiot dany jest bezpośrednio, a nie jako następstwo "ruchów" /n.p. kulka trzymana w ręku/. Pomyłki na ten temat polegają na uwzględnianiu jako jakości konstytuujących przedmiot, jakości wzrokowych, przy zlekceważeniu dotykowych.

19455

II

S. I. Witkiewicz

„Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia."

[„Główniak"]

(powst. 1917–1932)

druk W-a 1935. [nr. 5]

Odbitki korektowe:

Kor. II szpalty 5–25 (obejmuje § 1 (zakończ.) – § 16
(datowane 1 VIII 34)
(Cz. II Analiza pojęcia (I.P.) § 12 – do p. 20)
(Cz. Twierdz. 1-2, do 3–22!

Kor. II złamane arkusze s. 81–112 (obejm. Twierdz. 31–39
(dat. datow. 25.26 IX 34).
§ 26 końc. – 33 końcówka).

poz. 210

zornie przedstawiać się będą jako sprzeczne. Sprzeczność ich będzie jednak sprowadzalna do pojęć: całości i jej części, które to pojęcia logicznie sprzeczne nie są. Możemy dodać jeszcze, że pojęcia te użyte będą w ograniczonej, absolutnie nieprzekraczalnej ilości.

Pierwsze twierdzenie wyrażające implikację pojęcia wielości przez pojęcie Istnienia nazywam pierwszą implikacją metafizyczną, albo ontologiczną, bez której jakiekolwiek twierdzenie o Istnieniu jest niemożliwe.

Postarajmy się wyobrazić sobie — opierając się o pojęcia poglądu życiowego — (ja i świat, rozkładający się na żywe stworzenia i przedmioty martwe) — że wszystko, a więc i ja razem ze światem, jest jednością absolutną, w której nic od niczego się nie odróżnia. Łatwiej niż nas samych jest nam ujednolicić w ten sposób w wyobraźni świat zewnętrzny. Znikają nam w wyobrażeniu najpierw stworzenia i przedmioty jako takie (t. zn. nie jako tylko i jedynie kompleksy jakości), poczem giną same jakości (dźwięki, barwy, zapachy, dotyki i t. d.), spływając się w „coś" nieokreślonego, jakąś jedną, w istocie niewyobrażalną, jakość w jednym stopniu natężenia. Świat znikł tem samem. Zostają nam jeszcze nasze czucia wewnętrzne, czucia „dotyku wewnętrznego" — muskularne i organów wewnętrznych", nasze obrazy pamięciowe (jakości byłe), wyobrażenia i myśli — te ostatnie sprowadzalne do następstwa wyobrażeń i „zaznaczonych ruchów", a więc sprowadzalne dalej również do następstw jakości — to wszystko zlewamy w myśli w jedno j e s z c z e „coś" — tak jak jakości świata zewnętrznego. Nic się już w nas od niczego nie odróżnia; zatraca się granica oddzielająca nas od ujednoliconego świata, bo jakość jedna i ta sama wypełnia i nas i świat poza nami. Możemy pomyśleć sobie nas jako wmarźniętych w jednolitą masę czegoś, co wypełnia nas samych od środka. Ustaje wszelki ruch i wszelka wogóle zmiana. Tracimy poczucie nas samych — bo nasza jedność sama dla siebie nie jest jednością samą w sobie — ona trwa w przestrzeni jako jedność naszej treści: naszych czuć, wyobrażeń, pamięci i myśli. (Oczywiście przy założeniu przestrzenności (w różnych stopniach i określoności) wszystkich jakości — o czem będzie później). Ona nadaje jedność wszystkim kompleksom poza nami, ale sama w sobie jako jedność absolutna, a nie jedność kompleksów jakości, jest nie-do-pomyślenia. Do tej jedności absolutnej dochodzimy w wyobraźni w g r a n i c y, drogą postępowego unicestwiania treści wewnętrznych, podobnie jak do nicości świata doszliśmy w granicy jako do pustej przestrzeni — tej żadnym już aktem wyobraźni zniszczyć nie potrafimy, podobnie jak całkowicie nie możemy sobie przedstawić własnego naszego nieistnienia. Jak to później będę starał się wykazać, możemy wyobrazić sobie istnienie osobowości jedynie jako wielość w jedności, lub naodwrót jedność w wielości, zależnie od tego, na czem akcent kładziemy, czy na jedności, czy na jej elementach. Osobowość bez treści jest nie-do-pomyślenia. Musi istnieć wielość różnych treści w trwaniu choćby najbardziej rudymentarnej osobowości, aby ta jedność istnieć mogła jako jedność tej właśnie, a nie innej, wypełnionej temi, a nie innemi treściami osobowości. Pozbawienie świata wielości doprowadza do jego unicestwienia — pozbawienie nas samych wielości, doprowadza do zaniku nas samych — razem te dwa unicestwienia stwarzają Nicość Absolutną, przy założeniu, że z zanikiem świata zaniknęły też wszystkie inne osobowości świat ten składające. Trwanie układów pozornie niezmiennych poza nami doprowadza nas do złudzenia, że może wszystko co jest wokół nas zakrzepnąć w niezmienności, a mimo to trwać dalej. Fizyka uczy nas jednak — (zwracam uwagę na tymczasowość odwołania się do tego, co nazywam „naiwnym poglądem fizycznym", to jest takim, jakim jest normalny pogląd każdego fizyka jako takiego, niewyrażony w innych, bardziej odpowiadających prawdzie terminach — nawet w tej postaci nie zamierzam go lekceważyć) — że istnienie układów pozornie niezmiennych polega na ciągłej ich zmienności w wymiarach drobniejszych, niż wymiary naszego spostrzegania. Pogląd fizyczny przyjmuję narazie równie bezkrytycznie jak i pogląd życiowy, nie starając się wyrazić go w innych terminach, póki gmach tych terminów nie będzie tak wykończonym, aby mógł odpowiedzieć temu zadaniu. Chodzi o uzgodnienie poglądów koniecznych w ten sposób, aby ich sprzeczności, pozornie niedo-pogodzenia, zresorbowały się przez wyrażenie jednego poglądu w terminach drugiego — (przyczem pierwszeństwo będzie miał ten z nich, który będzie pojemniejszy) — i aby oba znalazły miejsce w poglądzie ogólnym, obejmującym całość Istnienia.

Widzimy, że pojęcie Istnienia wogóle, niezróżniczkowanego — (takiego jakiego nam dostarcza pogląd życiowy i pochodny od pewnej jego części pogląd fizyczny) — albo zróżniczkowanego w sposób jeszcze definitywnie nieuporządkowany, w którym zarysowują się już jednak kompleksy: „ja" i świat, pojęcie Istnienia w całej jego różnorodności — sprowadzalnej jak to się później okaże do istnienia nas samych i świata, określonego w tych samych terminach w których określamy samych siebie — jest pojęciem najpierwotniejszem, bez którego ani kroku nie możemy zrobić w kierunku dalszego budowania systemu i które, na mocy niemożności pomyślenia jako jego odpowiednika jedności absolutnej, prowadzi nas do pojęcia wielości, pod grozą przyjęcia nonsensu ontologicznego Nicości Absolutnej. Narazie nie różniczkuję tych pojęć — stawiam ich związek konieczny zupełnie ogólnie, używając tylko dla ich najogólniejszego określenia wyobrażeń i pojęć poglądu życiowego. Zaznaczyć tylko należy, że ogólne pojęcie wielości tak samo nie podlega definicji, jak i pojęcie Istnienia. Implikacja pojęcia wielości przez pojęcie Istnienia jest implikacją pierwotną — bez przyjęcia jakiejkolwiek wielości nie możemy pomyśleć Istnienia i nie możemy nawet nic o niczem powiedzieć, bo dla wypowiedzenia jakiegokolwiek najprostszego sądu musimy mieć parę pojęć, prócz pojęcia „jest", które jest równoznaczne ze skonstatowaniem ogólnem jakiegoś istnienia czegoś.

Podobnie jak pojęcie Istnienia, które może odnosić się do rzeczywistości w znaczeniu życiowem, jak również i do świata pojęć w pewnym sensie, taksamo pojęcie wielości może być używane w znaczeniu istnieniowem i idealnem — rozróżnienia, których bliższa analiza znajdzie swoje miejsce w teorji pojęć — pierwsze z nich: pojęcie wielości istnieniowej da nam, jak to później zobaczymy, pojęcie Istnienia Poszczególnego, podstawowego pojęcia niniejszego systemu; — drugie pojęcie wielości: „wielości czystej", jest punktem wyjścia logiki, teorji mnogości i matematyki. Wogóle w miarę wyliczania koniecznych pojęć i twierdzeń, będziemy mogli zaznaczać pewne z nich punkty wyjścia różnych poszczególnych nauk — jednak hierarchja tych pojęć nie będzie wyznaczała w sposób konieczny hierarchji i pochodności odpowiednich dyscyplin.

§ 2.

Pojęcie wielości ogólne — t. zn. przed zróżniczkowaniem go na pojęcia wielości czystej i istnieniowej — zawiera w sobie pojęcia: 1) elementu pojedyńczego tej wielości, 2) pewnej ilości tych elementów o g r a n i c z o n e j, 3) ilości n i e o g r a n i c z o n e j, które to pojęcie wynika z niemożności pomyślenia ograniczenia w dodawaniu nowych elementów i 4) pojęcie jedności tej wielkości jako jednego zbioru elementów, bez której to jedności mielibyśmy poszczególne elementy oddzielne, a nie wielość jako taką — tem samem pojęcie wielości implikuje pojęcie ograniczoności i nieograniczoności. Nie należy „wielości istnieniowej" rozumieć jako jednej z niezliczonych możliwości zastosowania pojęcia wielości czystej, do jakiejkolwiek wielości konkretnej czy urojonej w obrębie istnienia, tylko — mimo, że i tak ją pojmować można — zachować jej trzeba to specyficzne znaczenie, któreśmy jej nadali, mówiąc, że bez niej żadne Istnienie wogóle jest niewyobrażalne. Nas obchodzi jedynie to znaczenie pojęcia wielości, którą nazwaćby można ogólno-istnieniową, w przeciwieństwie do wielości w jakichś konkretnych wypadkach, lub wielości „czystej", matematycznej. Tę różnicę postaram się wyjaśnić nieco później.

Pomyślmy, że choć jeden z elementów Istnienia jest nieograniczony. (Narazie nie wypowiadamy się zupełnie co do istoty tych elementów). Nie mamy tu możności rozpatrywania nieskończoności aktualnej, jak w teorji mnogości. Z chwilą takiego założenia (musimy wyobrazić to sobie przestrzennie na mocy przyjęcia poglądu życiowego — innego sposobu na to nie mamy) niema już miejsca dla innych elementów: jest tylko ten jeden jedyny element, to znaczy jedność absolutna, czyli Absolutna Nicość. Musimy więc przyjąć wielość Istnień Poszczególnych (nie definjujemy narazie tego pojęcia) w obrębie jednego jedynego Istnienia, którego jedność i jedyność będzie wynikać — jak to później zobaczymy — z jedności i jedyności jego dwoistej formy, prócz tej jedności, którą posiada jako wielość wogóle. Ale, w wypadku Istnienia w całości, ta jedność wydaje się niewystarczająca, jako zbyt ogólnie do samej wielości jako takiej się odnosząca, a nie nadająca specjalnie jedności wielości istnieniowej, jako takiej.

7

Pojęcie Istnienia Poszczególnego = (IP) nie podlega taksamo definicji, jak pojęcie Istnienia wogóle. Można je conajwyżej w pewien sposób omówić, używając do tego omówienia pojęć, które ono samo implikuje, lub określić jako element wielości Istnienia w całości. Ale tem określeniem nie mówimy nic o jego istocie. Możemy jedynie wskazać (i to absolutnie napewno) na nas samych i z troszkę mniejszem — w granicy z prawie nieskończonem prawdopodobieństwem na istoty nam podobne— na nas jako istniejących w sobie niezależnie od tego, czy w danej chwili istniejemy dla kogoś czy nie (mówimy tu o prostem oglądaniu kogoś, a nie o związku wszystkich Istnień Poszczególnych między sobą — w tym ostatnim wypadku każde istnienie zawsze dla innego choćby jednego egzystuje, ale prócz tego musi oczywiście istnieć w sobie — jednak o tem można będzie mówić dopiero później) — na inne istoty (np. zwierzęta), o tyle, z mniejszą pewnością, że niewiadomo nigdy czy nie przedstawiają one „układów martwych", imitujących doskonale Istnienia Poszczególne naszego rzędu wielkości, co zupełnie—jak to później zobaczymy — nie wyklucza podstawowego twierdzenia systemu, że Istnienie w całości składa się tylko i jedynie z Istnień Poszczególnych = (IPN) (N. oznacza liczbę mnogą), przyczem materja martwa musi być uważana jedynie za wielkie zbiorowisko takich (IPN) w stosunku do danego rozpatrywanego (IP) bardzo małych. Tę „uczciwą wątpliwość", w gruncie rzeczy zupełnie zbyteczną, według nas, podajemy tylko dla zadowolenia tych „wątpicieli", którzy ledwo we własną egzystencję wierzą i dla których realność innych ludzi przedstawia już ciężki problem. Chodziło nam o zaznaczenie tego, że nawet wątpliwość ta może doprowadzić tylko do solipsyzmu, a więc do niemożności wypowiedzenia jakiegokolwiek twierdzenia o Istnieniu.

Nie „wychodzimy" tu z pojęcia przedmiotu i pojęcia wielości przedmiotów, ani z pojęcia jakości (dźwięku, barwy, czucia dotykowego i t. p.) i ich wielości, ponieważ — jak to później zobaczymy — pojęcia te okażą się hierarchicznie pochodnemi od pojęcia Istnienia Poszczególnego (IPN) i przyjęcie ich, mimo całej pozornej prostoty, uczciwości i naukowości, (tej ostatniej, jako nie na miejscu, raczej z dodatkiem „pseudo") i mimo wykluczenia wszelkiej metafizyki i tak niepewnych pojęć, jak „ja", „osobowość", „indywiduum", (ale nie w znaczeniu zbyt ogólnem jak u Russella) „Istnienie Poszczególne", „stworzenie żywe", (dobre w bijologji, ale nie tu), implikuje już pojęcie (IP) w sposób zamaskowany. Przy sposobności i przedwcześnie możemy zauważyć, że o ile chodzi o pojęcia: (IP) i jakości, to implikacja pojęć tych jest wzajemną, podobnie jak pojęć wielości i jedności, od których jest w pewnym sensie pochodną. Podobnie jak wielość musi być jednością, aby tę wielość stanowić, gdyż pojęcie jedności pierwotne odnosi się już do jednego elementu tej wielości, taksamo nie możemy pomyśleć jakości w oderwaniu od jedności pewnej osobowości, jak i naodwrót jedność ta będzie niewyobrażalna inaczej, jak jako jedność tych jakości. Ale te rzeczy dokładnie przedstawione będą być mogły dopiero później.

Przed dalszą analizą pojęcia (IP) nie możemy przeprowadzić — w analogji do przyjęcia jednego elementu pod względem przestrzennym — takiego samego założenia pod względem czasowym. Chociaż już teraz, na podstawie założenia różnicy pojęć: trwania samego w sobie i dla kogoś (na podstawie poglądu życiowego i różnicy pojęć: przedmiotów martwych i osób żywych w tym poglądzie zawartej) np. trwania mojego i trwania jakiegokolwiek przedmiotu dla mnie, możemy sobie przedstawić niemożność przyjęcia jednego jedynego trwania samego w sobie, ponieważ nie miałoby co w niem trwać: byłaby wtedy właśnie zupełna jedność sama w sobie, czyli Nicość Absolutna, co jest niemożliwem. Jednak zupełne zrozumienie tego stanowiska wymaga dalszych rozważań nad stosunkiem jakości do Istnień Poszczególnych, na tle tego faktu, że bez istnienia innych (IPN) trwanie tego jedynego (IP) nie mogłoby być wypełnione jakościami, czyli, że to dane (IP) nie mogłoby istnieć samo dla siebie, jako takie, jako zupełna jedność, i to jedność absolutnie jedyna, obok której nic już innego istnieć by nie mogło.

T w i e r d z e n i e 2. *Pojęcie wielości implikuje pojęcia: a) jej jedności jako wielości, b) jednego elementu ograniczonego tej wielości, c) ilości ograniczonej elementów, d) ilości nieograniczonej elementów, e) ograniczoności i nieograniczoności wogóle.*

§ 3.

Nie wprowadzając narazie pojęcia nieograniczonej (i przez to nieskończonej) podzielności Istnienia [1], musimy przyjąć, że na podstawie analogji pojęć wielości czystej i istnieniowej, t. zn. wielości w znaczeniu matematycznem i wielości „istności" realnego świata — narazie bez ich specjalnego wyszczególnienia — w tym wypadku analogji bardzo istotnej, sięgającej do samych korzeni obu tych pokrewnych pojęć — musimy przyjąć, że pojęcie Istnienia implikuje pojęcie nieograniczonej ilości składających Istnienie (IPN). Nie mówiąc narazie nic o nieskończonej podzielności, począwszy od naszego rzędu wielkości (IPN), przyjmiemy te (IPN), składające Istnienie w danym rzędzie wielkości, (najprościej będzie jeśli przyjmiemy je w rzędzie zbliżonym np. do naszego) tak jak to nam podaje pogląd życiowy, w którym niema mowy o światach mikro i makro: z jednej strony fizyka, z drugiej astronomja, stawiają temu granice, chociaż nawet na ten temat, można naukowo fantazjować w rodzaju Fournier d'Albe'a. „Intuicyjnie" [2], w poglądzie życiowym musimy przyjąć narazie przestrzeń jako nieograniczoną. Z chwilą kiedy to przyjmiemy, narzuca się nam z koniecznością już absolutną pojęcie aktualnej jej nieskończoności, mimo, że w życiu i w życiowym poglądzie z niczem aktualnie nieskończonem do czynienia nie mamy. Tosamo stosuje się do pojęcia trwania, z którego wynika w sposób konieczny pojęcie nieskończonego czasu. Pojęcia nieskończoności Czasu i Przestrzeni są to jedyne pojęcia narzucające się nam z koniecznością absolutną, mimo tego, że nie wypływają ani z doświadczenia, ani z rozumowania i mimo, tego, że nie odpowiada im nic jako wyobrażenie: odpowiedniki ich jako nieskończone właśnie, są niewyobrażalne. One to, jak to zobaczymy później, implikują pojęcie Absolutenj Tajemnicy Istnienią dla każdego, nawet najwyższego, dla nas niewyobrażalnego (IP), które choćby najwyżej w hierarchji (IPN) stało, nie jest w stanie ani pojęciowo, ani wyobrażeniowo ogarnąć nieskończoności na podstawie swego koniecznego ograniczenia.

U w a g a: Dla możności wykładu musimy p r z e d w c z e ś n i e użyć tymczasowo pewnych pojęć i wypowiedzieć pewne twierdzenia, które według hierarchji pojęć i twierdzeń będą mogły być naprawdę wprowadzone i postawione dopiero później. Z chwilą wprowadzenia pojęcia Istnienia, wszystkie pojęcia i twierdzenia systemu Ogólnej Ontologji są jakby „odrazu" w niem zawarte. Pewne z nich zdają się być bardziej bezpośrednio z niem związane — zdawałoby się, że powinny być jednocześnie z niem, jakby „jednym tchem" wypowiedziane: inne są pozornie dalszemi konsekwencjami, wymagającemi skomplikowanych operacji myślowych; inne pojęcia znowu mogą wydać się może na pierwszy rzut oka zupełnie nieodpowiadającemi żadnej rzeczywistości, a tweirdzenia paradoksalnemi, a dla pewnych umysłów, znałogowanych w kierunkach przeciwnych przedstawionemu tu poglądowi (jak np. relatywizm, sceptycyzm, sztucznie konsekwentny psychologizm i nigdy nie konsekwentny „martwy materjalizm" i mechanizm) zupełnie dowolnemi, jak z punktu widzenia ścisłego myślenia każde wierzenia i do przyjącia niemożliwemi. Ponieważ zdecydowałem się nie odrzucać narazie poglądów: życiowego i fizycznego, wychodząc z założenia, że: 1) część prawd w nich zawartych jest wogóle nie do odrzucenia, a nieprzyjęcie ich prowadzić musi do beznadziejnych podstawień za nie sztucznych konstrukcji częściowych, nie mających ze sobą istotnego związku i że 2) prawdy te muszą się dać zresorbować w rozwiniętym systemie metafizycznym, dlatego dla możności objaśnienia źródła pierwszych pojęć i twierdzeń — genetycznie opartych na dość już skomplikowanych strukturach poglądu życiowego — wprowadzamy „zboku" niejako pewne pojęcia, bez których niektóre twierdzenia wyglądałyby jakby zawieszone w próżni i niewiadomo byłoby skąd się wzięły. Możnaby, postępując hierarchicznie, wypowiedzieć pewne twierdzenia nie używająć dodatkowych wyjaśnień, które jak „linje pomocnicze" w rysunkach geometrji wykreślonej, należałoby po wypowiedzeniu twierdzeń uznać za „wytarte", lub za pozostawione w postaci „wypunktowanej".

---

[1]) Co może być zanalizowane po przyjęciu explicite pojęcia przestrzeni, a nie tylko w tej nieścisłej formie na podstawie pojęć poglądu życiowego, których musieliśmy użyć tylko dla możności wyjaśnień „intuicyjnych", t. zn. tu opartych na wyobrażeniach narzucających się bezpośrednio — ileż znaczeń ma to rozkoszne dla niektórych, a tak niebezpieczne słówko „intuicja" — rozprawię się z niem później.

[2]) Ogólnie można scharakteryzować „Intuicję", jako narzucanie się pewnych przekonań czy poglądów, nie opartych na doświadczeniu, ani na rozumowaniach i nie pretendujących bezwzględnie do absolutnej prawdziwości. Potem postaram się wyjaśnić na czem to polega.

A więc, zakładając narazie, że niema innych (IPN) jak tylko naszego rzędu wielkości, możemy jedynie na podstawie twierdzeń o wielości wogóle wypowiedzieć twierdzenie następujące:

T w i e r d z e n i e 3. *Pojęcie Istnienia implikuje pojęcie wielości (IPN), z których musi się Istnienie składać. To ostatnie pojęcie zawiera pojęcia: 1) jednego (IP), 2) ilości ograniczonnej (IPN) i 3) ilości nieograniczonej (IPN).*

Już w pierwszych konsekwencjach pierwszego zdania, na tle tego, że pojęcie Istnienia implikuje wielość i nie jest do pomyślenia jako jedno i jedyne, widać specjalne znaczenie, które musimy przypisać pojęciu Istnienia Poszczególnego = (IP), jako pojęciu jedynego pojedyńczego elementu Istnienia. Bowiem bez wielości takich elementów musielibyśmy założyć Nicość Absolutną, co byłoby nieprawdą, ponieważ istniejemy my i dookolny świat wraz z nami. Już teraz widać, że pojęcie (IP) stanowić będzie klucz do całego problemu Istnienia w przedstawionym tu systemie.

§ 4.

Dopóki rozpatrywaliśmy pojęcia: Istnienia i Wielości, używając pojęć poglądu życiowego jedynie dla objaśnień pomocniczych, mogliśmy zupełnie nie zwracać uwagi na to, w jaki sposób istnieje Istnienie w całości i zawarte w niem (IPN). Z chwilą jednak wprowadzenia tego ostatniego pojęcia, nasuwa się pytanie, jak może istnieć „wewnnątrz" Istnienia w całości oddzielne (IP). Z samego pojęcia wielości (IPN), którą musieliśmy przyjąć za nieograniczonną, na podstawie analogji z Wielością Czystą, matematyczną, widzimy, że Istnienie w całości musi być jako wielość (IPN) nieograniczone. Ponieważ nie mamy tu do czynienia z Wielością Czystą, która „istnieje" tylko jako pojęcie, jest jedna i jedyna, jak każde pojęcie w odróżnieniu od realnego istnienia Istnienia w całości, tylko rozważamy wielość (IPN), musimy pomyśleć „coś", narazie nieograniczonego, w czemby ta wielość (IPN) istnieć mogła. Samego Istnienia w całości nie możemy przyjąć jako to „coś" właśnie, ponieważ nie możemy go wogóle rozpatrywać jako jedność (mimo, iż jako wielość musimy je uznać za jedno i jedyne) — bo to implikowałoby Nicość Absolutną. Musimy więc przyjąć jedną Formę Istnienia narazie nieograniczoną, której ograniczeniami — ale nie formalnemi tylko rzeczywistemi — byłyby (IPN) [1]). Ponieważ nie możemy sobie pomyśleć, że Istnienie może się gdzieś kończyć, a od tego końcowego punktu zaczynać Nicość Absolutna — dwa te pojęcia wykluczają się bezwzględnie — więc musimy przyjąć, że forma Istnienia jest nieograniczona, jako zawierająca nieograniczoną ilość (IPN), które narazie przyjęliśmy w danym rzędzie wielkości. Nie zajmujemy się również narazie problemem „pustych przerw" między (IPN), musimy jednak zaznaczyć, że przerw tych między (IPN) danego rzędu wielkości nie możemy sobie pomyśleć jako jakichś „kawałków" Nicości Absolutnej, tylko właśnie w postaci Formy Istnienia. Ale Forma ta nie może być formą nieistnienia czegoś — byłoby to równoznaczne z powyższą niepojętą koncepcją „kawałków Nicości Absolutnej" — będziemy więc musieli przyjąć dalej całkowite wypełnienie Formy Istnienia przez wielość (IPN) różnych rzędów wielkości. Ale o tem będziemy mogli mówić obszerniej dopiero w dalszym ciągu wykładu.

O ile musieliśmy przyjąć, że Istnienie jest wielością i jako jedność jest niewyobrażalne, o tyle forma Istnienia musi być jedna i jedyna, jako ogarniająca całość Istnienia. Na pytanie czy forma ta istnieje jako jedność, możemy odpowiedzieć, że sama, jako istniejąca w tem znaczeniu, jakie przypisaliśmy pojęciu istnienia mówiąc o Istnieniu wogóle, jest nie-do-pomyślenia; istnieje ona razem z Istnieniem i tak jak Istnienie bez tej formy, taksamo ta forma bez Istnienia jest niewyobrażalna. Co do tego problemu, t. zw. „rzeczywistości przestrzeni" wypowiem się później. Ponieważ pierwsze pojęcia wprowadzone zostały przy pomocy pewnych wyobrażeń poglądu życiowego i nabrały znaczenia na ich podstawie, używam pojęć: „nie-do-pomyślenia" i „nie-do-wyobrażenia" narazie w tem początkowem stadjum wykładu, w jednem i tem samem znaczeniu. Nie zajmujemy się tu bowiem symbolami nieoznaczonemi jak w operacjach logicznych, tylko z pojęciami odpowiadającemi pewnym rzeczywistościom [1]), to jest czemuś istniejącemu realnie według po-

---

[1]) Narazie pozostawiam pojęcia: Formy i Rzeczywistości bez ścisłych definicji, w tym stopniu ścisłości, w jakim zwykliśmy używać ich w poglądzie życiowym.

[1]) Rzeczywistością, jak to się później okaże, i to jedną i jedyną, będą w systemie tym tylko (IPN) i jakości w ich trwaniach.

glądu życiowego. Dlatego to pierwsze pojęcia systemu mogły nabrać znaczenia dopiero na podstawie wyobrażeń, zaczerpniętych z poglądu życiowego. Pojęcie (IP) nie podlega innej definicji, prócz określenia go jako elementu wielości Całości Istnienia. Wszelkie inne definicje — jak np. definicja na podstawie poglądu psychologistycznego jako „związku jakości"—implikują już samo pojęcie (IP), ponieważ jakości (barwy, dźwięki i t. p.) nie należące do jakiegoś (IP), nie będące częściami jego trwania, są nie-do-pomyślenia. Twierdzenie to nazwiemy później „trzecią implikacją metafizyczną", za drugą przyjmując czasowo-przestrzenność Istnienia w całości i (IPN), jako objętych tą samą, jedną, dwoistą Formą.

Wielość o tyle jest wielością, o ile stanowi pewną całość, której elementy są jej częściami. Inaczej nie mielibyśmy do czynienia z Wielością jako taką, tylko z poszczególnemi jej elementami, z których każdy byłby jednością i jako taki przestawałby być elementem wielości. W poglądzie psychologistycznym mamy do czynienia tylko z jakościami, (czyli według mnie z tem, co istnieje tylko w związku z danem (IP), i ich związkami, przy sztucznem wyeliminowaniu osobowości, czyli trwania samego dla siebie, co jest tylko racjonalnem w granicy jedynie w poglądzie fizycznym. Jeśli weźmiemy pod uwagę nas samych, czyli mówiąc ogólniej, rozpatrujemy jeden element Istnienia, czyli (IP), to musimy przyjąć, że istnieje ono bez względu na to czy jako kompleks jakości istnieje w danej chwili dla innego (IP), czy też nie — musimy przyjąć pojęcie „I s t n i e n i a s a m e g o d l a s i e b i e", które — jak to później zobaczymy — odnosić się może tylko do (IPN), czyli mówiąc słowami poglądu życiowego: do stworów żywych, mających jedno trwanie ponad trwaniami wszystkich swych części, prócz tego, że części te — o ile są również Istnieniami Poszczególnemi — będziemy musieli również przyjąć jako trwające same dla siebie. Co innego jeśli organizacja takich częściowych (IPN) nie będzie tak ścisła, żeby mieć jedno trwanie ogólne — wtedy nie istnieje ona jako oddzielne (IP), tylko jako ich związek, jak to ma np. miejsce prawdopodobnie z roślinami. W poglądzie naszym dążyć będziemy do wyeliminowania pojęcia materji martwej, jako pojęcia oznaczającego coś realnie egzystującego, w tem znaczeniu, że jakiejbądź jej części mogłyby być Istnieniami Poszczególnemi, istniejącemi jako takie, t. j. jako części materji martwej same dla siebie. Będą tylko zbiorowiska (IPN) bardzo drobnych, które w przybliżeniu będą zachowywały się jakby były materją martwą. Ale rozwinięcie tego poglądu może nastąpić dopiero nieco później.

Forma Istnienia musi być nieograniczona — ale z chwilą przyjęcia nieograniczenia — co jest negatywnie w poglądzie życiowym wyobrażalne, jako niemożność napotkania końca tej formy — musimy odrazu przyjąć jej aktualną nieskończoność, mimo, że ani doświadczyć, ani nawet wyobrazić jej sobie nie możemy. Jest to jedyne w swoim rodzaju twierdzenie: twierdzimy z absolutną koniecznością coś o całości na podstawie każdego jej wycinka częściowego. Łatwiej [1]) nam jest mimo wszystko pojąć aktualną nieskończoność samej formy Istnienia, mimo niemożności wyobrażenia sobie tej nieskończoności, formy jako czegoś pustego, co wypełnia częściowo dany nam wycinek Istnie-

[1]) Właściwie, wobec konieczności absolutnej przyjęcia pojęcia Nieskończoności, nie należałoby używać słów: „trudniej" lub „łatwiej" — ale niema innego sposobu wyrażenia zachodzącej tu różnicy.

nia — niż wyobrazić sobie nieskończoność Istnienia w jego wielości, które formę tę wypełnia — tu jesteśmy absolutnie bezsilni, mimo, że jesteśmy do takiego twierdzenia z absolutną koniecznością zmuszeni; w przeciwnym bowiem razie musielibyśmy pomyśleć koniec Istnienia w pewnym punkcie jego formy, a jak z poprzednich rozważań widzieliśmy przestrzeń, jako forma Nicości Absolutnej jest niewyobrażalna. Forma Istnienia ściśle jest związana z niem samem; pojęcia te implikują się wzajemnie w sposób konieczny, podobnie jak pojęcia (IP) i jakości w jego trwaniu.

Nie możemy pomyśleć sobie nic aktualnie nieskończonego w wielkości, prócz Przestrzeni i Czasu, poza Istnieniem oczywiście, albo dopiero w tej formie czasowo-przestrzennej. (Do kwestji nieskończoności w małości, która jest trochę innego rodzaju, mimo, że z nieskończonością w wielkości — jako również właściwość konieczna Czasu i Przestrzeni z poprzednią — ściśle związana, powrócę w dalszym ciągu). Tylko w abstrakcji możemy pomyśleć sobie dwie te „istności" jako od siebie niezależne. W związku z Istnieniem jedna bez drugiej są niewyobrażalne, chyba, że chcemy sobie pomyśleć niezmienny od pewnego punktu czasu świat „materji martwej" (w jego dowolnem „wysublimo-

waniu" według najaktualniejszej teorji fizykalnej), czyli świat „martwych przedmiotów" poglądu życiowego, bez przyjęcia choćby nawet jednego (IP), czyli nas samych; zakrzepnięty od danego momentu, w którym zakładamy brak czasu, absolutnie niezmienny, to jest pozbawiony wszelkiego ruchu, nie mówiąc już o zmiennych jakościach, które wykluczyliśmy, wykluczając nas samych: ostatnie (IP) z którem najtrudniej jest nam w tem wyobrażeniu rozstać się. Już tem wykluczeniem czasu uniemożliwiliśmy przyjęcie rozciągłości w Przestrzeni samych dla siebie istniejących (w uniezależnieniu od tego, czy istnieją one dla innych (choćby dla jednego) takich Istnień samych dla siebie), czyli właściwych (IPN), stanowiących wielość Istnienia. Tem samem musielibyśmy przyjąć Nicość Absolutną.

Nawet w poglądzie fizycznym, który wyklucza (IP) w znaczeniu „żywego stworu", trwającego samego dla siebie, stworu, którego trwanie wypełnione musi być z m i e n i a j ą c e m i się jakościami — (bez zmiany jakości niema trwania samego dla siebie) — nie możemy pomyśleć istnienia czegokolwiekbądź bez ruchu jakichkolwiek rozciągłości. Przyjmując taki niewyobrażalny nieruchomy świat możemy dopiero wykluczyć Czas. Przyjmując zaś — na podstawie fałszywego twierdzenia — że mogą być ogólnie zjawiska psychiczne nieprzestrzenne i twierdząc, że my tylko sami istniejemy, jako bezprzestrzenna, niewyobrażalna zresztą „metafizyczna jaźń", możemy pozornie wykluczyć Przestrzeń, zakładając samo przepływanie naszego trwania. Niewyobrażalne są wtedy inne „jaźnie" obok nas istniejące: jesteśmy jednem, jedynem istnieniem, którego wewnętrzna bezrozciągła wielość jest nie-do-po[illegible]nia [1]). Chyba, że oddamy się dywagacjom na temat „czystej myśli", która może być myślana przez „metafizyczną jaźń" bez substratu jakości, bez znaków pojęciowych. Ale jak ta „czysta myśl" wygląda, tak jak również druga fikcja: „czyste uczucie" nie składające się z mniej lub więcej dokładnie zlokalizowanych jakości wewnętrznych, skombinowanych ze wspomnieniami, nikt nie jest w stanie podać. Bez Przestrzeni niewyobrażalne są inne „jaźnie" obok nas istniejące — jesteśmy jednem, jedynem istnieniem, którego istnienie jest zresztą nie-do-wyobrażenia. Tak więc, jeżeli chodzi o Istnienie, Czas i Przestrzeń, są one absolutnie nierozdzielne; te ostatnie stanowią dwie strony dwoistości jednej dwoistej Formy Istnienia, bez której jest ono nie-do-przyjęcia (nie-do-pomyślenia, nie-do-wyobrażenia) [1]). Nie możemy pomyśleć innej przestrzeni niż ta, w której trwa Istnienie, i której częściami są rozciągłości same dla siebie (IPN), jakoteż innego Czasu, jak tylko tego, który obejmuje, ale jako pojęcie abstrakcyjne, a nie rzeczywiste trwanie [2]), trwanie wszystkich (IPN), będących wielością Istnienia. Czas i Przestrzeń są jedyne i tożsame ze sobą jako strony dwoistości jednej formy Istnienia. Nazywam tę tożsamość t o ż s a m o ś c i ą f o r m a l n ą p i e r w o t n ą. Nie uważam za tożsamość pierwotną tożsamości Istnienia w całości, ponieważ nie mogło ono być rozpatrywane jako jedność [3]) — a tożsamość jego jako wielości, nieokreślonej jednością formy nie była konieczną do przyjęcia. Dopiero jako objęte jedyną dwoistą tożsamą ze sobą czasowo-przestrzenną formą, musimy uznać Istnienie w całości ze jedyne i tożsame ze sobą w swej wielości. Nie chodzi mi o tożsamość pojęć jako takich, tylko o aktualne odpowiedniki tych pojęć: mówię tu o aktualnem Istnieniu, którego częściami jesteśmy, o aktualnym Czasie, w którym trwa całe Istnienie w abstrakcji od trwań poszczególnych (IPN) i o Przestrzeni, w której się znajduje i bez której jest nie-do-pomyślenia, a nie równomiernie (lub nierównomiernie) upły-

---

[1]) Ponieważ znaczenia pojęć wogóle, a w szczególności pojęć pierwotnych, których definicji podać nie możemy, opierają się na wyobrażeniach (adekwatnych, lub nieadekwatnych, jak np. w stosunku do pojęć sprzecznych, lub wysoce abstrakcyjnych, np. żelazne drzewo, Czas Abstrakcyjny) używamy wyrażeń „nie - do - pomyślenia" i „nie - do - wyobrażenia", jako ekwiwalentnych.

[1]) Nie będę powtarzał tu truizmów na temat jednokierunkowości i jednowymiarowości Czasu i wielowymiarowości Przestrzeni. Jeśli mówię Przestrzeń, rozumiem pod tym pojęciem Przestrzeń trójwymiarową. Nie możemy sobie wyobrazić czegoś istniejącego, co miałoby mniej, lub więcej jak 3 wymiary. Trójwymiarowość wypełnia naszą potrzebę najśmielszych nawet wyobrażeń i nie mielibyśmy gdzie wpakować w naszą przestrzeń jeszcze choćby jednego wymiaru. Podobnie — mimo wszelkich anlitycznych trick'ów—linja prosta ma swoje stanowisko specjalne i jedyne, nawet poza kwestją odległości i osi ruchu wirowego. Jest ona nie-do-zdefinjowania i tak konieczna do przyjęcia, jak nieskończoność aktualnej Przestrzeni, choćby nawet w danym punkcie rozwoju fizyki wygodniej było opisać nasz wycinek świata w terminach geometrji nieuklidesowej lub przesrtzeni cztero- czy pięcio-wymiarowej.

[2]) W przeciwieństwie do Przestrzeni.

[3]) Kwestją jedności Istnienia, poza jednością jego jako trwającego w jedynej Przestrzeni, będę mógł rozważać później.

wającym fikcyjnym Czasie i fikcyjnej Przestrzeni fizyki, które to istności w przybliżeniu do aktualnego świata są stosowane, przyczem mogą wykazywać właściwości niezgodne z ich aktualnemi odpowiednikami, nadane im dla wygody w częściowym fizykalnym opisie zjawisk tego świata. W stosunku do Czasu całego Istnienia pojęcia: równomiernego lub nierównomiernego jego upływania, jakoteż szybkości tego upływania nie mają sensu, gdyż nie bierzemy tu jak w fizyce ograniczonych, skończonych kompleksów zjawisk, porównywalnych ze sobą, tylko nieskończoną w Przestrzeni całość Istnienia, o której nic w stosunku do Czasu powiedzieć nine możemy, jak tylko to, że się stale zmienia, a więc trwa. Wiemy tylko, że Czas całości Istnienia nie upływa ani nieskończenie szybko, ani nie nieskończenie wolno. Ale pojęcie miary traci tu wszelkie znaczenie, z powodu niemożności porównania ze sobą trwań nieskończonej ilości kompleksów. To samo — o ile mówimy o całości Istnienia — stosuje się do pojęcia wielkości w Przestrzeni. W tem znaczeniu co do ich częściowych wielkości Czas i Przestrzeń są względne, na podstawie Nieskończoności tych Istności. Pojęcie Nieskończoności jako takiej jest nieokreślone, chyba w znaczeniu czysto matematycznem. Jedynie jako konieczny atrybut Czasu i Przestrzeni staje się Nieskończoność w granicy zrozumiała i konieczna do przyjęcia, a pośrednio przez Czas i Przestrzeń może być zastosowana do Istnienia jako w granicy zrozumiały jego atrybut.

T w i e r d z e n i e 4. *Pojęcie (IP) implikuje pojęcie ograniczonności tego (IP). Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie jednej jedynej Formy Istnienia w całości, w której jako jej ograniczenia istnieją (IPN).*

T w i e r d z e n i e 5. *Pojęcie Istnienia w związku z pojęciem ograniczoności implikuje pojęcia: całości i części.*

T w i e r d z e n i e 6. *Pojęcie nieograniczoności Formy Istnienia implikuje pojęcie jej Nieskończoności. Nazywam tę implikację syntetyczną pierwotną.*

T w i e r d z e n i e 7. *Pojęcie jednej Formy Istnienia implikuje pojęcia: jedności i jedyności Istnienia mimo wielości (IPN), czyli ogólnie pojęcie jedności w wielości nie zawierające sprzeczności i sprowadzalne do pojęć: całości i części.*

T w i e r d z e n i e 8. *Pojęcie Formy Istnienia implikuje pojęcie jej dwoistości Czasowo-przestrzennej, ponieważ Czas i Przestrzeń są jedynemi istnościami nieskończonemi, przyczem jedna bez drugiej jest nie-do-pomyślenia w związku z Istnieniem. Co trwa — musi trwać w Przestrzeni, co istnieje w Przestrzeni musi trwać. Pojęcia Czasu i Przestrzeni implikują pojęcię związku. Istnienie bez Czasu i Przestrzeni jest niewyobrażalne. Związek ten Czasu i Przestrzeni nazywam związkiem funkcjonalnym pierwotnym.*

T w i e r d z e n i e 9. *Pojęcie jednej, jedynej Formy Istnienia implikuje pojęcie jej tożsamości samej ze sobą i tożsamości każdej ze stron jej dwoistości. Nazywam pojęcie tej tożsamości pojęciem Tożsamości Formalnej Pierwotnej.*

§ 5.

Z powodu czasowo-przestrzennej Formy Istnienia musimy przyjąć, że każde (IP) będzie ograniczonem trwaniem i ograniczoną rozciągłością, stanowiącem związek i jedność na tle jedności i związku Czasu i Przestrzeni. (IPN) stanowią ostatnie elementy Istnienia w całości; muszą istnieć „same dla siebie", które to pojęcie nie podlega definicji i jest równoznaczne z pojęciem samoświadomości indywiduów w poglądzie życiowym. Pojęcia pierwotne jak: (IP) „samo dla siebie", Czas i Przestrzeń nie dadzą się w sposób konieczny wydedukować na drodze czysto logicznej z pojęcia Istnienia. Pewne z nich, jak np. pojęcie Wielości musieliśmy przyjąć pod grozą konieczności przyjęcia Nicości Absolutnej. Inne, jak np. wyżej wymienione zastajemy w otaczającem Istnieniu: pochodzą one z poglądu życiowego, ale temniemniej należą do pojęć koniecznych. Ponieważ na podstawie dwoistości Formy Istnienia, (IPN) muszą być też dwoiste, musimy przyjąć, że są one trwaniami i rozciągłościami samemi dla siebie, stanowiącemi jedności trwaniowo-rozciągłościowe same dla siebie. Na podstawie dwoistości Formy Istnienia możemy rozpatrywać dwie jej strony niezależnie od siebie. Nazywam funkcję tę Abstrakcją Formalną Pierwotną. Nie możemy wielości w Czasie i Przestrzeni pomyśleć jako wielość niezmienną. Czas bez zmiany jest nie-do-pomyślenia, a jeśli coś zmienia się w Czasie, to na podstawie nierozdzielności jego z Przestrzenią musimy przyjąć, że zmianie takiej musi odpowiadać zmiana w Przestrzeni. Nazywam ten stosunek związkiem koniecznym pierwotnym.

Nie możemy pomyśleć przerwy w Czasie, którąby nie była tylko wyodrębnionem trwaniem i przerwy w Przestrzeni, któraby nie była wyodrębnioną rozciągłością. Czas i Przestrzeń są nieskończenie w wielkości i nieskończenie podzielne, czyli ciągłe.

Twierdzenie 10. *Pojęcia Czasu i Przestrzeni w związku z Istnieniem implikują pojęcia: zmiany, związku koniecznego, konieczności wogóle, własnej swej ciągłości i podzielności, czyli nieskończoności tak w wielkości, jak w małości. Tem samem implikują niemożność zastosowania do nich pojęć: początku i końca, które to pojęcia mają sens jedynie w stosunku do ograniczonych (IPN)* [1].

§ 6.

Ponieważ każde (IP) jest ograniczeniem Formy Istnienia, więc wszystkie właściwości Formy tej, z wyjątkiem Nieskończoności w wielkości muszą być właściwościami wszystkich (IPN). Później będzie rozważana kwestja skończoności ilości (IPN), z których składać się musi każde (IP), jakoteż kwestja nieskończoności w małości w zastosowaniu do trwania jakości w trwaniach (IPN) wogóle. W stosunku do pierwszego będziemy musieli przyjąć pojęcie „granicy" [2]) w związku z niemożnością pojęcia aktualnej nieskończoności przez żadne ograniczone (IP). Co do możliwości trwań nieskończenie krótkich dla (IP)

[1]) Względnie w stosunku do t. zw. „układów martwych", o czem później.

[2]) Przykładem „granicy" mogą być styczne do hyperboli, które przybliżają się do krzywej nieskończenie, nie osiągając nigdy punktu styczności. Inny przykład fantastyczny: przypuśćmy, że na biegunie temperatura wynosi absolutnie 0 = 273° i że stworzenie chcące osiągnąć biegun zmniejsza się w ten sposób, że przy — 273 musi osiągnąć wielkość 0. Stworzenie takie osiągnie biegun „granicznie", t .zn. aktualnie nie osiągnie go nigdy, przybliżając się doń nieskończenie.

samego dla siebie, będziemy musieli dać odpowiedź negatywną. Narazie możemy wypowiedzieć twierdzenie następujące:

Twierdzenie 10a. *Pojęcie Istnienia w całości implikuje pojęcia następujące w związku z właściwościami swojej formy:*

a) swojej jedności i jedyności,

b) ciągłości i dwoistości,

c) trwania i rozciągłości stanowiących jedność w każdem (IP),

d) niemożności zastosowania do siebie pojęć początku i końca,

e) jednowymiarowości i jednokierunkowości w Czasie i trójwymiarowości w Przestrzeni,

f) własnej swej tożsamości, którą nazywam Tożsamością Faktyczną Ogólną,

g) pojęcie „granicy", w zastosowaniu do jego podzielności, t. zn. że musimy je przyjąć w „granicy" za nieskończenie Podzielne, ponieważ aktualna podzielność nieskończona implikowałaby jedność absolutną, czyli Nicość,

h) pojęcie jedności w granicy każdego (IP) z całością Istnienia. Jedność ta nie może być bezpośrednio [1]) dana dla (IP) z powodu jego ograniczoności. Musi być jednak przyjęta, jeśli rozpatrujemy całość Istnienia

[1]) Pojęcia „bezpośrednio" używam narazie w tem znaczeniu, co „dla (IP) samego dla siebie jako takiego".

w jego jedynej Formie. Określenie bliższe jak można jedynie tę jedność pojmować, będzie możliwe dopiero później. Nazywam ją *Transcendentną Jednością Istnienia,*

i) pojęcia sprzężone: jedności w wielości i wielości w jedności — sprzeczne, ale sprowadzalne do pojęć: całości i części, których dostarcza nam pogląd życiowy i logika — i pojęcie sprzeczności, które nazywam pojęciem Sprzeczności Inicjalnej Istnienia Sprowadzalnej.

Twierdzenie 11. *Pojęcie (IP) implikuje w związku z tem, że (IP) jest ograniczeniem Formy Istnienia pojęcia następujące:*

a) swojej jedności i jedyności jako samego dla siebie, na mocy jednokierunkowości i jednowymiarowości Czasu, jak również swojej ciągłości i czasowo - przestrzennej dwoistości,

b) związku funkcjonalnego jednego trwania samego dla siebie = (AT) z jedną rozciągłością samą dla siebie = (AR), ekwiwalentnego z samem pojęciem (IP) i związku funkcjonalnego każdego (IP) z całością Istnienia, czyli Związku Wszystkiego ze Wszystkiem,

c) początku i końca każdego (IP) jako trwania i ograniczoności jako rozciągłości, pod grozą implikowania Nicości Absolutnej i jednowymiarowości i jednokierunkowości jako (AT) i trój-wymierowości jako (AR),

d) tożsamości jego samego ze sobą na mocy jedności jego, jedyności i ciągłości. Nazywam tę tożsamość Tożsamością Faktyczną Poszczególną,

e) nieskończonej w granicy jego podzielności, ale nie danej dla niego samego, tylko w związku z ogólną podzielnością całości Istnienia,

f) jedności (AT) z (AR) dla niego samegogo jako granicy między Nieskończonością w wielkości i w małości.

[1]) Dodatek A przy pojęciach T i R oznacza jedyność i tożsamość każdego (IP) jako T i R.

§ 7.

Musieliśmy przyjąć, że każde (IP) jest jedno-jedyne samo dla siebie. Ale na podstawie tego, że jedyność implikowałaby Nicość Absolutną, musimy przyjąć, że obok tego jednego (IP), które dalej będziemy rozważać, a nawet w niem samem — na podstawie tego, że w Istnieniu w całości nie może być nic innego jak tylko (IPN) — trwają w Przestrzeni jako (ATN) złączone w jedność z odpowiedniem (ARN) inne (IPN). Jeśli nie będziemy stali na stanowisku jednego trwania (AT), jednego z tych (IPN), a mimo to nie odmówimy im tego, że same dla siebie trwają, dostaniemy w ten sposób pojęcie Czasu całości Istnienia, Czasu Nieskończonego, dla ograniczonego (IP) samego dla siebie niepojętego, ale koniecznego do przyjęcia. Pojęcie to wyraża jednoczesność trwania innych (IPN) z danem (IP), rozpatrywanem jako samo dla siebie i nieskończone, czyli wieczne trwanie Istnienia w całości, mimo ograniczoności (ATN), mających swój początek i koniec. Pojęciu Czasu nie odpowiada żadne trwanie samo dla siebie — jest ono tylko i jedynie koniecznem pojęciem. Nazywam je pojęciem Rzeczywistego Czasu Całości Istnienia, w przeciwieństwie do pojęcia Czasu Fizyki, równomiernie lub w zależności od szybkości danych w danym układzie, w stosunku do danego układu odniesienia nierównomiernie upływającego. Pojęcie szybkości upływania, z powodu Nieskończoności Czasu Całości Istnienia, nie ma w zastosowaniu do niego żadnego sensu. Pojęcia tamte mają sens jedynie w stosunku do fikcyjnych, jak to później się okaże, ograniczonych systemów fizycznych izolowanych, co będzie implikowało pojęcie przybliżenia opisu w stosunku do rzeczywistości, obowiązujące całą Fizykę.

T w i e r d z e n i e 12. *Pojęcie Czasu jest pojęciem abstrakcyjnem, w tem znaczeniu, że nie odpowiada mu żadna rzeczywistość, w rodzaju Istnienia w całości, (IP), (AT) i (AR). Jest jednak pojęciem koniecznem do przyjęcia, o ile nie stoimy na punkcie widzenia jednego (IP) samego dla siebie, tylko rozważamy całość Istnienia jako wielość (IPN), mających swoje trwania (ATN). Jest to pojęcie pochodne od pojęcia trwania wszystkich (ATN).*

§ 8.

Każde (IP) stanowi jedność swego (AT) ze swoją (AR), która to ostatnia stanowi też jedność samą dla siebie. Zobaczymy później jak to ostatnie pojęcie będzie w pewien sposób zresorbowane przez pojęcie (AT) i wyrażone w terminach jego wielości — ale to może nastąpić dopiero po określeniu pojęcia elementu wielości (AT), bez której jest ono nie-do-pomyślenia. Dana (AR) nie może stanowić jedności z innem (AT) — przeczyłoby to odrębności każdego elementu wielości istnieniowej, czyli wielości (IPN), którą musieliśmy przyjąć jako przestrzenno-czasową. Mówiąc o jedności (IP) nie wprowadzamy pojęcia żadnej jedności transcendentnej, w znaczeniu jedności czegoś Nieskończonego, jak Istnienie w całości, któremu jedynie ten ostatni atrybut przypisać możemy. Pojęcie jedności transcendentnej jest podobnie jak pojęcie. Czasu pojęciem abstrakcyjnem, jakkolwiek, jak to później zobaczymy, będziemy mogli na podstawie rozważania organizacji wewnętrznej (IP), dojść do pewnych wniosków co do rzeczywistości tej jedności, w pewnym sensie, w granicy. Pojęciu jedności (IP) odpowiada bezpośrednio dana dla niego samego jedność jego (AT), złączonego z jedną (AR), która to jedność okaże się później „jakością formalną" każdego (AT). Każde (IP) jest ciągłe samo dla siebie w swojem (AT). Gdyby nie było ciągłe, nie mogłoby istnieć sa-

mo dla siebie, jako trwanie: ciągłość w czasie jest konieczną podstawą tożsamości trwania. Jednak, ponieważ trwań składowych (AT) nieskończenie krótkich przyjąć nie będziemy mogli, doprowadzi nas to do o g r a n i c z o n e j ilości par pojęć sprzecznych, sprowadzalnych do pojęć całości i części i pochodnych od pojęcia jedności w wielości. O ile w analizie Wielości Czystej sprzeczności, wynikające z pojęcia Aktualnej Nieskończoności są do usunięcia, o tyle w stosunku do wielości istnieniowej są one w pewnym sensie nie-do-uniknięcia chodzi: o to, aby były sprowadzalne do pojęć całości i części i aby ilość ich była ściśle ograniczona.

Podobnie jak dwie strony dwoistości Jednej Formy Istnienia [1]), będące ze sobą w funkcjonalnym związku — (w tem zna-

[1]) Zwracam uwagę, że koncepcja Jedności Formy Istnienia Dwoistej czasowo-przestrzennej, nie ma nic wspólnengo z hyperprzestrzenią Minkowskiego i z traktowaniem matematycznem Czasu jako czwartego wymiaru hyperprzestrzeni.

czeniu, że co trwa, musi trwać w przestrzeni, przyczem robimy wyjątek co do „trwania pojęć", które będzie później określone w innych terminach) — możemy rozpatrywać oddzielnie, możemy rozważać niezależnie dwie strony dwoistości (IP), to jest: (AT) i (AR), między któremi musimy przyjąć ten sam związek funkcjonalny, co między Czasem a Przestrzenią. Nic nie implikuje konieczności rozważania jednej ze stron tej dwoistości, jako funkcję, a drugą jako zmienną niezależną. Jako strony dwoistości jednej i tej samej, tożsamej ze sobą Formy i strony dwoistości jednego, tożsamego ze sobą (IP), mają one zupełne równouprawnienie, co właśnie wyrażam w postaci pojęcia wzajemnego funkcjonalnego związku. W rzeczywistości, to znaczy dla (AT) samego dla siebie, są one jednością i tylko w myśleniu, którego definicję musimy odłożyć na później, istności te oddzielają się od siebie. Dlatego możemy teoretycznie dowolnie, w istocie w zależności od danego wypadku, rozważać (AR) jako funkcję (AT), lub (AT) jako funkcję (AR), co wyrażamy symbolem: (AR) = f (AT) i (AT) = f (AR), w przeciwieństwie—jako to zobaczymy później—do poglądu fizycznego, w którym przez eliminację (AT) samego dla siebie, przyjmujemy Czas Fizyczny, pojęcie hierarchicznie pochodne od Czasu Rzeczywistego Całości Istnienia.

Każde (IP) musi mieć początek i koniec, ale dla (AT) samego dla siebie [1]) musi przedstawiać się jako wieczne, o początku nieokreślonym, ponieważ gdybyśmy założyli początek i koniec dla (AT), musielibyśmy przyjąć istnienie danego (IP) przed jego początkiem, lub po jego końcu, co jest logiczną sprzecznością oczywistą i do niczego nie sprowadzalną.

Na mocy ciągłości Formy i Istnienia i Związku funkcjonalnego Wszystkiego ze Wszystkiem, (AR) musi być w związku z innemi rozciągłościami innych (IPN) = (ARN) i musi się dla (AT) od nich ściśle odgraniczać, na mocy ogólnej, przyjętej poprzednio ograniczoności każdego (IP). Narazie pozostawiam pojęcie (ARN) niezróżniczkowane — określam je tylko negatywnie jako rozciągłości, nie będące (AR) danego rozpatrywanego (IP), zaznaczając, że w poglądzie życiowym, rozciągłości te dzielą się na rozciągłości, będące dla (AT) rozciągłościami innych (IPN) i na rozciągłości „martwe", przedmioty, których sumę nazywamy „materją martwą".

Przestrzeń, w której dla (AT) [2]) danego (IP), istnieją

[1]) Dalej będę opuszczał dodatek „samo dla siebie", uważając, że jest ono już zawarte w samym symbolu (AT).

[2]) Pojęcie: „dla (AT)" będzie mogło być określone dokładnie później, kiedy przekonamy się, że elementami wielości każdego (IP) będą dla (AT) właśnie jakości, (dźwięki, barwy, dotyki i t. p.).

(ARN), musimy — na podstawie oograniczoności każdego (IP) samego dla siebie — przyjąć za ograniczoną; nazwiemy ją Rzeczywistą Przestrzenią tego (IP). W tej to Rzeczywistej Przestrzeni istnieje (AR) tego (IP) z tą różnicą, że to (AR) istnieje samo dla siebie w związku z (AT), a inne (ARN) istnieją dla tego (AT), o ile wchodzą w funkcjonalny związek ze związanem z niem (AR). Na mocy jednokierunkowości i jednowymiarowości Czasu, trwania same dla siebie = (ATN), nie mogą jako jedne i jedyne same dla siebie wchodzić bezpośrednio w związki funkcjonalne ze sobą. Związki mogą zachodzić jedynie między (AR) i (ARN), na mocy trójwymiarowości Przestrzeni. Związek między jednokierunkowemi, równoległemi linjami prostemi, lub prostemi płaszczyznami jest niewyobrażalny, chyba jako zlanie się pęków linji lub grup płaszczyzn, co implikowałoby jedność absolutną (ARN), a więc Absolutną Nicość. Dopiero trzeci wymiar Przestrzeni umożliwia pomyślenie różnorodności form

(IPN) jako (ARN) i ich związków, przy jednoczesnem zachowaniu odgraniczenia. Związek między rozciągłościami w Przestrzeni jest do pomyślenia jedynie jako stykanie się ich przestrzennych granic. Ale to nie tłumaczyłoby jeszcze zmienności związków — wszystko mogłoby trwać niezmiennie, zakrzepnięte w samym stanie stykania się, coby równie prowadziło do pojęcia Nicości. Stykanie się, jak i oddziaływanie wzajemne (ARN) na siebie, będzie możliwem do wytłómaczenia dopiero przy wprowadzeniu pojęcia jakości, jako elementu wielości (ATN). Z pojęcia jakości mogą być dopiero wyprowadzone konieczne pojęcia, określające stosunki (IPN) między sobą, które w dalszej transformacji będą zasadniczemi pojęciami poglądu fizycznego. Na czem polega możliwość istnienia innych (ARN) dla danego (AT), będziemy mogli również wyjaśnić dopiero po wprowadzeniu pojęcia jakości. Tymczasem musimy ogólnie przyjąć konieczność związków, na mocy właściwości samej Formy Istnienia.

Widzimy, że musimy — na mocy dwoistości Formy Istnienia — przyjąć dwa jedynie możliwe sposoby rozpatrywania Istnienia: a) z punktu widzenia danego, jedynego (IP), czyli jego (AT), w który to sposób wchodzi rozpatrywanie (AR), ale jedynie tej jednej, która stanowi z tem (AT) jedność i która jak to później zobaczymy, jest w terminach elementów wielości tego (AT) wyrażalna i b) z punktu widzenia (AR), ale traktowanego na równi z innemi (ARN), czyli z punktu widzenia rozciągłości wogóle, przyczem (AT) zostaje w granicy wyeliminowane. Jakkolwiek (AT) i (AR) stanowią jedność w danem (IP) nierozłączną, pojęcia pochodne od nich: Czas i Przestrzeń, w zastosowaniu do Całości Istnienia, ulegają nierównym transformacjom, i to w sposób konieczny. Już w pierwszej abstrakcji od trwania (IP) do Czasu, dostajemy pojęcie abstrakcyjne, któremu nie odpowiada nic rzeczywistego. Trwania poszczególnych (IPN) nie są zanurzone w jednym Czasie — są zupełnie oddzielone (disparat) i jako takie nie mogą na siebie oddziaływać. Rzeczywisty Czas Istnienia w całości jest kompletną fikcją, o której nic powiedzieć nie można, jakkolwiek konieczna jest ona do przyjęcia. Rzeczywista Przestrzeń danego (IP), jak to później w związku z przyjęciem pojęcia jakości bliżej się wyjaśni, wewnętrzna i zewnętrzna — (poza granicami (AR) i w tych granicach) — jest czemś, w czem istnieją także inne (ARN) innych (IPN) i w czem zachodzą między niemi związki. W pierwszej więc abstrakcji od (AR), Przestrzeń ma własność rzeczywistości, innej coprawda niż rzeczywistość samych (IPN), ale bezwzględnie takiej, jakiej nie posiada odpowiednik pojęcia Czasu Całości Istnienia, a którąby mógł posiadać, gdyby Całość Istnienia była Istnieniem Poszczególnem = (IP), coby groziło przyjęciem Nicości Absolutnej. Tak więc: jako właściwości (IP), trwanie i rozciągłość są jednością, jakoteż jednością są w abstrakcji ostatecznej Czas i Przestrzeń, stanowiące jedną formę Istnienia. Jednak na skutek swej trójwymiarowości, umożliwiającej związki (IPN) między sobą. Przestrzeń w pierwszej abstrakcji posiada pewną rzeczywistość, podczas, gdy Czas w tej pierwszej abstrakcji od trwania traci ją zupełnie. Rzeczywistość ta, polegająca do pewnego stopnia na trójwymiarowości, jest specyficzna i do niczego nie sprowadzalna. Czasowość i przestrzenność nie podlegają definicji. Rzeczywistością w ścisłem znaczeniu — które to pojęcie jest równoznaczne z pojęciem istnienia, w tem znaczeniu, w jakiem określiłem to pojęcie na początku wykładu — będziemy nazywać jedynie (IPN) i jakości w ich trwaniach = = (ATN), jak to się później okaże. Wszelkie inne pojęcia różnych „rodzajów rzeczywistości" okażą się sprowadzalnemi do tych dwóch pojęć podstawowych. Danem sobie samemu bezpośrednio, czyli istniejącem samo dla siebie, będzie tylko dane jedno (IP), jedyne jako takie, t. j. ja sam. Jednak na podstawie niemożności przyjęcia, jednego (IP), na tle konieczności implikowania wtedy Nicości Absolutnej, musimy przyjąć, że z taką samą pewnością istnieją inne (IPN), stanowiące dla nas świat dookolny. Następną abstrakcją od Przestrzeni Rzeczywistej danego (IP) będzie pojęcie Nieskończonej Rzeczywistej Przestrzeni Całości Istnienia, składającej się z przenikających się ze sobą Przestrzeni wszystkich (IPN); dalszą — ta sama Przestrzeń w interpretacji — jak się później okaże przy pewnych założeniach koniecznej, ale nieodpowiadającej rzeczywistości w powyższem znaczeniu—Przestrzeń Rzeczywista Fizyki; dalej, Przestrzeń Fizyki Teoretycznej, a dalej, abstrakcja ostatnia: Przestrzeń Geometryczna w różnych rodzajach, z których wybieramy najdogodniejszy dla nas w celu najprostszego opisania zjawisk w naszym wycinku świata. Bliższy opis Rzeczywistej Przestrzeni każdego (IP), — którą na mocy ograniczoności (IP) będziemy musieli przyjąć za ograniczoną — będzie możliwy dopiero po wprowadzeniu pojęcia jakości — wtedy dopiero stanie się całkowicie jasnem, czemu musi być ona ograniczona.

T w i e r d z e n i e 13. *Pojęcie ograniczoności (IP), w związku z pojęciem związku wszystkiego ze wszystkiem, implikuje pojęcie Ograniczonej Rzeczywistej Przestrzeni dla każdego (IP) i pojęcie Rzeczywistości Przestrzeni, rzeczywistości specyficznej i niesprowadzalnej w związku z jej trójwymiarowością. Sumę przenikających się Przestrzeni Rzeczywistych wszystkich (IPN) nazywam Rzeczywistą Przestrzenią Całości Istnienia, którą musimy przyjąć jako Nieskończoną.*

§ 9.

Oprócz dwoistości Istnienia czasowo-przestrzennej musimy przyjąć inną jeszcze dwoistość, wynikającą z wielości (IPN), jednokierunkowości i jednowymiarowości trwania i z wielowymiarowości Przestrzeni. Zawsze musimy z jednej strony brać pod uwagę jedno (IP), t. j. nas samych, samych dla siebie jako takich i z drugiej strony nieskończoną ilość innych (IPN). Te (IPN) nie będą dla rozpatrywanego (IP) same dla siebie — będą takimi dla siebie samych — dla niego będą trwać w jego (AT), o ile przez swoje (ARN) wejdą w związki funkcjonalne z jego (AR) w jego Rzeczywistej Przestrzeni, i to takie związki, które będą mogły istnieć dla jego (AT). Nie możemy bowiem założyć, na mocy ograniczoności (IP), że wszystkie związki, których wskutek nieskończonej w granicy podzielności Istnienia jest w granicy nieskończenie wiele, będą dla (AT) j a k o t a k i e istniały. Jakkolwiek założyliśmy związek Wszystkiego ze Wszystkiem, jednak dla danego (AT) ilość związków musimy uznać za ograniczoną. Widzimy tu rozdział dwóch punktów widzenia: z punktu widzenia (AT) i całości Istnienia. To, co musimy uznać za objektywnie istniejące, niekoniecznie musi być bezpośrednio dane w (AT) danego (IP) (jednak musimy to założyć, jako istniejące w pewien sposób dla innych (IPN)). Dotyczy to ograniczenie — na mocy ograniczoności (IP) — zarówno wielkości jak i małości. Istnienie możliwe jest tylko jako ograniczoność w Nieskończoności, pod grozą implikacji pojęcia Nicości Absolutnej. Pojęcie związku Wszystkiego ze Wszystkiem odpowiada koniecznej do przyjęcia objektywnej rzeczywistości, ale nie odpowiada żadnej rzeczywistości dla (AT).

T w i e r d z e n i e 14. *Pojęcie Istnienia implikuje pojęcie swej dwoistości jako 1) jednego (IP) samego dla siebie jako takiego i 2) reszty Istnienia minus to właśnie (IP) i pojęcie możności rozpatrywania jego z tych dwóch punktów widzenia, co jest przyczyną dwóch niespółmiernych poglądów na Istnienie.*

T w i e r d z e n i e 15. *Pojęcie (IP) na mocy dwoistości swej czasowo-przestrzennej implikuje pojęcie związku funkcjonalnego między (AT) i (AR) obustronnie zmiennego: raz (AT) = f (AR), drugi raz (AR) = f (AT). Punktem granicznym tego związku będzie punkt, w którym ani (AT) = f (AR), ani odwrotnie. Punkt ten nazywamy punktem absolutnej jedności (IP) dla (AT). Pojęcie (IP) implikuje pojęcia: stałości w zmienności i zmienności w stałości, pojęcia sprzeczne sprowadzalne do pojęć jedności i wielości w trwaniu.*

§ 10.

Na mocy pojęć: związku wszystkiego ze wszystkiem i związku funkcjonalnego obustronnie zmiennego (AT) z (AR) musimy przyjąć, że mogą zajść wypadki, iż (AT) będzie przez pośrednictwo swojego (AR) funkcją innych (ARN), lub naodwrót. Jeśli zajdzie wypadek graniczny, analogiczny do poprzedniego stanu jedności absolutnej (IP), t. zn., że ani (AT) = f (ARN), ani (ARN) = f (AT), będziemy mieli wtedy stan absolutnej równowagi (AR) i stan absolutnej niezależności (AT) samego dla siebie.

(AR) musimy sobie pomyśleć jako składające się dla (AT) z rozciągłości częściowych, ponieważ absolutna jednolitość całego (AR) implikowałyby jego nieistnienie dla (AT). Wypowiadam to twierdzenie nie wprowadzając narazie pojęcia elementów ostatecznych prostych (AT). Jednak okaże się, że będziemy musieli takie elementy przyjąć. Będą to jakości w (AT). Na mocy ograniczenia (IP) nie możemy przyjąć, że dla (AT) będzie istnieć nieskończona ilość tych rozciągłości częściowych = (ACRN). Jednak musi być ich pewna ilość dla (AT), chociażby na mocy ich różnego położenia w przestrzeni, jeśli weźmiemy pod uwagę tylko granice (AR) w stosunku do reszty Istnienia. (AR) musi posiadać pewną k o n s t r u k c j ę, to znaczy *różność przy jednolitości* — gdyby tej konstrukcji nie posiadało, nie mogłoby być tożsame ze sobą. Już te różnice położenia implikują

pojęcie jakości przestrzenności i ich różnej lokalizacji dla (AT). Odkładając więc dalszą analizę (ACRN) do punktu, w którym wprowadzimy pojęcie jakości w całej pełni, musimy uznać na mocy twierdzenia, że nie może być w całem Istnieniu nic innego jak wielość (IPN), że niezależnie od tego, jak (ACRN) przedstawiaają się dla (AT), muszą one być jakiemiś (IPN), jako takiemi — t. zn., że jedno dane (ACR) może być jednem (IP), lub pewną ich konstrukcją. Takie (IPN) nazywać będziemy Istnieniomi Poszczególnemi Częściowemi, zwracając narazie uwagę, że nie wszystkie te (IPCN) muszą jako takie właśnie istnieć dla (AT). Na mocy konieczności dwoistości poglądu na Istnienie, możemy im przypisać byt w stosunku do danego (IP) objektywny: to znaczy założyć ich istnienie samych dla siebie, ale nie dla (AT) danego (IP), które jako samo dla siebie rozpatrujemy.

T w i e r d z e n i e 16. *Pojęcie (AR) w związku z pojęciem podzielności Przestrzeni implikuje pojęcie rozciągłości częściowych (AR) = (ACRN), których ograniczona ilość musi istnieć dla (AT). Pojęcie granicznych wypadków związków funkcjonalnych obustronnie zmiennych (AT), (AR) i (ARN) implikuje pojęcie stanu absolutnej równowagi (AR) i stanu absolutnej niezależności (AT) dla niego samego.*

§ 11.

Na mocy jedności Istnienia i jedności jego dwoistej Formy, musimy założyć każde (IP) jako znajdujące się w związku funkcjonalnym ze wszystkiemi (IPN), który to związek wk granicy możemy założyć jako nieskończenie luźny, ale nie możemy przyjąć, że go całkowicie może nie być, choćbyśmy przyjmowali (IPN) dowolnie od siebie oddalone. Fizyka, operująca systemami sztucznemi izolowanemi, zakłada w przybliżeniu, że bardzo dalekie związki mogą być nieuwzględniane. Obecna teorja fizykalna, przyjmująca świat jako ograniczony, nie potrzebuje nawet sztucznej izolacji. Ale wygodny jej opis danego wycinka świata jest w absolutnej niezgodzie z naszem pojęciem Przestrzeni wogóle i nie może być bez zatsrzeżeń — jak każda wogóle teorja fizykalna w przyszłości — wciągnięty jako część prawdy absolutnej w system Ogólnej Ontologji [1]). Jeśli weźmiemy pod uwagę powyższy punkt widzenia, ogólnego związku wszystkiego ze wszystkiem opuszczamy wtedy stanowisko (AT) samego dla siebie i zakładania Pseudo-Rzeczywisty Czas Całości Istnienia i Rzeczywistą jego Przestrzeń i Istnienie minus to jedno (IP), które rozpatrywaliśmy jako samo dla siebie. Z chwilą takiego postawienia kwestji, przez wyeliminowanie w granicy (AT) i innych (ATN), stajemy na stanowisku samej zmiennej rozciągłości, czyli rozciągłości w ruchu, usuwamy wszelką dowolność samych rozciągłości drobnych między sobą, na mocy ich stykania się (w pierwszem przybliżeniu), a dalej przy pomocy pewnych fikcji, opartych na matematyce, nawet działania ich bez zetknięcia na odległość, zastępując pierwsze przybliżenia operujące pojęciami: ruchu, siły i oporu, wziętemi z poglądu życiowego, pojęciami w pewien sposób wysublimowanemi, w których siła zastąpiona zostaje przez wszech-energję, a ruch żywych stworzeń, czyli (IPN), przez tajemniczy w swych ostatecznych przyczynach ruch „materjalnych cząsteczek", przyczem „materjalność" ta zostaje również powoli wyeliminowana i sprowadzona do pojęcia energji. W Fizyce niekoniecznie musimy przyjmować całość Przestrzeni Rzeczywistej Istnienia, a nawet nie możemy tego uczynić, izolując sztucznie „systemy materjalne", gdyż bez tego musielibyśmy rozpatrywać związki nieskończone. Pewne części Przestrzeni Rzeczywistej (IPN) traktujemy jako części Rzeczywistej Przestrzeni Całości Istnienia, z wyeliminowaniem (IPN) jako takich, zastępując je pojęciem „materji martwej", sprowadzalnem w ostatecznej sublimacji matematycznej do pojęcia energji.

[1]) Stwierdzenie możliwości jakiegokolwiek poglądu fizykalnego jest prawdą absolutną, ale nie implikuje wogóle to prawdziwości w znaczeniu naukowem każdego takiego danego poglądu w obrębie fizyki.

W poglądzie życiowym świat rozkłada się dla nas na: 1) nas samych, 2) stworzenia żywe, 3) t. zw. „przedmioty martwe" i 4) zjawiska, dające się sprowadzić do stosunków między przedmiotami martwemi. Pochodnemi pojęciami od tego pojęcia przedmiotu martwego są wszystkie pojęcia fizykalne, przyczem „siła" żywych stworzeń, zastąpiona jest przez bezprzyczynową w istocie swej energję ruchu. Zobaczymy później, że sprzeczność tych dwóch poglądów na Istnienie, wynikająca z jego dwoistości, daje się jedynie rozwiązać przez sprowadzenie pojęcia „materji martwej" do pojęcia zbiorowisk bardzo drobnych (IPN), które to zbiorowiska Fizyka opisuje przy pomocy fikcji

matematycznych w sposób przybliżony statystyczny i których ruch, lub wogóle zmienność zjawisk, musimy uznać za wypadkową właściwości, mogących być zaobserwowanemi na (IPN) naszego rzędu wielkości i sprowadzalnych ostatecznie do pojęcia jakości w naszem trwaniu, czyli wyrażalnych w terminach tego trwania. Będziemy mówić później, że jakości „wyznaczają" w pewnym sensie rzeczywistość: np. nasze dotykowe czucia wyznaczają granice naszych (ARN), czyli ciał. W ten sposób cała Fizyka będzie przybliżonym opisem świata, wyznaczonego nam naszemi jakościami w Przestrzeni. Rzeczywistością w ścisłem znaczeniu jednak pozostaną zawsze (IPN) i jakości w ich trwaniach = (ATN). Dalsza analiza tej koncepcji rozwiązania nierozwiązalnego w żadnym innym systemie t. zw. „związku duszy z ciałem", czyli świata jakościowego z bezjakościowym, będzie możliwa dopiero później. Rozwiązanie na mocy wyeliminowania pojęcia (IP) jest możliwe w koncepcji psychologistycznej, Macha np., ale za cenę zupełnego sfałszowania poglądu na Istnienie, przez wykluczenie osobowości, co prowadzi do zamaskowanego solipsyzmu, przyczem muszą dołączyć się do systemu takiego, obce mu w istocie pojęcia, pochodzące wprost bez żadnej już sublimacji, z poglądu życiowego, np. pojęcie „praktyczności" („Ich" als „praktische Einheit"), „ekonomji myślenia", rozdziału elementów na jakości A B C... i K L M, oddzielone granicą U, α, β, γ, = uczucia, które to pojęcia z samego założenia „wyjścia z bezpośrednio danych" zupełnie nie dają się wyprowadzić w sposób konieczny i ratują tylko system jako podpory z boku, bez których sam w sobie utrzymaćby się nie mógł.

Prawa względnie konieczne, rządzące światem materjalnym w poglądzie życiowym w sposób mniej lub więcej przybliżony, w poglądzie fizycznym, t. j. przy eliminacji wszelkiej dowolności związku funkcjonalnego (AT) z (AR), zostają wysublimowane do rangi absolutnej konieczności [1], szczególniej jeśli rozpatruje się „systemy materjalne" bardzo wielkie, lub bardzo małe w stosunku do (IPN) danego rzędu wielkości, np. systemy gwiezdne, lub systemy „budowy materji". Pojęcie absolutnej w granicy konieczności, fikcyjnej w stosunku do rzeczywistości, jest koniecznie implikowane przy założeniu wielości (IPN) różnych rzędów wielkości znajdujących się w związkach funkcjonalnych ich (ARN), czyli działających na siebie wzajemnie, na mocy jedności Istnienia i nieskończonej jego w granicy podzielności.

[1]) Indeterminizm w obrębie fizyki uważam za stan przejściowy, albo też w przeciwnym razie, za symptom, że fizyka w naszym układzie zatrzymała się w punkcie niedoskonałym swego rozwoju. (O tym problemie później). Możnaby przypuścić również, że indeterminizm fizykalny jest potwierdzeniem w pewnym sensie przedstawionej tu teorji „materji martwej" i że fizyka dobrała się w swojem posuwaniu się w kierunku małości do drobnych (IPN), składających naszą „materję martwą", — ale to byłoby niezmiernie nieprawdopodobnem. Najprawdopodobniej będzie to pewnego gatunku konwencjonalizm, przy pomocy którego konsekwentniej możemy opisać w danej chwili świat w pewnym stopniu małości — nie będzie to indeterminizm objektywny, bo takie pojęcie sensu poza ruchami żywego stworu nie ma, tylko indeterminizm „utonnościowy", wynikający z małości badnych przedmiotów.

T w i e r d z e n i e 17. *Pojęcie Istnienia, na mocy pojęć: jedności jego, nieskończonej w granicy podzielności i związku funkcjonalnego Wszystkiego ze Wszystkiem implikuje pojęcie fikcyjnej konieczności absolutnej rządzącej tem Istnieniem, w pewnym rzędzie wielkości.*

§ 11.

Nie możemy pomyśleć ciągłości (AT) inaczej, jak w ten sposób, że trwanie byłe jest w pewien sposób, — choćby w pewnych częściach — zawarte w trwaniu obecnem. Analogicznie do trwania byłego, musimy przyjąć potencjalnie zawarte w trwaniu obecnem, trwanie przyszłe. Bliższa analiza tego stanu rzeczy będzie możliwa dopiero po przyjęciu pojęcia jakości jako elementów wielości (AT). Te trzy rodzaje trwania stanowią to, co poprzednio ogólnikowo nazwaliśmy (AT). Każde trwanie obecne znajduje się — na mocy jedności (AT) z (AR) — w związku z danym układem (ACRN) i (ARN) w Rzeczywistej Przestrzeni danego (IP). Zależnie od trwań obecnych = (BT) i przyszłych = (PT), będziemy rozróżniać Przestrzeń Rzeczywistą obecną, byłą i przyszłą. (OT) musimy uznać za skończone, t. j. posiadające pewną długość, (a nie za nieskończenie krótkie) na mocy ograniczoności (IP). Wyrażenie tych pojęć w terminach jakości, nada im dopiero określone znaczenie. Wogóle można zaznaczyć, że w większej części „rozwiązania" zagadnień będą polegały na wyrażeniu pewnych terminów pewnego poglądu, w terminach innego poglądu i sprowadzeniu pewnych twierdzeń do innych.

T w i e r d z e n i e 18. *Pojęcie ciągłości (AT) implikuje pojęcia trwania byłego (BT) i przyszłego (PT), zawartego w pewnej części w trwaniu obecnem (OT).*

II.

ANALIZA POJĘCIA (IP).

§ 12.

Dwoistość każdego (IP) nie pozwala na dalsze ogólnikowe rozważanie pojęcia (IP) bez zróżniczkowania go na pojęcia (AT) i (AR), które ono implikuje. Pojęcie (AR) będziemy uważać za pochodne od pojęcia (AT), mimo twierdzenia, że (AT) i (AR) stanowią jedność w (IP), dlatego, że treść rozwiniętego pojęcia (AR) da się wyrazić w terminach pochodnych od pojęcia (AT), a odwrotności tego dokonać nie możemy, stojąc na stanowisku (AR) i (ARN), ponieważ pogląd z punktu widzenia Całości Istnienia jako rozciągłości, który jest pochodnym od tego stanowiska, zmusza nas do eliminacji (AT), a nie stworzenia możliwości wyrażenia go w terminach własnych. Musimy więc pojęciu (AT) — wyrażającemu istnienie samo dal siebie — przyznać pierwszeństwo.

Narazie wszystkie pojęcia będę rozważać w zależności od (AT), nie wyłączając pojęcia (AR) i innych rozciągłości w Rzeczywistej Przestrzeni danego (IP) = (ARN) i dlatego opuszczać będę zwrot: „dla (AT", zaznaczając z góry, że wszystko co w części (A) wypowiedziane zostanie, będzie tym zwrotem objęte.

A.

§ 13.

Pojęcia trwań: (OT),)BT) i (PT), w związku z pojęciem „samo dla siebie" i jednokierunkowością i jednowymiarowością trwania jako takiego, (t. j. w abstrakcji narazie od jego związku w jedność z rozciągłością w (IP), (które to rozciągłości w terminach tego trwania wyrazić możemy), implikują w sposób konieczny przyjęcie pojęcia różnic tych trwań między sobą. Narazie będzie nas obchodzić tylko trwanie przeszłe, jako konieczne, w pewien sposób w (OT) zawarte, bez czego ciągłość (AT) samego dla siebie byłoby nie-do-pomyślenia. Różnica między (OT) i (BT) byłaby nie-do-pojęcia, gdybyśmy założyli (AT) zupełnie jednolite w całości. Samo pojęcie trwania zmusza do przyjęcia pojęć chwili: obecnej, byłej i przyszłej. Nie możemy przyjąć trwania, ani jako zupełnie jednolitego, ponieważ to równałoby się nie trwaniu wcale, ani jako składającego się z rzeczywistych, t. zn. dla (AT) istniejących trwań nieskończenie małych, mimo teoretycznie nieskończonej podzielności Czasu — ponieważ to przeczyłoby istnieniu ich dla (AT) na mocy jego ograniczoności, a nieistnienie (IP) wobóle implikowałoby Nicość Absolutną. Złudzenie, że t r w a n i e m o ż e b y ć r o z p a t r y w a n e b e z r o z c i ą g ł o ś c i, z k t ó r ą b y n i e s t a n o w i ł o a b s o l u t n e j j e d n o ś c i, w związku z bezpośrednio danym nam odpowiednikiem pojęcia „samo dla sibie" w postaci jedności naszej osobowości i niemożnością pomyślenia naszego początku i końca, sprawia, że niektórzy uważają za absolutnie konieczne nawet do przyjęcia, a nietylko możliwe, pojęcie wiecznego trwania samego dal siebie, czyli t. zw. nieśmiertelności „duszy"; polega to też na nieuwzględnieniu przestrzenności wszystkich jakości, jednych elementów trwania i przyjmowaniu „jakości bezprzestrzennych". Zobaczymy później, że całe pojęcie (AT) da się sprowadzić tylko i jedynie do pojęcia następstwa jakości, z których pewne, raczej ich kompleksy, będą wyznaczały przestrzennie odgraniczenia rzeczywiste (IPN) i „materją martwą", jako ich zbiorowiska. (IP) musimy przyjąć jaką ciągłe, narazie choćby „wgranicy", gdyż brak ciągłości sprzeciwiałby się jego tożsamości w trwaniu [1]). Jeżeli mówiliśmy ogólnikowo o samem trwaniu, w abstrakcji niejako od tego, co je wypełnia, moglibyśmy jeszcze mówić o trwaniach nieskończenie krótkich, dodając pojęcie „w granicy", rozumiejąc pod tem różność długości trwań częściowych u różnych (IPN), na tle jakby pojęcia Czasu Rzeczywistego Całości Istnienia, absolutnie względnego i niewymierzalnego. Ale w związku z ich wypełnieniem nieskończenie krótkich trwań przyjąć nie możemy, gdyż pojęcie nieskończenie krótkiego trwania czegoś, w związku z pojęciami: „samo dla siebie", byłoby równoznaczne z nietrwaniem tego czegoś zupeł-

[1]) Zobaczymy później, że będziemy mogli założyć przerwy w (AT), przyjmując jednak stale trwającą organizację (IPN) w (AR) danego (IP), przycze mzwiązki tej organizacji mogą być ściślejsze, lub luźniejsze w pewnych granicach.

Kor. I

1/VIII 34

nem z Nicością Częściową. Widzimy, że pojęcie (IP) implikuje jeszcze jedną parę pojęć sprzecznych sprzężonych sprowadzalnych, a mianowicie: ciągłości w przerywaniu i przerywalności w ciągłości, pochodnych od pojęcia ogólnego jedności w wielości — wyrażają pojęcia te ten stan rzeczy, że (AT) musi się składać z trwań częściowych o ograniczonej długości. Dalej zobaczymy jak przy pomocy stwierdzenia, że każda jakość jest przestrzenna i pojęcia „tła zmięszanego" („unbemerkter Hintergrund") wziętego z poglądu psychologistycznego (Hans Cornelius), będziemy mogli opisać ten stan rzeczy w terminach poglądu, wychodzącego z pojęcia samego trwania = (AT).

T w i e r d z e n i e 19. *Pojęcie (AT) implikuje pojęcia: a) ograniczonej ilości, ograniczonej wielkości swoich trwań, b) przysłannych, czyli różnicy jakościowej, nie podlegającej definicji, c) jakości: narazie: byłości i teraźniejszości* [1]*, d) ciągłości w przerywanośic i przerywaności w cągłości, pochodne od pojęcia wielości w jedności.*

[1] W jaki sposób trwania przyszłe mogą być w (OT) da się określić dopiero w dalszej analizie pojęcia (AT).

§ 14.

Przyjmując ograniczone trwania częściowe, czyli składowe, tem samem przyjmujemy pewną ich wielkość w stosunku do (AT), czyli długość. W stosunku do Czasu wielkość ich będzie względna w stosunku do (AT) wogóle również, z powodu różnej możliwej długości (ATN) wogóle, ale w stosunku do danego (AT) jako samego dla siębie, wielkość ich będzie bezwzględna, jako elementów jednego i j e d y n e g o samego dla siebie trwania, które wskutek jednowymiarowości i jednokierunkowości swej, nie daje się bezpośrednio z żadnem innem trwaniem porównać.

Możnaby twierdzić, że przedewszystkiem jakością możnaby nazwać samą „trawiowość" trwań. Ale jakością czego byłaby ta jakość? Nie wprowadzając jeszcze pojęcia jakości jako ostatnich elementów trwania, musielibyśmy przyjąć, że już chociażby różnice jakościowe (OT) i (BT) są konieczne. „Jakość trwania" dotyczy ich także oczywiście — bez trwania nie możemy sobie pomyśleć jakości, bez jakości — trwania samego w sobie jako takiego — musimy pomyśleć to ostatnie jako trwanie czegoś. Mówimy ogólnnikowo, że (IP) musi trwać, ale jako czyste, jednolite trwanie samo w sobie, jest jego (AT) niewyobrażalne. Trwanie więc, poza znaczeniem narazie ogólnikowe jako (AT), czyli istnieniem (IP) samego dla siebie, będzie wyrażać właściwość wszystkich jakości, które o tyle istnieją, o ile trwają. W tem znaczeniu będziemy mogli mówić o „jakości trwania" („Zeitempfindung", podobnie jak „Raumempfindung" Macha, na mocy przestrzenności wszystkich jakości) jako „jakości formalnej trwaniowej" (bo dotyczy Formy Całości Istnienia) z tem zastrzeżeniem, że jakość tą będzie jakością związaną w jedność ze wszystkiemi innemi jakościami, będzie ich własnością wspólną, bez której żadnej jakości pomyśleć nie będziemy mogli, podobnie jak jej samej jako jakości odrębnej bez tej jakości danej, która w niej niejako trwa. Jakości formalne: trwaniowe i rozciągłościowe (lub czasowoprzestrzenne) z tem zastrzeżeniem, że są zawsze elementami danego (AT), stanowią jedność z każdą jakością (AT) na mocy jednej dwoistej Formy Całości Istnienia. Musimy założyć, że trwania składowe mogą różnić się wielkością, t. zn. w stosunku do trwania wogóle jego długością w czasie. Ale w jaki sposób różnicę tę możemy wykazać, gdyby nie różniły się między sobą samem ich wypełnieniem? Zlazłyby się wtedy bez różnic wypełnienia, w jedno ciągłe trwanie, czyli przestałyby istnieć dla (AT), czyli, że samo (AT) wogóle byłoby nie-do-pomyślenia. Przedewszystkiem każde (OT) musi się różnić jakościowo od poprzedzającego go (BT), gdyż inaczej oddzielenie (BT) od (OT) byłoby nie możliwe, co sprzeciwiałoby się jednowymiarowości upływania Czasu w związku z istnieniem samem dla siebie i jego ciągłością, sprzeciwiałoby się znaczeniu samego pojęcia (AT). Jeśli dwie jakości następują po sobie, to temsamem dana jest dla (AT) ich granica. Pojęcie granicy, jako odpowiadające czemus rzeczywistemu, t. j. danemu bezpośrednio w trwaniu i przestrzeni, będziemy — na równi z pojęciami jakości i stosunków wielkości w przestrzeni i trwaniu — nazywać pojęciami rzeczystemi, w przeciwieństwie do tych pojęć, których odpowiedniki, jakkolwiek konieczne do przyjęcia, będą istniały jedynie w postaci swych definicji. Pojęcie trwania samego dla siebie wymaga

przyjęcia całego szeregu „istności" [1]), które w samem trwaniu, czyli przeżywaniu bezpośredniem [2]), będą nierozdzielne, będą

[1]) Terminem tym oznaczać będziemy odpowiedniki pojęć rzeczywistych i abstrakcyjnych, z wyjątkiem Istnienia Poszczególnego, a więc np. jakości, stosunki, granice i t. p.

[2]) Odróżnić należy pojęcie trwania samego dla sibeie = (AT) od pojęcia trwania czegoś innego, jakiejś jakości np. Pierwsze określić możemy jako „ja", stanowiące, na podstawie istnienia w (OT) trwania byłego, jedność = jedność oosobowości, tożsamą ze sobą w ciągu całego trwania różnorodnych swych elementów, czyli jakości.

stanowić całość, w której żaden element nie będzie mógł być założony jako nieistniejący w danej chwili, bez uniemożliwienia istnienia całości. Będą to różne niesamodzielne „momenty" całości, które następnie będą mogły być pojęciowo wyodrębnione, tak jak np. przestrzenność i zabarwienie we wrażeniu wzrokowem bez których jednoczesności to wrażenie jest nie-do-pomyślenia. Podobnie rzeczywistem jako pojęcie granicy i wielkości, będzie również pojęcie różnicy wogóle, która musi być dana bezpośrednio w całości trwania, czy to jako takiego (czyli trwania jakości bardziej czasowych, np. dźwięków), czy też trwania jkości bardziej przestrzennych (np. barw), jak to się później okaże. Mimo przestrzenności mniejszej lub większej wszystkich jakości, będziemy musieli przyjąć, na podstawie dwoistości (IP), możliwość takiego podziału jakości, przyczem okaże się, że zasadniczym rodzajem jakości, który będziemy musieli przyjąć dla wszystkich (IPN), będzie jednak rodzaj bardziej przestrzenny, w którym odgraniczać się będzie (IP) od reszty istnienia i jaok (AT) i jako (AR).

T w i e r d z e n i e 20. *Pojęcie (AT) implikuje pojęcia: a) różnicy jakościowej (BT) i (OT), b) granicy (BT) i (OT), c) różnicy jakościowej trwań składowych niezależnie od różnicy (BT) i (OT), czyli pojęcie różnych jakości, wypełniających te trwania składowe, d) zmieniających się w (AT) jakości i e) pojęcie następstwa jakości stanowiącego tożsamą ze sobą jedność, równoznaczne z samem pojęciem (AT), wprowadzonem poprzednio ogólnikowo.*

§ 15.

Następstwa jakości w (AT) danego (IP), czyli jego istnienie z punktu widzenia (AT), nazwaliśmy przeżywaniem bezpośredniem. Można powiedzieć, że wogóle niema nic w całem Istnieniu, prócz (IPN) i następstw jakości — jakość będziemy oznaczać literą (X) — w ich trwaniach. Jednak, jak to widzieliśmy na początku wykładu, ze względu na dwoistość Istnienia czasowo-przesrtzenną, konieczną była do przyjęcia dwoistość (IP) jako (AT) i (AR), implikująca dwoistość poglądu na Istnienie. Z chwilą jednak założenia poglądu z punnktu widzenia (AT), jako stanowiska istnienia samego dla siebie, widzimy, że pojęcie (AR), jako odpowiadające rozciągłości samej dla siebie, stanowiącej jedność z danem (AT) w przeżywaniu bezpośredniem, musi dać się wyrazić w terminach samego (AT), czyli, że mimo odrębności swej jako rozciągłość, będzie ona sprowadzalna do pojęcia następstwa jakości. Możemy więc o niej mówić wyodrębniwszy ją z ogólnego następstwa (XN) w (AT), lub też traktować jako pewną część tego następstwa i wtedy będzie ona włączona w ciąg przeżywania bezpośredniego, podobnie będziemy musieli zgodzić się później, że wszystko, a między innemi myślenie pojęciowe, da się wyrazić w terminach jakości, jako część przeżywania bezpośredniego. Jednak jeśli staniem yna stanowisku znaczeń pojęć, a nie samego danego ciągu myślenia, które okaże się tylko dwoma szeregami przyporządkowanych sobie jakości = (XN), będziemy musieli w pewien sposób wyodrębnić pewne „istności" jako nie bezpośrednio, tylko pośrednio, symbolicznie dane. Wtedy będziemy się znajdowali w „poglądzie logicznym", który jednak, podobnie jak pogląd „rozciągłościowy", okaże się sprowadzalnym do poglądu „trwaniowego", z punktu widzenia (AT), a na skutek sprowadzalności tej, pojęcie „idealnego bytu" zostanie niejako zresorbcwane. Trudność opisu Istnienia polega na jego dwoistości. Orjentacja ogólna, jednolita, jest możliwa jedynie przy zrozumieniu pojęcia „sprawdzalności" i „wyrażalności", danego poglądu w terminach innego. Pogląd z punktu widzenia (AT) ma tę objektywną wyższość nad innemi, że wychodzi z pojęcia „samo dla siebie", czyli ostatecznego, bezwzględnego bytu, absolutnie już do niczego nie sprowadzalnego [1]).

[1]) Zwraca uwagę, że pogląd mój nie ma nic wspólnego z teorją Begsona, uznającego pojęciowe poznanie za nieadekwatne z rzeczywistością i przeciwstawiającego mu poznanie intuicyjne. Jest to według mnie zupełnie bezpłodne podstawianie bezpośredniego przeżywania za nie same.

Jeśli w (AT) niema nic prócz następstwa (XN), więc (AR) musi być dla (AT) jedynie ich następstwem. Ponieważ zaś na mocy przestrzenności swej, musi być współczesnością (XN), więc będzie następstwem współczesności jakościowych, względnie stałem w swojej zmienności, według zasady tożsamości w zmienności, czyli będzie związana (XN). Ponieważ (AR) jest z (AT) w związku funkcjonalnym, więc (AR) dla (AT) musi się przedstawić jako następstwo współczesnych (XN). Zobaczymy, że rozwój (IP), czyli indywiduum, można sobie jedynie przedstawić jako idący od (AT), nieomal całego wypełnionego jakościami stanowiącemi (AR) i ich wspomnieniami, w którem to stadjum (AT) jest tylko prawie jednością (AR), aż do (AT), wkótrem coraz więcej miejsca zajmują (ARN), a dalej inne związki jakości, stanowiące to, co w późniejszych stadjach rozwoju gatunków i indywiduów, nazywamy „życiem psychicznem" jednostki. Na mocy związków funkcjonalnych (AR) z innemi rozciągłościami (ARN), te ostatnie muszą dla (AT) przedstawiać się także jako związki (XN), różniące się jednak zasadniczo jakościowo od związków, przedstawiających (AR), na mocy konieczności przyjęcia odgraniczenia (IP) od reszty Istnienia. Twierdzenie to stanie się zupełnie jasnem, kiedy przejdziemy do kwestji różnych koniecznych rodzajów (XN). Okaże się wtedy, że jakościowo różne (XN) odpowiadać będą (AR) z jednej i (ARN) z drugiej strony.

Istnienie (ARN) — poza tem, że istnieją one w postaci związków (XN) dla danego (AT) — musimy przyjąć, na mocy ciągłości Istnienia, jako istnienie rozciągłości samych dla siebie innych (IPN). Widzimy, że pojęcie (IP) implikuje pojęcie nowej dwoistości: a) (IPN) i b) (XN) tych (IPN) — elementami wielości Całości Istnienia są (IPN), elementami ostatniemi wielości (IPN) samych dla siebie, t. zn. jako (ATN), są jakości = (XN). Dwoistość ta jest niesprowadzalna do żadnego pojęcia wspólnego. Jeśli patrzymy na Istnienie rozciągłościowo, widzimy tylko (IPN) jako (ARN), wyznaczone w Przestrzeni naszemi jakościami różnic zlokalizowanemi i również jakościami w (ATN), tychże które to jakości założyć musimy [1]). Związek jednych i drugich stwarza objektywną rzeczywistość przestrzenną, w której jako jedną z (ARN) rozpatrujemy na równi z niemi naszą własną (AR). Oczywiście, że pewne (ARN) mogą się nam przedstawiać jako t. zw. „materja martwa", ale musimy założyć, że jest ona tylko zbiorowiskiem (IPN) zbyt małych, aby jako (IPN) mogły się nam przedstawić. Jeśli patrzymy

[1]) O ile nie chcemy być konsekwentnymi solipsystami, coby według mnie zabraniało wszelkich wypowiedzeń o Istnieniu wogóle.

z punktu widzenia (ATN), mamy tylko jakości, w związkach swych stanowiące jednak według mnie, w przeciwieństwie do poglądu psychologistycznego (Mach), nieprzenikalne wzajemnie (ATN), czyli grupy jakości zupełnie oddzielne, należące do poszczególnych (ATN), co nie implikuje zupełnie niemożności oddziaływania wzajemnego tych (IPN) na siebie, jako (ARN), objektywnie w Przestrzeni wyznaczone. Pogląd taki możnaby nazwać poprawionym psychologizmem i poprawioną monadologją (Leibniz), z temi korzyściami, że unikamy sztucznego monizmu, prowadzącego do solipsyzmu i idei niemożności wzajemnego działania monad. Jako rozciągłości podlegają (IPN) wzajemnym działaniom, sprowadzalnym w poglądzie (T) pochodnym od pojęcia (AT), do następstw jakości w ich (ATN), przyczem — jak to później zobaczymy — zasada „harmonji przedustanowionej" staje się zasadą statystyczną, opartą na zasadzie Wielkich Licz i traci jaok podstawa fizykalnego poglądu całą swą tajemniczość. Jak wybrniemy w tym poglądzie z kwestji „pustych przestrzeni świata", astronomji i kwestji „budowy materji" w poglądzie fizykalnym okaże się nieco później Trudność polega na ciągłem odróżnieniu poglądu (T) i poglądu (C) = Całości Istnienia (i wyznaczenia im zakresów, w kótrych są ważne, na tle ujęcia ich we wspólny pogląd metafizyczny) = pogląd (M), jako konieczną ich syntezę, o ile nie chcemy pozostać w dualizmie poglądów, wynikających wprost z nieprzetransponowanego w wyższą sferę pojęciową, poglądu życiowego.

T w i e r d z e n i e 21. *Pojęcie (AT) jako następstwa (XN) implikuje definicję (AR), jako następstwa współczesnych jakości, czyli związku (XN), na mocy tożsamości (AR) względnie stałego w swej zmienności. Pojęcie związku funkcjonalnego (AT) z (ARN) implikuje definicję (ARN) z punktu widzenia (AT) również jako związków (XN) względnie stałych w ich zmienności. Pojęcie ciągłości Istnienia implikuje definicję (ARN) jako (ARN) innych (IPN) w Przestrzeni, lub też zbiorowisk takowych o wiele mniejszego rzędu wielkości, niż dane (AR) danego (IP), które to (IP) rozpatrujemy jako samo dla siebie.*

§ 16.

Odkładając narazie rozwiązanie koncepcji „materji marwej", jako zbiorowisk (IPN), zajmę się w dalszym ciągu jakościami. Jeśli (AR) i (ARN) są w (AT) tylko związkami jakości, w jaki sposób (AR) może by6 odgraniczone od (ARN)? Musimy przyjąć różnicę jakościową między samemi jakościami, tak jak przyjęliśmy różnicę między trwaniami składowemi, co doprowadziło nas do przyjęcia pojęcia jakości. Jeden rodzaj jakości musi należeć do (AR), drugi do (ARN), inaczej (AR) nie byłoby odgraniczone dla (AT) od reszty Istnienia. Z drugiej strony musieliśmy przyjąć trwania składowe — zaczynając od najdalszej przeszłości, aż do trwania obecnego (BTn...., BT2, BT1, OT) — za ograniczone, a nie nieskończenie krótkie, bo to równoznaczne byłoby z nietrwaniem wogóle. A więc jakości musimy przyjąć za trwająąe ograniczone ilości Czasu czyli musimy założyć pewien minimalny czas trwania (XN) = (TO), który ogólnie możemy uznać za zmienny, w zależności od danego (IP), a dalej od danej chwili (AT) tego (IP).

Jakkolwiek zdefinjujemy (AR) — (np. jako następstwo współczesnych jakości) — temniemniej nie przestała ona być tem, za co przyjęliśmy ją z samego początku, t. j. rozciągłością samą dla siebie, stanowiącą jedność z danem (AT). To istnienie (AR), jako „samej dla siebie", wyrażamy w terminach samych jakości, koniecznością przyjęcia jakości specjalnych, należących tylko i jedynie do związku, który właśnie nazywamy (AR). Musimy przyjąć, że jakości — oprócz tego, że trwają ograniczone ilości czasu — są przestrzegane, gdyż inaczej (AR) nie mogłaby być bezpośrednio dana jako taka, t. zn. jako rozciągłość dla (AT). Wynika to stąd też, że jeśli patrzymy z punktu widzenia (AT), nic niema w Rzeczywistej Przestrzeni danego (IP) — objemującej i (AR) i otaczające ją (ARN) — prócz następujących po sobie współczesności (XN). Na podstawie tego, że (IP), jako (AT) i (AR), stanowi jedność, musimy przyjąć czasowo-przestrzenność, czyli też raczej trawniowo-rozciągłościowość wszystkich jakości: i tych, które stanowią (AR) dla (AT) i tych, które jak to później zobaczymy, należą jakby bardziej wyłącznie do (AT), (jak np. dźwięków, smaków, zapachów). Inaczej związek jakości w jedną, tożsamą ze sobą rzeczywistość byłby nie-do-pomyślenia — np. lokalizacja wyżej wspomnianych bardziej trawniowych jakości. Samo nauczanie się związku przez skojarzenie na podstawie równoczesności, bez pewnego współczynnika przestrzenności — (o istnieniu którego każdy może się przekonać przy pomocy introspekcji — w tym wypadku przy pomocy wczucia się dokładnego w istotę przeżywanej jakości)— byłoby niewystarczające. W jaki bowiem sposób „istności" tak sztucznie rozdzielone, jak „czyste" trwanie jednych jakości i przestrzenność drugich, mogłyby się skojarzyć ze sobą w tak trwałe związki jak te, które oznaczamy nazwą lokalizacji, jest nie-do-wyobrażenia. Lokalizacja nie musi być zawsze koniecznie w tym stopniu dokładna, dla (AT), tak jak to ma miejsce przy jakościach bardziej przestrzennych (barwach, doytkach). Ale dana jakość, aby być przestrzennie skojarzoną z inną jakością, musi mieć pewną mniej lub więcej wyraźną cechę przestrzenności, którą w analogji do jakości trwania możemy nazwać jakością przestrzenną. Widzimy więc, że jakości mogą być, a nawet muszą być złożone: oprócz swej swoistej jakościowej właściwości, będą miały zawsze jakość przestrzenności i czasowości, jako konieczne składowe całości swej „istności".

Należy zauważyć już teraz ogólnie, że danemu, temu samemu miejscu — (przyczem miejsce definjujemy jako część Przestrzeni, w której znajduje się dla (AT) dane (X) — wycinka Rzeczywistej Przestrzeni Całości Istnienia mogą odpowiadać dla danego (IP), (XN) należące do jego (AR), a dla innego (IP), (X), których związki będą dla niego jakiemiś (ARN). Możnaby więc eliminując w granicy jedność i jedyność i tożsamość (AT) w Czasie, biorąc stan rzeczy w granicy w trwaniu nieskończenie krótkim, pomyśleć całą Przestrzeń jako wypełnioną (XN), nie będącemi elementami wielości jakiegoś (AT). Jest to koncepcja Macha, której rozwinięcie jednak dalsze możliwe jest tylko przy pewnych założeniach dodatkowych, nie wynikających wprost z samego inicjalnego postawienia kwestji, t. j. t. zw. „wyjścia z bezpośrednio danych". Nie mówiąc już o takich pojęciach jak: „ja jako praktyczna jednostka" — (skąd „praktyczność" w takiej masie elementów?) — granica U, dzieląca jakości na A, B, C... i K L M... — (skąd granica?)— samo pojęcie „związku elementów" jest zamaskowanem przyjęciem pojęcia (IP), ponieważ jest ono jedynym pierwotnym „związkiem", który musi być u podstawy wszystkich innych i bez którego sama koncepcja fizyczna świata — przetłumaczona na

terminy poglądu psychlogistycznego — jest niewyobrażalna. Czemu miałyby być t a k i e właśnie związki, a nie inne? Z naszego poglądu, jak to później się okaże, koncepcja fizykalna wypływa w sposób konieczny, na tle zasady Wielkich Liczb, która to zasada nie jest obca Istnieniu w naszej interpretacji, to jest Istnieniu jako nieskończonej wielości różnych rzędów wielkości (IPN).

Wszystkie (XN) danego (AT) będą musiały mieć swoje miejsca w Rzeczywistej Przestrzeni danego (IP): jedna jako wyznaczające miejsce (ARN), inne na granicy (AR) — a jeszcze inne wewnątrz tej granicy — będziemy je nazywać (XN) zewnętrznemi, granicznemi i wewnętrznemi. Teraz możemy określić pojęcie przenikania się Przestrzeni Rzeczywistych (IPN), jako następujący stan rzeczy: (XN) w (AT) danego (IP), np. (IP), możemy przyjąć za umiejscowione w tem samem miejscu Przestrzeni, co (XN) jakiegoś (IP). Przestrzeń Rzeczywista dzielić się będzie dla każdego (IP) na zewnętrzną, graniczną i wewnętrzną. Wszystkie rodzaje jakości mogą być oczywiście byłemi, obecnemi (lub przyszłemi, o czem później).

T w i e r d z e n i e 22. *Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie minimalnego czasu (tO) trwania (X) dla danego (IP) i danego momentu jego (AT). Pojęcie jedności (AR) z (AT) implikuje pojęcie przestrzenności wszystkich (XN). Razem implikują pojęcia jakości: zewnętrznych, granicznych i wewnętrznych i pojęcie umiejscowienia ich w Rzeczywistej Przestrzeni wnętrzną.*

przyjąć, w związku z pojęciem zmienności, że mogą być (IPN) samodzielne, które zmieniają się w ten sposób, że stają się niesamodzielnemi i naodwrót, że niesamodzielne (IPCN) mogą przekształcać się na samodzielne.

T w i e r d z e n i e 31. *Pojęcie ciągłości Istnienia implikuje pojęcia: (IPN) samodzielnych i (IPN) częściowych, których związkiem jest każde (IP), niesamodzielnych = (IPCN).*

Pojęcie ciągłości Istnienia i ograniczoności (IP) implikuje pojęcie ograniczonej ilości (IPCN) danego rzędu częściowości np. (IPCN1), (IPCN2), i t. d. ale nie implikuje ograniczonej ilości rzędów częściowości.

Pojęcia: samodzielności i niesamodzielności (IPN) implikują pojęcia: różnych stopni jednolitości (IPN) i różnych ich rodzajów, jakoteż pojęcie przemienności samodzielności i niesamodzielności u jednego tożsamego ze sobą (IP).

Określiliśmy (AT) jako następstwo (XN). Jednak samo pojęcie zmieniających się (XN) nie implikuje tożsamości (AT) samego ze sobą, które to pojęcie odnosi się do (IP), jako jedności (AT) z (AR), a przez to dopiero do (AT) i (AR). Musieliśmy przyjąć pojęcie (BT) i pojęcie związku — wtedy mówimy: to następstwo jest takiem, a nie innem, jest tem właśnie następstwem jedynem w swoim rodzaju, wydzielonem z całej nieskończonej możliwości następstw, które mogą być pomyślane w związku z danem (IP). Widzimy więc, że możemy mówić o tożsamości (IP) i tożsamości jego historji, t. j. wszystkich następstw (XN) w jego (AT), niezależnie od siebie. Nic nie implikuje absolutnej konieczności takich, a nie innych następstw (XN) w (AT) danego (IP), a jednak wiemy, że tylko w stosunku do tego danego (IP), o takiem (AT) i (AR), możemy powiedzieć, że takiem, a nie innem być mogło, a nawet w pewnym sensie (ale nie w znaczeniu fizykalnego determinizmu) być musiało raz na całą wieczność. Jest to wynikiem ostatecznego dualizmu Istnienia, do którego sformułowania dojdziemy później, dualizmu niesprowadzalnego, którego dwiema stronami są: Istnienie Poszczególne jako takie i jakości w jego trwaniu. Są to elementy ostateczne Istnienia, nierozdzielne i wzajemnie

niesprowadzalne. W moim systemie unikam tylko dualizmu: poglądu (T) (trwaniowego, psychologicznego) i poglądu fizykalnego, wykazując sprowadzalność drugiego do pierwszego, według zasad psychologizmu z pewnemi „metafizycznemi" poprawkami.

Pojęcie następstwa implikuje pojęcie zmienności — pojęcie związku implikuje pojęcie stałości. Jasnem jest pojęcie związku w zastosowaniu do kompleksu (X $^{J}_{r}$ N). W zastosowaniu do następstwa musimy nadać mu nieco odmienne znaczenie. Stałość w zmienności możemy określić jedynie jako zmienność w pewnych granicach — musimy przyjąć ograniczoność związków. Pierwszy raz napotkaliśmy to ograniczenie jako ograniczoność zmienności formy każdej (AR). W zastosowaniu do następstwa (XN) pojęcie związku następstw implikuje pojęcie powtarzalności w pewnych granicach. Z tego powodu, że każdą (OX) musimy uznać za przechodzącą w tło zmięszane jako (BX), żadne następstwo (XN) w (AT) nie może dokładnie się w niem powtórzyć, ponieważ tło ulega ciągłej zmianie przez dodawanie nieustanne nowych (BXN). Zmiana ta jest nieodwracalna w związku z jednowymiarowością (AT), bez względu na to, czy dane (BXN) będą mogły jako takie pojawić się w (OT) czy nie — czy będą mogły się aktualizować, czy też pozostaną do końca (AT) w tle zmięszanem. Pomijając już związek (XN), w znaczeniu należenia tych (XN) do jednego i tego samego (AT), musimy przyjąć, że pewne tożsame ze sobą następstwa, będą mniej lub więcej ściśle związane z innemi następstwami, czyli że musimy przyjąć, jak to już było wyżej powiedziane, kompleksy w trwaniu, o pewnych powtarzających się również jakościach czasowych formalnych. Kompleksy te muszą być w pewnych granicach powtarzalne, inaczej bowiem tożsamość (AT) i tożsamość (AR), jako wyodrębnionego z tego (AT) kompleksu (XN), byłaby nie-do-pomyślenia. Nie moglibyśmy wtedy również przyjąć tożsamości w pewnych granicach (IPARN) i (RN). O kwestji tej będzie mowa później.

T w i e r d z e n i e 32. *Pojęcie tożsamości (AT) i (AR) implikuje pojęcie powtarzalności związków (XN) w pewnych granicach.*

Pojęcie absolutnej niepowtarzalności żadnego momentu (AT) jest implikowane przez pojęcie różności tła zmięszanego w każdym momencie (AT).

Pojęcie niepowtarzalności (AT) implikuje pojęcie jego dowolności jako takiego, to znaczy samego dla siebie.

§ 27.

Pojęcie powtarzalności następstw wraz z pojęciem związku funkcjonalnego (AT) z (AR), a dalej związku funkcjonalnego wszystkiego ze wszystkiem, implikuje pojęcie prawidłowości następstw w pewnych granicach i przez to pojęcie warunku: jedno następstwo będzie w pewnych granicach warunkiem innego następstwa. Pierwotnym związkiem prawidłowym, w którym jedne następstwa będą warunkami innych, jest związek (XN) wewnętrznych z (XN) zewnętrznemi zachodzący w jakości dwoistej granicznej (Xg). Jest to związek konieczny, implikowany przez ograniczowność (IP). Na mocy wspólnej formy przestrzenno-czasowej, czyli (XN) formalnych, prawidłowość związków (XN) w pewnych granicach musi stosować się i do $(X|_r N)$ i do $(X|_t N)$. Jednak absolutna prawidłowość jest niewyobrażalna z powodu niepowtarzalności żadnego momentu (AT). Absolutna prawidłowość, jak to później zobaczymy jest tylko fikcją Fizyki, na tle zasady Wielkich Liczb, zasady statystycznej. Będzie ona w stosunku do rzeczywistości, t. zn. Istnienia, jako składającego się z (IPN), jedynie przybliżoną.

T w i e r d z e n i e 33. *Pojęcie stałych w pewnych granicach związków (XN) implikuje pojęcie prawidłowości w pewnych granicach.*

§ 28.

Ogólnie pomyślenie zmieniających się (XN) w (AT) nie prezdstawia żadnej trudności. Jedna (X) kończy swoje trwanie, inna zaczyna je w tej samej chwili. Jest to fakt pierwotny, niesprowadzalny. Nie mamy tu trudności z pojęciem jednoczesności, jak to jest w Fizyce, ponieważ mamy do czynienia ze stykającemi się czasami (t |) skończonemi. Jakości stykają się

w trwaniu, tak jak stykają się w Przestrzeni. Niema przerw w (AT), któreby nie były wypełnione przez (XN). Ciągłość stanowi tło zmięszane. Tę samą (X^{j}_{r}) możemy przyjąć jako różnie zlokalizowaną w Rzeczywistej Przestrzeni Zewnętrznej. (Wypadek „ciągłości" zmiany w przestrzeni rozważać będziemy później). Możemy założyć, że jedna i ta sama (X) będzie w jednym momencie (AT) zlokalizowana w jednem miejscu Przestrzeni Rzeczywistej, w innym w drugiem, przyczem miejsce Przestrzeni określone będzie tylko istnieniem w niej pewnej (X), a współczesność dwóch (XN) oznaczać będzie należenie ich do aktualnie obecnego w (OT) jednego kompleksu. Zmiana formy danego kompleksu przestrzennego jest zmianą lokalizacji (XN) na granicach tego kompleksu. Pojęcie ruchu daje się sprowadzić do pojęcia zmiany lokalizacji (XN). Jednak kwestję „ciągłości ruchu" — które to pojęcie musimy przyjąć ze względu na ciągłość Przestrzeni — będziemy mogli zanalizować dopiero później. Dla (AT) ciągłości zmian nie będziemy mogli pomyśleć w tem znaczeniu co w Fizyce, ponieważ nie możemy przyjąć trwań nieskończenie krótkich. Co innego będzie z danemi niezmieniającemi się ciągłościami przestrzennemi (np. rozłożenie barw w tęczy i ciągłe przejścia między różnemi barwami). Jakość trwająca jako taka w (AT) może zmieniać się jedynie w sposób nie-ciągły, ale tło zmięszane, jako istnienie współczesne różnie zlokalizowanych jakości, możemy przyjąć w danem (OT) jako ciągłe, w tem znaczeniu, jak przyjmujemy istniejącą w danem miejscu przestrzeni ciągłość $(X^{j}_{r}N)$ np. barw. Zmiany zachodzące w tle nie będą istnieć dla (AT) jako takie, tylko w sposób nie-ciągły będą wpływać na (X) trwającą jako taką — zmiany tej ostatniej będą nie ciągłe, jak wszystko w trwaniu jako takiem (AT). Narazie przyjmiemy ruch jako zmianę lokalizacji (XN) w Przestrzeni Rzeczywistej, nie wchodząc bliżej w kwestję pozornej ciągłości tej zmiany. Do jakich pojęć będziemy mogli pojęcie tej ciągłości sprowadzić, zobaczymy nieco później.

Musimy odróżnić ruchy takie, które polegają na zmianie formy danego kompleksu (XN) i takie, w których cały kompleks zmienia swoje umiejscowienie, zmieniając lub nie zmieniając swej formy. Drugi rodzaj ruchu będziemy nazywali ru-

chem postępowym. Jednak będziemy musieli ten rodzaj ruchu przyjąć jako pojęcie pierwotniejsze, ponieważ zmiany formy są sprowadzalne do ruchu postępowego części kompleksu. Na tle trójwymiarowości Przestrzeni musimy przyjąć wielokierunkowość ruchu i to dla wszystkich możliwych (XN). Zależnie od tego, jakie (XN) będą się zmieniać, będziemy mówić o ruchu w Przestrzeni Rzeczywistej danego (IP), lub też o ruchu jego (AR). Ogólnie ruch jest zmianą lokalizacji (XN), ale na mocy istnienia różnych ich gatunków i na mocy tego, że pewien ich kompleks względnie stały wyodrębnia się jako (AR), a także dlatego, że tylko pewne specjalne jakości wyznaczają tę (AR), pewne rodzaje tej zmiany muszą mieć charakter specyficzny. Podobnie jak lokalizacja (XN) wyznacza granice (IP) jako (AR), podobnie zmiana lokalizacji wyznacza stosunki wzajemne zmienne (ARN) i (RN) w Rzeczywistej Przestrzeni. Na tem polega objektywność ruchu, pozatem że jest on tylko zmianą lokalizacji (XN) dla danego (AT). Gdy bierzemy pod uwagę tylko dane (IP) z punktu widzenia (AT), jest tylko zmiana (XN)i ich umiejscowienia — gdy rozważamy Istnienie jako wielość (IPN) z ich (ARN), musimy uznać wyznaczenie objektywnych stosunków przestrzennych przez te (XN), na mocy związku Wszystkiego ze Wszystkiem, w tem znaczeniu, że tam, gdzie dla dnego (AT) są jakości, w rzeczywistości, t. zn. same dla siebie istnieją inne (IPN), których wielkie zbiorowiska przedstawiają się nam na mocy zasady Wielkich Liczb, jako względnie prawidłowe wypełnienie Przestrzeni — jako to co nazywamy materją martwą. Po wprowadzeniu pojęcia jakości, związek Wszystkiego ze Wszystkiem da się zdefinjować, jako istnienie tych samych jakości u różnych (IPN) w tych samych miejscach Przestrzeni, wyznaczonych temi jakościami i w tym samym Czasie. Oczywiście możnaby zarzucić, że miejsce Przestrzeni określamy jakością tam zlokalizowaną, a jakość lokalizujemy tam, gdzie jest właśnie to miejsce w Przestrzeni, a następnie, że musimy opierać się na tylko prawdopodobnych danych co do innych (IPN), nie mając nigdy absolutnej pewności, że naszym następstwem (XN) odpowiadają u innych (IPN) identyczne następstwa. Pierwszy zarzut jest według mnie nieistotny na tle tego, że wszystkie jakości mają jakość formalną

i przestrzenną i czasową, mniej lub więcej określone — miejsce, jakość miejsca, jakość przestrzenności i dana nie-formalna jakość są związane ze sobą nierozdzielnie. Co do niedokładności danych, to operujemy w rzeczywistości zawsze przybliżeniem i nie mamy prawa mówiąc o Istnieniu stosować do niego dokładności matematycznej, ponieważ ta byłaby osiągalną jeślibyśmy operowali pojęciem nieskończenie małych (jak w fizyce teoretycznej), co na skutek ograniczoności (IP) nie może mieć miejsca. Co do odpowiedniości przybliżonej, to w naszym poglądzie musimy ją przyjąć za pewnik, uważając że nie przyjmując jej stoimy na stanowisku sceptycznem, z którego wogóle o Istnieniu nic powiedzieć niemożna. Samo założenie wielości (IPN) wyklucza według mnie tego rzędu problemy, a wszelkie zbyteczne wymagania dokładności matematycznej uniemożliwiają jednolite pojęciowe ujęcie Istnienia i prowadzą do zamaskowanego dualizmu, albo nawet do pojęcia „wielości rzeczywistości" (Chwistek), co jest zupełną rezygnacją z jednolitej ogólnej Ontologji, t. j. nauki o Istnieniu wogóle. Jeśli ktoś wyrzeka się jednolitości poglądu, jest to równoznaczne z „odproblemieniem" kwestji Istnienia i wtedy wszystko może być dowolnem, nawet powrót do normalnego poglądu życiowego, w pewnej formalizacji czy logizacji, czy bez niej — to już jest obojętnem.

Każda (X), umiejscowiona w (AR) będzie składową całego kompleksu (XN), który wyodrębnia się jako (AR). Rozmieszczenie (XgN) w Przestrzeni Rzeczywistej, określamy właśnie jako formę danego (AR) dla (AT). Jeśli z różną lokalizacją (XgN) = (czuć dotykowych wewnętrznych i zewnętrznych) nie będą związane różnice jakościowe wewnętrznej ich składowej — [przypomina się, że (Xg) jest jakością złożoną, przyczem zaznaczyć trzeba, że wewnętrzna jej komponenta może istnieć sama (czucia organów wewnętrznych i czucia muskularne — oba najistotniejsze dla samoczucia wogóle) a zewnętrzna niej] — będziemy mówić, że (AR) ma formę całkowitą albo prostą, która może być zmienna dla (AT), lub nie, to znaczy że (XgN) będą lub nie będą mogły pojawiać się przy założeniu (AR) = f (AT) — wtedy w pierwszym wypadku będziemy mówić, że dane (IP) ma zdolność ruchu własnego. Jeśli zaś (XgN)

mogą być w (AT) przy założeniu jedynie (AT) = f (AR) lub (ARN) — wtedy określimy to jako niezdolność danego (IP) do ruchu własnego. Jeśli będzie zachodzić różnica jakościowa wewnętrznego składnika (XgN) przy różnych ich lokalizacjach, wtedy będziemy mówić, że dane (IP) ma formę złożoną dla (AT). Jeśli częściowe kompleksy (XgN) różnie będą mogły być lokalizowane w Przestrzeni Rzeczywistej w związku z wypadkiem (AR) = f (AT), będziemy mówić, że dane (IP) ma zdolność ruchu własnego części swego (AR). Jeśli cała (AR) w związku z ruchem części, lub zmianą formy swej, będzie mogła być różnie zlokalizowaną w Przestrzeni Rzeczywistej, przy założeniu (AR) = f (AT), będzie to wypadek zdolności danego (IP) do ruchu postępowego. Zależnie od wielkości lokalizacji (XN) w Przestrzeni większej od (r_0) w danym wycinku (AT) [większym oczywiście od (t_0); bo jeśli coś zachodzi w czasie mniejszym od (t_0), nie istnieje dla (AT) — do tego wypadku wrócimy przy dalszej analizie pojęcia ruchu] — musimy przyjąć pojęcie szybkości ruchu. Z powodu ograniczoności (IP) tylko pewne szybkości będą ruchem dla (AT). Poza pewnemi szybkościami granicznemi, poza któremi pośrednio tylko będziemy mogli skonstatować, że ruch jakiś odbył się objektywnie, może być dla (AT) tylko zmiana lokalizacji, to znaczy występowanie (XN) w różnych miejscach Przestrzeni, ale ruchu jako takiego nie będzie. Zobaczymy później, jak ruch jako taki wyodrębnia się jako specjalny wypadek zmiany lokalizacji (XN) i że kryterja dla odróżnienia ruchu pozornego od rzeczywistego są w razie zmian w Rzeczywistej Przestrzeni Zewnętrznej tylko pośrednie. Ruch bezpośrednio dany dla (AT) może być napewno ruchem objektywnym, jeśli mamy do czynienia ze zmianą jakości zlokalikowanych w całej (AR) lub jej częściach.

T w i e r d z e n i e 34. *Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie stykania się (XN) w (AT). Zmianę lokalizacji (XN) w Przestrzeni nazywamy ruchem o ile zmiana ta posiada pewną szybkość i odbywa się w sposób ciągły, t. zn. o ile przy zmianie jakości stykają się ze sobą w Przestrzeni — pojęcie ruchu implikuje pojęcie szybkości.*

Pojęcie różnic jakościowych wewnętrznego składnika (Xg) implikuje pojęcie rozciągłości częściowych danej (AR) dla (AT) — (ACRN).

Pojęcie różnych stosunków między składnikami (Xg), z których wewnętrzny może być samodzielnym, a zewnętrzny nie, implikuje pojęcia: formy prostej i złożonej (AR).

Pojęcie ruchu implikuje pojęcia: ruchu (ACRN) i ruchu całej (AR), czyli ruchu postępowego tej (AR).

§ 29.

Musimy odróżnić części (AR) dla (AT) = (ACRN) od części (AR) jako złożonej z (IPCN), t. zn. z częściowych Istnień Poszczególnych. Możemy równie dobrze przyjąć, że dana (ACR) jest (IPC), jak i to, że dane (IPCNI) np. należą do wielu (ACRN), jakkolwiek z powodu jedności i tożsamości ze sobą (AR) musimy założyć, że między temi dwoma podziałami, t. j. subjektywnym = dla (AT) i objektywnym, czyli złożonością (IP) z (IPCN) zachodzi pewien związek, nie implikujący jednak identyczności tych podziałów. Możemy więc powiedzieć ogólnie, że (XN) w (AT) danego (IP) odpowiadają wielości (IPCN) w wewnętrzenj Przestrzeni Rzeczywistej tego (IP), lub innych (IPN) w Zewnętrznej Przestrzeni Rzeczywistej. Miejscu (AR), lub miejscu Rzeczywistej Przestrzeni, w którem dla (AT) umiejscowiona jest dana (X), może odpowiadać ogólnie nieograniczona ilość (IPCN) tego (IP), lub innych (IPN), ponieważ w całem Istnieniu niema nic prócz (IPN) i (XN) w ich (AT). Widzimy tu znowu dwa niesprowadzalne elementy Istnienia: (IPN) i (XN). Dochodzimy do dwóch istności absolutnie napewno istniejących: nas samych i jakości w naszych trwaniach. Musimy tak skonstruować nasz pogląd na świat, aby wykluczyć nierozwiązany dotąd w żadnym systemie problem „materji martwej"; niewiadomo bowiem jakim sposobem powstaje z niej „materja żywa", której musimy przypisać jakieś czucia, t. j. coś zupełnie heterogenicznego z materją martwą w koncepcji fizykalnej i do niej niesprowadzalnego. Jak to później zobaczymy, „materję martwą" możemy na zasadzie Wielkich Liczb wyrazić

47

w terminach „materji żywej", t. zn. przyjmując że są tylko (IPN) w Istnieniu, ale naodwrót: „materji żywej" zindywidualizowanej (bo innej nie ma) nie możemy wyrazić w terminach materji martwej. Podobnie pogląd fizykalny można wyrazić w terminach poglądu psychologicznego (i tem sprowadzić go do niego), czego udowodnienie raz na zawsze jest zasługą niespożytą psychologizmu, a odwrotnie: wyrazić pogląd psychologistyczny w terminach fizykalnych jest absolutną niemożliwością. Tak jak nie mogliśmy założyć (AT) nie zmieniającego się, taksamo nie możemy założyć, że (IPCN) w Wewnętrznej i (IPN) w Zewnętrznej Przestrzeni Rzeczywistej trwają niezmiennie; w ich (ATN) zmieniają się jakości, wyznaczające objektywnie zmiany ich (ARN) będące w związku z daną, rozpatrywaną (AR), t. zn. działające na nią przez stykanie się z nią w Przestrzeni, czemu dla wszystkich (ATN) odpowiada zasadnicza jakość (Xg), t. j. dotyk. Na podstawie ograniczoności (IP) jako formy jego (AR) i ruchów, które może wykonywać, musimy dojść do przekonania, że suma wszystkich oddziaływań wzajemnych stykających się (ARN), musi dać w wyniku powtarzanie się, również w pewnych granicach dokładnie, układów (ARN) w Rzeczywistej Przestrzeni Istnienia, czemu w (ATN) różnych (IPN) będą odpowiadać (XN). Bez tej powtarzalności w zmienności, która jest wynikiem ograniczenia (IPN) i sumowania się ich wzajemnych oddziaływań, nie moglibyśmy pomyśleć (X) trwającej choćby czas (t_0), jakoteż wszelkich zmian w (AT), czyli następstwa (XN). Bez przyjęcia wielości (IPN) i oddziaływania ich na siebie, jakoteż bez działania wzajemnego ich zbiorowisk, które dla danego (IP) przedstawiają się jako (RN), t. zn. „rozciągłości martwych przedmiotów", wybrnięcie z beznadziejnego konfliktu fizyki i „bezpośrednio danych zmysłowych" jest niemożliwe. Przyjmujemy z poglądu życiowego to, co jest bezwzględnie pewne: wzajemne działania (ARN) i (RN) i staramy się sprowadzić całą fizykę do ostatecznych niesprowadzalnych już istności: (IPN) i (XN), zamiast starać się bez skutku o sprowadzenie pojęcia „materji żywej" do pojęć fizyki — co jest zadaniem beznadziejnem. Wyjaśnienie w jaki sposób z (IPCN), mających każde z założenia swoje (XN), powstają (XN) tego (IP), którego (IPCN) one włas-

nie są same, byłoby zadaniem bijologji. Podam później próbę przedstawienia sobie tego niezaprzeczalnego faktu, według koncepcji wynikającej z mego systemu, jakoteż próbę sprowadzenia (XN) do jakości zasadniczej (Xg), niesprowadzalnej. Jednak wydaje mi się, że to należy do zagadnień, które nigdy doświadczalnie rozstrzygnięte nie zostaną — będzie ono należeć do tajemnic Istnienia, pochodnych od Tajemnicy Pierwotnej, którą określimy później, jako niemożność pojęciowego sformułowania kwestji Nieskończoności Aktualnej w związku z Istnieniem, przez ograniczone czasowo i przestrzennie (IP). W każdym razie w moim systemie sprowadzam wszystko do dwóch elementów, które są absolutnie konieczne do przyjęcia: (IPN) i (XN), nie sprzeciwiam się t. zw. „zdrowemu rozsądkowi" t. j. poglądowi życiowemu, w tem, czemu w nim tylko przy pomocy niesłychanie sztucznych konstrukcji (np. idealistycznych) zaprzeczyć można — (a sprzeciwem takim oczywistym jest Fizyka, traktowana jako Ontologja, a nie konieczna, statystyczna, a więc przybliżona, koncepcja świata) — a granice poznania zakreślam tam, gdzie zaczyna się kwestja Aktualnej Nieskończoności w stosunku do Istnienia — (a nie w stosunku do Wielości Czystej, matematycznej). Dalszy ciąg będzie właśnie próbą wypełniania tego zadania. Co do dwoistości pojęcia ruchu i kwestji działania (IPN) na siebie, wyyjaśnienia nastąpią nieco później.

Ponieważ pojęcie nieograniczoności implikuje pojęcie nieskończoności, a podział (IP) na (IPCN 1), (IPCN 2)... w granicy na (IPCN n), nie może napotkać ograniczenia, musimy przyjąć w g r a n i c y (ale zaznaczam: tylko i jedynie w granicy) (IPN) nieskończenie małe, jako (IPCN) wszystkich (IPN) = (IPN $_\infty$). Aktualnie pomyśleć tego nie możemy, ponieważ to implikowałoby pojęcie Nicości Absolutnej. Mamy do wyboru: albo przyjąć niepojęty dualizm psycho-fizyczny, w którym ukryte będą w dodatku wszystkie problemy nieskończoności, z których fizyka chce wybrnąć przez przyjęcie ostatecznych elementów najmniejszych, poza któremi niema już nic i z których zbudowane jest wszystko i my sami z naszemi „danemi zmysłowemi" — co implikuje jak wiadomo beznajdziejne sprzeczności — albo zadowolnić się pewną granicą w poznaniu, wynikającą z sa-

mej istoty Istnienia i przyjąć pojęcia graniczne, jak np. pojęcie (IPN) w granicy nieskończenie małych, czyli otwarcie skonstatować niepojętość absolutną Nieskończonego Istnienia, dla z konieczności ograniczonych (IPN). Kwestję czy musimy również w granicy przyjąć (IP) nieskończenie wielkie = (IP $^{\infty}$), rozstrzygnęliśmy już na początku: przyjęcie aktualnego takiego Istnienia Poszczególnego implikowałoby pojęcie Nicości Absolutnej, a pojęcie granicznego takiegoż Istnienia nie jest koniecznem do przyjęcia w tem znaczeniu, jak przyjęcie (IPN$_{\infty}$), ponieważ możemy pomyśleć całość Istnienia jako organizację (IPN), a nie jako jedno, obejmujące wszystko (IP). Jednak czy nie tylko możemy, ale nawet czy nie musimy pomyśleć całości Istnienia jako pewną organizację (IPN) nieskończenie wielką, w rodzaju rośliny, nie stanowiącej jednak odrębnego (IP); inaczej bowiem, gdybyśmy przyjęli całość Istnienia jako luźne zbiorowisko tylko, nie moglibyśmy zdać sprawy z tego faktu podstawowego, najpodstawowszego, że w o g ó l e c o ś s i ę w t e m z b i o r o w i s k u j a k o w c a ł o ś c i d z i e j e, a to ostatnie, to „dzianie się" jest ostatecznie równoznaczne z samem Istnieniem, bo Istnienia bez zmiany nie możemy sobie wyobrazić. Jakkolwiek znów trzeba wziąć pod uwagę, że na podstawie właściwości zasadniczych (IPN), danych nam w zasadniczych (XN) — jakości dotykowych i ciężaru (tej ostatniej sprowadzalnej do dotyku wewnętrznego i zewnętrznego o określonym kierunku, pojęciowo raczej niż przez bezpośrednią intrəspekcję) w których związkach dane jest to, co nazywamy „materjalnością" rozciągłości w Rzeczywistej Przestrzeni)—i będących podstawą fizykalnego poglądu, moglibyśmy się ostatecznie ograniczyć do koncepcji zbiorowiska, z tem zastrzeżeniem, że nie bralibyśmy jej jako ostateczny wyraz ontologicznej prawdy, tylko jako przybliżony opis na zasadzie Wielkich Liczb i musielibyśmy zrezygnować z wszelkiego poznania, poza fizykalnem, przyjmując sztucznie odproblemiony świat, takim jakim jest nam dany w poglądzie życiowym. W naszej interpretacji Istnienia, suma wzajemnych działań (IPN)—obdarzonych jako rozciągłości temi samemi właściwościami (wyznaczonemi w zasadniczych (XN)) co (RN) (= rozciągłości „materji martwej" w poglądzie życiowym) — któreby w przedstawionym tu poglądzie zastępowa-

ły absolutnie dokładnie stosunki i działania w fizykalnym obrazie świata, w danym rzędzie wielkości dawałaby ten stan rzeczy, który określamy właśnie pojęciem „dziania się", równoznacznem z samem Istnieniem: na mocy koniecznej implikacji pojęć: wielości i zmiany przez pojęcie Istnienia. Ale dla tych (IPN), które są dostatecznie drobne, aby w naszym rzędzie wielkości wytworzyć dla nas, np. to, co nazywamy „materją martwą" i co, sublimując się w coraz wyższych poglądach fizykalnych (w kierunku od siły i materji do energji) traci swą „materjalność" właśnie w ordynarnem, życiowem znaczeniu i zamienia się w energję — (zastępująca w poglądzie fizykalnym to, co w przedstawionym tu poglądzie jest istotą tego, że c o ś j e s t i c o ś s i ę d z i e j e, t. zn. wielość zmiennych Istnień Poszczególnych rozciągłych i ciężkich, jako coś zasadniczego, pierwotnego, niesprowadzalnego) — musielibyśmy przyjąć dalej (IPN) coraz drobniejsze i tak dalej aż w nieskończoność, co doprowadziłoby nas ostatecznie do granicznej koncepcji (IPN $_\infty$), niepojętej dla ograniczonego (IP), a temniemniej koniecznej w granicy do przyjęcia. Chcę tylko zwrócić uwagę, że koncepcja, godząca w sobie pozornie pogląd fizykalny z biologją i istnieniem naszych t. zw. „danych zmysłowych", przyjmująca ten stan kryzysu umysłowego za coś, co może trwać wiecznie i nigdy nie być zlikwidowanem, jest czemś nieskończenie dziwniejszem i fantastyczniejszem niż nasz pogląd, przy pomocy którego staramy się wybrnąć z beznadziejnego bałaganu dzisiejszej Ontologji, zakładając zupełnie wyobrażalną, na podstawie zasady Wielkich Liczb czyli na podstawie statystycznej, sprowadzalność „materji martwej" do bardzo drobno-zindywidualizowanej „materji żywej", przyczem odwrotność takiego sprowadzenia — którą się w pierwszym poglądzie milcząco zakłada — jest nietylko w najdalszej przyszłości, ale wogóle absolutnie nie-do-pomyślenia. Postaram się wykazać dalej, że nie możemy pomyśleć związku funkcjonalnego Wszystkiego ze Wszystkiem, jako związku (IPN $_\infty$) w (IP $^\infty$) w g r a n i c y, lub tylko jako zbiorowiska (IPN) nieskończenie wielkiego. Pierwsza koncepcja implikowałaby Nicość Absolutną, co do drugiej, to nie wypowiadamy się tu jeszcze ostatecznie, zaznaczając, że mogłaby być ona pewnym rodzajem zamaskowanego poglądu fizykalnego, z pojęciem ener-

gji zastąpionem przez pojęcie e n e r g j i ż y w e j wszystkich (IPN), na tle „twórczej" właściwości jakości ciężaru, jako czegoś skupiającego (IPN) w zbiorowiska. Jeśli jednak rozpatrujemy jedno (IP) jako (AT), związek funkcjonalny Wszystkiego ze Wszystkiem, związek nieskończony, musi wyrażać się w formie związku skończonego, jako część poprzedniego, który to związek skończony będzie związkiem następstw (XN) ze zmianami w układach (ARN) innych (IPN) w Zewnętrznej i Wewnętrznej Rzeczywistej Przestrzeni tego (IP). Te związki skończone, scałkowane, dałyby w granicy związek nieskończony Wszystkiego ze Wszystkiem. Zmiany układu wielości (IPN) są tylko do pomyślenia jako zmiana ich formy (ruch formalny) i ruch postępowy w związku z ich rozciągłością i ciężarem, przez co dochodzi do wzajemnego oddziaływania tych (IPN) na siebie. Jakościom i zmianom ich w danem (AT) odpowiada ruch (IPN) w Rzeczywistej Przestrzeni, raczej wypadkowa wszystkich ruchów i działań wzajemnych wszystkich (IPN) pewnego rzędu wielkości w stosunku do danego (IP) w tej Przestrzeni. Dwoistość Istnienia jako trwania i rozciągłości z jednej strony i związana z tą dwoistością dwoistość jako: dane (IP) i całość Istnienia minus to właśnie (IP), implikują dwa konieczne do przyjęcia sposoby rozpatrywania Istnienia.

T w i e r d z e n i e 35. *Pojęcie (AR) implikuje pojęcie swojej dwoistości jako pojęcia: (ACRN) dla (AT) i (IPCN). Pojęcie (ACR) implikuje pojęcie ograniczonej ilości (ACRN), na mocy ograniczoności (IP).*

Pojęcie (IPC) implikuje pojęcie nieograniczonej ilości (IPCN), na mocy nieskończonej podzielności Istnienia.

Pojęcie umiejscowienia (XN) w Rzeczywistej Przestrzeni implikuje pojęcie odpowiedniości (XN) w (AT) danego (IP) i (IPN) w Rzeczywistej Przestrzeni jego: zewnętrznej i wewnętrznej.

Pojęcie odpowiedniości (XN) i (IPN) implikuje na mocy powtarzalności w pewnych granicach następstw (XN) w (AT), pojęcie powtarzalności również w pewnych granicach zmian układów (IPN), które to pojęcie jest równoznaczne z pojęciem ruchu tych układów: formalnego, lub postępowego, w pewnych granicach powtarzalnego.

Pojęcie nieskończonej podzielności Istnienia implikuje pojęcie (IPN $_{\infty}$), pojęcie graniczne.

Pojęcie Istnienia implikuje dwoistość poglądu na Istnienie i to dwoistość dwojakiego rodzaju: w związku z dwoistością Formy Istnienia i rozdziałem na jedno (IP) jako takie i resztę Istnienia minus to (IP).

Pojęcie dwoistości poglądu na Istnienie implikuje pojęcie niewystarczalności każdego poglądu, uwzględniającego tylko jedną ze stron dwoistości Istnienia: poglądów: z punktu widzenia (AT) — poglądu (T) i poglądu z punktu widzenia Całości Istnienia — poglądu (C).

§ 30.

Dopiero na podstawie tych twierdzeń będziemy mogli dokładniej zanalizować pojęcie ruchu, którego analiza umożliwi nam znowu rozszerzenie tych twierdzeń. Wypowiadając powyższe twierdzenia nie wyprowadziliśmy z pojęcia stosunku wielkości przestrzennej różnych (IPN) do danego (IP) wniosków ostatecznych; przyjęliśmy tylko konieczność założenia mniejszej wielkości (IPCN) w stosunku do danego (IP), które te (IPCN) składają. Już z poprzednich rozważań wynika, że pojęcie ruchu, jakkolwiek w obrębie poglądu (T) sprowadza się do pojęcia zmiany lokalizacji (XN) dla (AT) w Rzeczyywistej Przestrzeni danego (IP), jest złożonem w stosunku np. do prostości pojęcia (X), które tylko i jedynie w poglądzie (T) figurować może — jest ono dwoiste: ruch może być jako taki dla (AT) i musi być założony jako ruch innych (IPN) i (IPCN), jako odpowiednik jakiejś (X) nawet niezmiennie w (AT) trwającej. Chodzi o to, aby nie pomięszać tych dwóch znaczeń pojęcia ruchu, ponieważ byłoby to pomięszaniem dwóch niewspółmiernych na podstawie dwoistości Istnienia poglądów: poglądu z punktu widzenia (AT) i poglądu z punktu widzenia całości Istnienia.

T w i e r d z e n i e 36. *Pojęcie ruchu implikuje na podstawie dwoistości Istnienia jako: (IP) i całości Istnienia minus to (IP), pochodnej od dwoistości czasowo - przestrzennej, pojęcie swej własnej dwoistości: jako ruchu dla (AT) jako takiego i ruchu innych (IPN) i (IPCN), jako odpowiedników samych (XN) i ich zmian w (AT) tego (IP).*

§ 31.

W poprzednich rozważaniach tkwiła pewna niejasność pojęcia minimalnego czasu trwania jakości (t_0), którą teraz dopiero możemy usunąć. Określiliśmy (t_0), jako czas który musi trwać dana (X) aby wogóle być w (AT). Jakość może trwać (t_0), ale nie mniej, bo wtedy wogóle nie będzie jej wcale w (AT). Pojęcie (X) jest związane ściśle z pojęciem trwania „samego dla siebie" = (AT) — poza obrębem tego pojęcia nie ma żadnego sensu — niema bowiem (XN), któreby trwały, nie będąc uświadamianemi przez jakieś (IP), którem to wyrażeniem określamy tylko nierozdzielność jakości i trwań samych dla siebie — (ATN), a nie implikując pojęcia jakiejś „jaźni metafizycznej" poza przestrzenno-czasowej, której „przedmiotami intencjonalnemi" byłyby te jakości. Jedynie możemy założyć jakieś (XN) jako nie istniejące w (AT) jako takie, w znaczeniu, w jakiem przyjęliśmy je jako części „tła zmieszanego". (Definicja „podświadomości" Corneliusa). Ale musimy przyjąć, że mogą być powtarzające się w pewnych granicach ruchy (IPN), lub (IPCN), zbyt szybkie i drobne, aby być w (AT) danego (IP) jako takie, a będące odpowiednikami jakości jako takich, trwających (t_0) lub dłużej w (AT). Tylko w ten sposób, t. zn. przyjmując konieczny związek między jakością w (AT) danego (IP), a tem co się dzieje objektywnie, t. zn. między (IPN) składającemi jego Przestrzeń Rzeczywistą wewnętrzną i zewnętrzną, możemy sobie przedstawić związek Wszystkiego ze Wszystkiem, na podstawie założenia, że w całem Istnieniu niema nic prócz (IPN) i (XN) w ich (ATN). Jakkolwiek (IPN) i (XN) są elementami Istnienia niesprowadzalnemi, łatwiej przypuścić możemy, że działania (IPN) w Zewnętrznej Przestrzeni wywołują zmiany w układach (IPCN) i ich (XN), i że następnie stanowiące organizację (IPCN) i stykające się ze sobą, mogą dać w rezultacie wzajemnych działań (XN) danego (IP), które składają, niż jak to chce fizyka, sprowadzająca wszystko do ruchu ładunków energji, czyli do „elementów martwych", tylko ożywionych ruchem, aby z tych elementów martwych zbudowany został twór żywy, mający „czucia zmysłowe", absolutnie niesprowadzalne do ruchów tych martwych cząstek, czyli jakichś rozciągłości jako takich, bez względu na to jaki sobie — wygodny dla danego

punktu rozwoju nauki — obraz z nich stworzymy i jak je nazwiemy. Mamy w postaci nas samych i innych stworzeń żywych daną napewno żywą jedność, mającą czucia i składającą się z również żywych jednostek — to jest faktem niezaprzeczalnym. Widzieliśmy, że wynika to również z samego pojęcia Istnienia, że taki stwór żywy = (IP), musi być pierwotnym elementem Istnienia w jego wielości. Widzimy jasno z niewspółmierności pojęcia „czucia zmysłowego (= jakości) z pojęciem „materjalnego układu" w znaczeniu fizyki (niezależnie od obowiązującej w danej chwili fizykalnej teorji), że wszelkie próby wytłomaczenia (IP) z punktu widzenia fizyki muszą z założenia samego pozostać bezowocne. Wobec tego musimy na odwrót wziąć fakt istnienia (IP) i jego (XN) jako fakt pierwotny i z tego punktu widzenia znaleźć wytłomaczenie konieczności istnienia fizyki wogóle i jej zgodności z rzeczywistością w pewnych granicach. To będzie przedmiotem dalszych rozważań.

Weźmy przedewszystkiem (AR) danego (IP) zupełnie samodzielnego, którego (IPCN) do pewnego rzędu ich częściowości np. (IPCN 1), (IPCN 2), (IPCN 3) i t. d. (odpowiadającego np. organom ciał, komórkom, elementom składającym komórkę i odpowiadającym np. naszym organom, komórkom komórek i t. d.) różnić się będą zasadniczo od (ARN) otaczających dane (IP) (IPN) w Rzeczywistej Przestrzeni. Nie mówimy tu oczywiście o (IPN) tego samego, co dane (IP) rzędu wielkości, tylko o (IPN) bardzo drobnych, składających to, co nazywamy materją „martwą" w poglądzie życiowym, czyli o rozciągłościach (RN), nie będących dla nas (ARN) jakichś (IPN). Poza pewną granicą małości, może na zawsze dla nas niedostępną, musimy założyć istnienie takich (IPN), które mogą być zupełnie samodzielnemi, jak również wchodzić w związek symbiozy, czyli organizacji niezupełnie ścisłej z (IPCN) któregoś rzędu częściowości danego (IP), albo też zupełnie ścisłej, przyczem w wypadku tym traciłyby swą samodzielność. W ten sposób dawałoby się wytłomaczyć powstawanie danego (IPC), a dalej (IP) samodzielnego i jego rozwój, co w związku z względnością czasu w stosunku do długości (ATN) i możliwości niewyobrażalnych prawie różnic ich trwań, jest zupełnie możliwem do wyobrażenia. W granicy, ale tylko i jedynie w granicy, musimy przyjąć jednak pojęcie

(IPN_{∞}) — (IPN) nieskończenie małych i jedność Istnienia z nich złożonego, co aktualnie jest nie-do-pomyślenia i co wyraża tylko absolutną niemożność zrozumienia ani pojęciowego, ani „intuicyjnego", nieskończonego tak w małości jak i w wielkości Istnienia, przez ograniczone (IP) — wyraża absolutną Tajemnicę Istnienia, nawet dla dowolnie wysoko w hierarchji istnień stojących (IPN). W tem tylko znaczeniu Istnienie jest niepoznawalne jako Aktualna Nieskończoność — pozatem rozkłada się na wielość (IPN) z ich (XN), co znamy bezpośrednio i na temat czego nic więcej absolutnie powiedzieć się nie da, prócz podania ogólnych warunków istnienia świadomości dla każdego z wszystkich jej rodzajów. Musimy również założyć, że istnieją (IPN) podobne do siebie — jest to również implikowane przez pojęcie ograniczoności i na mocy tego, że (IPN) składają się i powstają tylko z (IPN), które stają się ich (IPCN). Jakkolwiek w całem Istnieniu możemy założyć w granicy nieskończoność rodzajów (IPN), musimy przyjąć, a nawet założyć, że ilość (IPN) danego rodzaju może być w granicy nieskończona; jednak na mocy konieczności przyjęcia podobieństw i powtarzalności jakości, musimy założyć podobieństwa mniejsze lub większe (IPN) między sobą, czyli istnienie ich odrębnych rodzajów. Podobnie jak musimy przyjąć w granicy nieskończoną hierarchję wielkości (IPN), od danego punktu w kierunku małości, taksamo możemy ale nie musimy przyjąć taką samą hierarchję w kierunku wielkości. Moglibyśmy równie dobrze przyjąć, że na naszym rzędzie wielkości kończy się możliwość większych od nas (IPN) i że wszystkie skupienia (IPN): systemy gwiezdne i mgławice składają się z tych samych co do wielkości (IPN), które składają nas i mniejsze od nas (RN), jak również, że stanowią one skupienia wewnątrz jeszcze większych (IPN), podobnie jak np. systemy elektronów, [o ile będziemy je rozpatrywać jako realnie istniejące] — których stosunki nie wyczerpują bynajmniej bez reszty tego, co się dzieje w organizmach żywych i które możemy przyjąć z tą realnością jak systemy gwiezdne np., jako złożone ze skupień (IPN) bardzo małych, jako punkty koncentracji dla „materji żywej", nie podlegającej z powodu małości jej elementów, naszej analizie — tworzą skupienia wewnątrz nas i mniejszych od nas (IPN).

Jako granicę rzędu wielkości możemy przyjąć (r_{0}) danego (IP) dla (Xg), która to (r_{0}) będzie granicą małości dla tej (Xg). Jako granicę wielkości (Xg) przyjmiemy całą formę (AR) danego (IP). Granicami Przestrzeni Rzeczywistej Zewnętrznej będą granice umiejscowienia $(X\,{}^{j}_{r}\,N)$. Dany kompleks $(X\,{}^{j}_{r}\,N)$ pozostając pod pewnemi względami (stosunki barw i kształtów np.) tożsamym ze sobą, będzie malał dla (AT), lub powiększał się, zależnie od tego, jak odpowiadające mu (ARN), lub zbiorowiska takowych, stanowiące dla (AT), (RN), będą się oddalały, lub zbliżały do (AR). Poza pewną granicą ich odległości przestaną im odpowiadać (XN) w (AT). Ciągłej zmianie objektywnej, [t. zn. zmiennym stosunkom (IPN) między sobą] musi odpowiadać nie-ciągła zmiana w (AT). Zanikanie (XN) w pewnej odległości odpowiadającego im zbiorowiska (IPN) jest implikowane przez ograniczoność (IP) — Przestrzeń Rzeczywista musi być ograniczona. Lokalizacja (X r N) musi mieć swoje granice.

Możemy nie tylko mówić o tożsamości absolutnej danego kompleksu (XN) w poglądzie (T), ale przyjmować tożsamość, z pewnem przybliżeniem w pewnych granicach, układu (IPN), odpowiadającego temu kompleksowi w poglądzie (C), t. z. fizykalnym. Kiedy będziemy mówić: „kompleks", będzie to oznaczać pogląd (T), kiedy: „układ" — pogląd (C). W przeciwieństwie, znów do zmienności kompleksów, np. zależnie od odległości od danego (IP), będziemy mówić o stałości w pewnych granicach układu (IPN), temu kompleksowi odpowiadającego, t. zn. układu (U). Prawidłowości następstwa np. zmniejszających się, zmieniających formę, lub jakościowo zmieniających się kompleksów w (AT), przy zachowaniu ich tożsamości w pewnych granicach, będzie odpowiadać stałość układu (U). Widzimy, że jeden i ten sam (U) może być odpowiednikiem wielu następstw (XN) w jednem i tem samem (AT), jak i w wielu (ATN) innych (IPN). Z drugiej strony jednemu (U) mogą odpowiadać w danem (AT) następstwa różnych rodzajów jakości: (X g N), $(X\,{}^{j}_{r}\,N)$ i $(X\,{}^{j}_{t}\,N)$. Oprócz prawidłowości następstw jednego rodzaju (XN), jednemu i temu samemu (U) może odpowiadać prawidłowość związku następstw różnych rodzajów jakości i prawidłowość związku Przestrzeni jednych rodzajów

(XN) z Przestrzeniami innych rodzajów (XN). Inną będzie — jak to z poprzedniego wynika — (t. zn. ze zmniejszenia się kompleksów w miarę odległości ich odpowiednika (U) dla (X $^{j}_{r}$ N) i z lokalizacji (X g N) jedynie na granicy (AR)) — Przestrzeń (X g N), a inną Przestrzeń (X $^{j}_{r}$ N), (X $^{j}_{r}$ N) zewnętrznych i (X $^{j}_{r}$ N) wewnętrznych (czuć muskularnych, organów wewnętrznych, wewnętrznego bólu i t. p.), jakkolwiek przy jednoczesności wszystkich tych rodzajów (XN), z zastrzeżeniem, że jedna tylko z nich będzie jako taka w (AT), a inne stanowić będą tło zmięszane, Przestrzenie te będą stanowiły jedność, a w każdym razie na podstawie jedności (IP), tożsamości (U) i jedności formy Istnienia, będą skoordynowane, to znaczy, że będą w prawidłowy sposób sobie odpowiadać, w stopniu należnym od dokładności zlokalizowanych w nich (XN).

Dany układ (U) nie istnieje sam dla siebie jako taki (kamienie np. nie są żywe jako takie), — istnieją same dla siebie tylko (IPN), które go składają; istnieje on dla danego (IP) tylko jako pewne, względnie stałe następstwo (XN), które go składają, jako kompleks dla (AT). Podobnie — jako w pewnych granicach stałe następstwa kompleksów (XN) w (AT) danego (IP) rozpatrywanego jako samo dla siebie—istnieją dla tego (IP) równego z niem rzędu wielkości inne (IPN). Są one tylko jako (IPN) dla danego (IP), o ile następstwa (XN), których są odpowiednikami, nie dadzą się sprowadzić do związków koniecznych, cechujących układy = (UN), będące zbiorowiskami (IPN), w stosunku do danego (IP) bardzo małych, których ruchy dowolne, lub jeśli tych dane (IPN) nie mają, inne właściwości jako (IPN) (= stworów żywych), z powodu ich małości nie dadzą się stwierdzić. Pierwszem kryterjum dla odróżnienia (UN) od (IPN) jako takich, będą dowolne ruchy tych ostatnich, nie podlegające konieczności, wynikającej z sumowania się wzajemnych działań drobnych (IPN), nie mające koniecznego związku z całością (RN) w Rzeczywistej Przestrzeni. Jednak kryterja te mogą być daleko bardziej skomplikowane i pozorne (UN) mogą być przy ich pomocy, na tle innych doświadczeń t. j. powtarzających się stałych związków (XN) w (AT), uznane za (IPN). Oczywiście proces ten („poznania"), wskutek ograniczoności (IP) jest ograniczonym tak w wielkości, jak

i w małości i musimy przyjąć granicę małości (IPN), poza którą dla danego (IP) będą tylko układy (UN), t. zn. bezpośrednio tylko (RN), o których będziemy musieli założyć, że są (UN), t. zn. składają się z (IPN). Oczywiście poza pewnemi wypadkami, o których będzie mowa dalej, rozróżnienie (IPN) od (RN) dla danego (IP) wymaga pojęciowego myślenia — koniecznie implikowanem jest przyjęcie tego rozróżnienia przez samo pojęcie Istnienia, tylko dla (IPN) należących do tego samego gatunku, a ogólniej w granicach tych samych rzędów ich wielkości.

Pojęcie (U) = układu (IPN) jako odpowiednika następstw (XN) w (AT), zastępuje pojęcie (RN) = rozciągłości, danych w postaci następstw (XN) poza granicą (AR). Pojęcie (R) równoznaczne jest z pojęciem przedmiotu, jako następstwa prawidłowego (XN). Pojęcie (U) wyraża to samo, z dodatkiem założenia, że to (R) składa się z (IPN) [1]. Będziemy, w związku z terminologją psychologistyczną, nazywać to pojęcie empirycznem, w przeciwieństwie do pojęcia jakości, które nazwiemy percepcyjnem. Widzimy, że pojęcie (AR), jako wyrażające pewne stałe w pewnych granicach powtarzanie się kompleksów w (AT), czyli pewną prawidłowość związków, jest analogicznem do pojęcia (U) — jednak pojęcie (AR) musimy jako wyrażające istnienie rozciągłości samej dla siebie — danej przedewszystkiem w postaci jedności kompleksu specjalnych jakości zasadniczych wewnętrznych = (X w N) [dotyku wewnętrznego] — uznać za pierwotniejsze od pojęcia (U). Hierarchicznie pojęcie (U) jest pochodnem od pojęcia (AR), pojęcie (AR) pochodnem do pojęcia (AT), a pojęcie (AT) pochodnem od pojęcia (IP), elementu wielości całości Istnienia.

T w i e r d z e n i e 37. *Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie zmniejszania się danego kompleksu (X r N) w miarę zwiększania się objektywnej odległości między danem (IP), a układem (IPN), będącym odpowiednikiem tego kompleksu = (U).*

---

[1]) Pojęcie przedmiotu rezerwuję tylko do znaczenia „przedmiotu rzeczowego" w poglądzie życiowym, t. zn. danego w postaci jakości dotykowych, lub wzrokowych.

W odróżnieniu od pojęcia (U), pojęcie (R) wyraża tylko prawidłowość następstw danych (XN) i prawidłowość następstw różnych rodzajów (XN) w (AT).

§ 32.

Między rodzajami jakości ciągłość przejścia jest nie-do-pomyślenia: ani $(X^{j}_{t}N)$ nie mogą przejść w $(X^{j}_{r}N)$ — (mimo, że lokalizacja piewszych może być względnie bardzo dokładna) ani nawet (XN) rożnych rodzajów w obrębie tego podziału nie mogą przez zwiększenie, lub zmniejszenie swych właściwości zamienić się bezpośrednio w inne. Zasadniczo nawet przejścia ciągłe w trwaniu w obrębie tego samego rodzaju są niemożliwe do pomyślenia, z powodu niemożności przyjęcia trwań, częściowych nieskończenie krótkich. Każdy jednak kompleks $(X^{j}_{r}N)$ = $(KX^{j}_{r}N)$, niezmiennie trwający, może posiadać ciągłość jako tło, w którem potencjalnie zawiera się możliwość wystąpienia jednej z jego składowych (XN) jako takiej w (AT) [1], a które aktualnie, t. zn. jako mięszanina (XN) jako taka w (AT) jest nie-do-wyobrażenia, występuje tylko w formie zmienionego charakteru danej (X), którąby inną była bez istnienia tego, a nie innego tła. Pseudociągłością aktualną możemy nazwać wypadek, w którym kompleks $(X^{j}_{r}N)$ dostatecznie mały aby istnieć w (AT) jako taki, a nie jako tło, z jedną np. jakością jako taką, będzie złożony z jakości bezpośrednio sąsiadujących ze sobą w szeregu ich podobieństwa, z których każda będzie nie mniejszą i nie dużo większą przestrzeń zajmować niż (r_0) i które będą stykać się ze sobą w Przestrzeni. (XN) zlokalizowane coraz dalej od danego miejsca lokalizacji (X) jako takiej np. w Rzeczywistej Przestrzeni Dwuwymiarowej $(X^{j}_{r}N)$ (Przestrzeni czysto wzrokowej) będziemy musieli przyjąć za coraz mniej wyraźne, aż do zupełnego ich zaniku w (AT). Jednak jeśli chodzi o wrażenia wzrokowe, to możemy założyć wypadek t. zw. „zwrócenia uwagi", (czyli związku różnych wyobrażeń, pewnych czuć mięśniowych (akomodacji i innych) z wraże-

---

[1]) Używam pojęcie „jakość jako taka", bo pojęcie aktualności stosuje się i do (BXN), występujących jako takie właśnie w (AT).

niami wzrokowemi) na którąś z (XN) tła, która zaistnieje wtedy jako taka, podczas gdy (X) w miejscu największej wyraźności, przejdzie do tła, (boczna akomodacja np.). Istnienie w tle danej (X) przy wrażeniach wzrokowych i dotykowych nie będzie zależeć tylko od wyraźności, ale od związku danej (X) z innemi następstwami kompleksów (XN) i (BXN) ,które nazywamy właśnie „procesem zwracania uwagi", a które mogą być bardzo zawiłemi związkami czuć mięśniowych, czuć organów wewnętrznych i „procesów pojęciowych", rozkładalnych jednak w ostateczności (jak to wykażemy później) na przyporządkowane sobie szeregi (XN), na podstawie przyporządkowania pierwotnego (BXN) do (OXN), bezpośrednio danego symbolicznego przedstawienia ostatniej przez pierwszą.

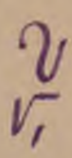
T w i e r d z e n i e 38. *Pojęcie ograniczoności (IP) implikuje pojęcie nieciągłości szeregów (XN) w trwaniu i pseudociągłości nieruchomej w przestrzeni.*

Pojęcia: tła i jednowymiarowości trwania implikują pojęcie różnego stopnia wyraźności $(X_r N)$ zaczynając od (X) jako takiej, aż do ostatnich krańców tła.

§ 32.

(AR) uznaliśmy za w pewnych granicach stały związek (XN) w (AT). Ponieważ (XN) wyznaczają objektywnie istnienie (AR) w Przestrzeni — (objektywnie, to znaczy już pozatem, czy jest ona aktualnym kompleksem (XN) w (AT), czyli jako zbiorowisko lub raczej organizację (IPN)) — więc musimy uznać, że układy (UN) będą stałemi w tych samych granicach, co (ARN) składających je drobnych, w stosunku do danego (IP), (IPN). Narazie mówimy tylko o jakościach (XwN) i (XgN) (wewnętrznych i granicznych) i związkach ich między sobą i innemi (XN). Zobaczymy później, że oprócz (Xg) i (XW) będziemy musieli przyjąć jeszcze dwie jakości zasadnicze, mianowicie jakość ciężaru i ciepła, względnie zimna jako jej negacji. Pierwsza — która będzie pośrednio dla (AT) sprowadzalna do, w specjalnych związkach i kierunkach, występujących natężeń (X g N) i (X w N) — wyjaśni nam skupienie się drobnych,

w stosunku do naszego rzędu wielkości, (IPN) w zbiorowiska i tworzenie się tego, co nazywamy „materją martwą". Ponieważ (IPN), o których mowa, będą bardzo drobne w stosunku do danego (IP), można za nie z pewnem przybliżeniem podstawić danej drobności „cząsteczki", któremi operuje fizyka. Jakość ciężaru przyjęta jako objektywna właściwość ciężaru będzie wyznaczać w Przestrzeni Rzeczywistej Całości Istnienia objektywne stosunki, które Fizyka ujmuje z pewnem przybliżeniem w formie Prawa Grawitacji, jako właściwości przestrzeni w zależności od rozmieszczenia mas; druga jakość ciepła i jej negacja będą zupełnie specyficzne i nie dadzą się sprowadzić nawet w przybliżeniu do innych, mimo że ogólnie będziemy mogli wszystkie jakości uważać w pewnym sensie za rodzaje „dotyków", a w każdym razie za coś od nich pochodnego, o ile weźmiemy pod uwagę inne (IPN), składające (AR) rozpatrywanego (IP) i ten fakt, że w Przestrzeni niema nic prócz (IPN) i ich wzajemnych działań, w postaci stykania się granic ich (ARN) z różną siłą, co jest wyrażalne w natężeniach (X g N), dla każdego z (IPN) danych, z osobna.



W wypadku stykania się ze sobą dwóch (AR), które wyrażone będzie w poglądzie (T) lokalizacją dwóch (XgN), należących do dwóch (AT), w tem samem miejscu przecinających się dwóch Rzeczywistych Przestrzeni obu (IP), które bierzemy pod uwagę, musimy przyjąć różne natężenia (XgN) i w zewnętrznych i w wewnętrznych jej składnikach. Tylko w tej postaci możemy sobie pomyśleć działanie (IPN) jednych na drugie [dla (ATN) tych (IPN)], bez którego związek funkcjonalny Wszystkiego ze Wszystkiem jest nie-do-wyobrażenia, a co zgadza się z koniecznością przyjęcia wszystkich (XN) w różnych stopniach natężenia. Zmiany natężenie (XgN) możemy pomyśleć jedynie jako zmiany ciśnienia — moglibyśmy nawet nazwać jakość dotyku jakością ciśnienia, ponieważ najlżejsze nawet uczucie dotyku musi implikować pewne ciśnienie.

Z drugiej strony na mocy pojęcia zmienności (IP) w ciągu całego jego trwania, od początku jego do końca, zmienności, której podlega oczywiście (AR), jako specjalny kompleks (XN) wydzielony z (AT) w poglądzie (T), czyli powolnego ruchu (IPCN), któregoś rzędu małości (określamy to jako wzrost, lub

ew. zmniejszenie się (AR) i jej części), dalej na podstawie ruchów części (AR) i całego (AR), wyrażających się w poglądzie (T) jako zmiany lokalizacji (XgN) w ich wewnętrznych i zewnętrznych składowych, lub też samych (XwN), a dalej na podstawie konieczności przyjęcia pojęcia ograniczenia w stosunku do wszystkiego, co dotyczy (IP), musimy przyjąć coś, co ogranicza wszystkie ruchy: zaczynając od ruchów będących rozwojem (wzrostem) (IP), aż do ewentualnych ale nie koniecznych do przyjęcia dla wszystkich (IPN), ruchów dowolnych. To coś musi być jakością dla (AT) — jest to właśnie jakość ciężaru, druga jakość zasadnicza, bez której nie możemy pomyśleć sobie (IP) = (Xc). Zmiany natężenia (XgN) w związku ze zmianą ich lokalizacji określamy pojęciem siły. Zmiany lokalizacji są ograniczone z jednej strony oporem innych (IPN): w postaci (IPN) jako takich i układów (UN), składających się również z (IPN), a to na mocy względnej stałości formy wszystkich (ARN) — z drugiej strony ograniczenie to wynika z ograniczoności (AR), rozpatrywanej jako samej dla siebie. Pojęcia siły i oporu są pojęciami wynikającemi w sposób konieczny z pojęć: zmian natężenia (XgN) i ograniczenia (IP) wogóle. Ale podobnie jak ograniczenie ruchów dowolnych (IPN), musimy przyjąć ograniczenie ruchów ich jako zmian (ARN) w ciągu całego ich trwania, zbyt powolnych, aby mogły być w (AT) jako takie. To ograniczenie ruchów będzie właściwością ciężaru wszystkich (ARN), o ile patrzymy na nie z punktu widzenia Całości Istnienia, a w wypadku (IPN) obdarzonych ruchem dowolnym (który jest wynikiem pewnego specjalnego rodzaju wewnętrznej ich organizacji jako któregoś rzędu małości ich (IPCN)), musimy przyjąć w (AT) jakości ciężaru (X c N) w związkach z (X w N) = jakościami wewnętrznemi — (czucia muskularne, czucia organów wewnętrznych), a w pewnych warunkach i zewnętrznemi (w razie stykania się danej (AR) z innemi (ARN) i (UN)), w których to związkach wyrażać się będzie ograniczoność ruchów dla (AT), konieczna do przyjęcia na tle ogólnej ograniczoności (IP). O ile (X c N), ze względu na brak ruchów dowolnych nie będą w (ATN) danych (IPN), będziemy mówić o bezwładzie ich (ARN) wogóle, który będzie właściwością wszystkich (ARN) wogóle, a więc tem samem

i właściwością (UN). Pewna stałość (AR) wyraża się w pojęciu nieprzenikliwości jej w pewnych granicach, której wynikiem będą ruchy udzielone jednym (ARN) przez drugie i wynikające z tego udzielanie się ruchów wypadkowych drobnych (ARN) składających układy (UN). Wyrażalność (X c N) w terminach specyficznych kierunkowości (X g N) i (X w N) nie jest w stanie pozbawić ich całkowicie ich specyficzności.

Nie będę tu wchodził w analizę różnych możliwych wypadków stosunków rozciągłości w Przestrzeni, które o ile chodzi o (IPN) należą do poglądu życiowego, a o ile chodzi o układy (UN), są przedmiotem Fizyki. Chodziło mi tylko o zaznaczenie, jak pewne pojęcia, koniecznie implikowane przez pojęcie (IP) o ile rozważamy je w terminach poglądu (T) — (w którym przyjmujemy tylko (ATN) i wypełniające je (XN), a (AR) rozważamy jedynie jako kompleks (XN) w (AT)) — doprowadzają do pojęć poglądu (C) od tych pierwszych pochodnych, a następnie o to, jak pojęcia te, przy eliminacji w granicy pojęcia (IP), prowadzą do zasadniczych pojęć Fizyki, w obrębie której mogą ulegać daleko idącym transformacjom, tkwiąc jednak zasadniczo w poglądzie (T) i (C). Fizyka jest ostatecznem rozwinięciem poglądu (C), to jest poglądu z punktu widzenia całości Istnienia, przyczem rozważa ona zawsze jego części, aż do pewnej granicy małości, nie mogąc operować również jak Ontologja Ogólna, pojęciem Nieskończoności Aktualnej. Te wszystkie właściwości (IP), bez których jest ono wogóle nie do przyjęcia, a wyrażające się koniecznie w związkach różnych rodzajów (XN) między sobą, dla (AT) [lub niekoniecznie w stosunku do pewnych rodzajów jakości — mogą być (IPN) nieruchome, lub nieposiadające n. p. (XN) jednoistych — jak to jest n. p. z jakością zasadniczą (X c), zasadniczą jedynie jako istniejącą w (AT) dla (IPN) mających ruch własny, a objektywnie już jako właściwość (UN), konieczną do przyjęcia dla całego Istnienia] — są składnikami pojęcia „materjalności", które stosuje się przedewszystkiem do (IPN) jako (ARN), (czyli, jak się wyrazić można do „zindywidualizowanej materji żywej") przeniesione zostają następnie do Fizyki, jako stosujące się do układów (UN). W tem ujęciu, które wydaje mi się jedynem, jako rozwiązanie problemu psycho-fizycznego, pojęcie „mate-

rjalności" występuje jako dalej niesprowadzalne, jak tylko do następstw (XN) i ich związków, wyznaczających (ARN) w Przestrzeni Rzeczywistej.

Trzecią jakością zasadniczą, bez której nie możemy pomyśleć (IP), będzie jakość ciepła (względnie zimna). Rozmieszczenie tej jakości w rzeczywistych przestrzeniach wszystkich (IPN) stwarza to, co nazywamy w poglądzie (C) objektywnie „stosunkami energetycznemi we wszechświecie", któremi zajmuje się Fizyka. Podobnie jak jakość dotyku i ciężaru, tak i jakość ciepła stosuje się do (IPN) jako takich, a w innem znaczeniu jako „objektywna właściwość" do układów (UN), składających się z (IPN) bardzo drobnych w stosunku do danego rozpatrywanego (IP). Wzajemne działania drobnych (IPN) muszą mieć swój odpowiednik w (AT) w związku z powstawaniem, trwaniem i końcem danego rzędu wielkości (IP), czyli z jego zachowaniem w trwaniu i dlatego musi im odpowiadać pewna jakość, której granice natężenia regulują stosunek (IP) do otoczenia. Widzimy, że sposób wyprowadzenia pojęć koniecznych (XN) z pojęcia Istnienia nie jest jednakowy: jedne wynikają wprost z tego pojęcia, a inne dopiero z pojęć od niego pochodnych. Według mnie nie wpływa to zupełnie na istotność tych ostatnich pojęć i nie przeczy ich konieczności ze względu na istnienie (IP). Niema miary absolutnej dla mierzenia natężenia jakości i musimy uznać, że dla całego Istnienia są to wartości względne, podobnie jak wielkość i małość (IPN). Dlatego możemy przyjąć, że wewnątrz układów (UN), — stanowiących dla danego rzędu (IPN) odpowiedniki (XN) o wielkich natężeniach, a nawet na skutek ograniczoności (IP), mogących na tle związków być źródłem natężeń jakości, przekraczających granice danego (IP), a objektywnie wskutek działań (IPN) drobnych między sobą spowodować jego ciężkie deformacje, względnie koniec — mogą znajdować się (IPN), których istnieniu nic nie zagraża, a dalej założyć (IPN), których wzajemne stosunki i działania dają właśnie te (UN), wśród których danego rzędu wielkości (IP) istnieć nie może*). Na tle możności przyjęcia zawsze (IPN) dowolnej małości w stosunku do danego (IP) —

*) Na ten temat, stosunku mojej teorji do chemji i fizyki i kwestji „rzeczywistości" atomów i elektronów, wyjaśnienia nastąpią dalej.

(byle nie przyjmować (IPN $_{\infty}$), co na tle ograniczenia (IP) jest niedozwolonem, jak to w związku z teorją pojęć wykażemy) — ideja ta nie ma według mnie nic dziwnego i fantastycznego, co postaram się dalej szczegółowiej wykazać. Mamy więc cztery rodzaje (XN) zasadniczych: (X g N), (X w N), (X c N) (X temp. N) (= jakości ciepła), z ich (XN) składowemi jakościami przyjemnemi i nieprzyjemnemi (X p N) i (X np N), koniecznemi również dla zachowania (IP) w trwaniu, bez których (IP) jest nie-do-pomyślenia, a następnie inne jakości, które nazywam „luksusowemi", które są możliwe, ale nie konieczne dla istnienia (IP).

Między granicami (IPN $_{\infty}$) i całością Istnienia, niezależnie od tego jak określimy te pojęcia — narazie przyjmujemy je jako pojęcia graniczne, wyrażające Tajemnicę Istnienia (Tajemnica w poglądzie logicznym może być określona jako niemożność zdefinjowania wszystkich pojęć) dla ograniczonego (IP) — musimy założyć, że w danej ograniczonej części Przestrzeni Rzeczywistej danego rzędu wielkości (IPN), większej oczywiście niż takie dane (IP), n. p. między rzędami wielkości: (IPN_{100}) a (IPN_{1000}), t. zn. między (IPN) różnych rzędów wielkości zaczynając od danego (IP), które bierzemy za punkt wyjścia, musi zachodzić stosunek taki, że mniejszych (IPN) będzie więcej niż większych, mimo że jeśli weźmiemy całość Istnienia, będziemy mieli Nieskończoność i jednych i drugich i że wtedy mówienie o stosunkach ilości nie będzie miało żadnego sensu. Już biorąc tylko (IPN) równego z danem rzędu wielkości widzimy, że tak być musi, ponieważ (IPCN 1) będziemy mieli więcej niż (IPN), których tamte są składnikami. Każde więc (IP) musimy pomyśleć jako znajdujące się wśród bardzo wielkiej, *w granicy* nieskończonej ilości (IPN) i zawierające w sobie również bardzo wielką, w granicy nieskończoną ilość (IPCN) i innych (IPN), będących z temi (IPCN) w związkach, które w przybliżonym opisie podaje nam bijochemja**). Wszystko jedno jak pomyślimy sobie te (IPN): czy jako samodzielne, czy

**) Zapytanie o to, jak (IPN), składające n. p. płomień, wytrzymują jego gorąco, jest w tej skali bezsensownem, jak kwestja ciepła cząsteczek, których ruch jest właśnie dla nas ciepłem.

niesamodzielne i stanowiące organizacje, czy bardzo, czy mało jednolite, czy założymy, że mają ruchy własne czy nie — chodzi tylko o ich małość w stosunku do danego (IP). Niezależnie od tego jakie one są, ich działania wzajemne na podstawie objektywnej własności ciężaru, [będącej odpowiednikiem objektywnym (XcN) — jakości ciężaru w poglądzie (T), t. zn. z punktu widzenia (AT)] daje ten obraz, który w przybliżeniu przedstawia nam chemja i fizyka — w przybliżeniu, bo nie uwzględniają drobnych dowolności, charakteryzujących nawet (IPN) nie posiadające ruchu własnego postępowego, tylko ruch w znaczeniu rozwoju: t. zn. powstawania z innych (IPN), ich rośnięcia i organizowania się w większe jednostki. Nie mówimy tu narazie o ruchach (UN), będących wypadkową wszystkich działań składających je (IPN), na podstawie właściwości ciężaru, sprowadzalnej ostatecznie tylko do (XN) w (AT) w poglądzie (T), z uwzględnieniem zawsze tego faktu, że na mocy związku Wszystkiego ze Wszystkiem, jakości wyznaczają objektywne stosunki, panujące między (IPN) w Przestrzeni Rzeczywistej Całości Istnienia. Do szczegółowej analizy pojęcia (U) przejdziemy później. Wypadkową wszystkich wzajemnych działań (IPN), jako (IPNC) danego (IP) i (IPN) otaczających je, będą jakości w jego (AT); ten dualizm jest niesprowadzalny i absolutnie konieczny do przyjęcia: mamy go danym w istnieniu nas samych jako organizacji IPN) i istnieniu naszych (XN). Na podstawie względności szybkości ruchów wogóle, wielkie szybkości, któremi operuje Fizyka, nie powinny zupełnie nam w tej koncepcji przeszkadzać, ponieważ nic nie implikuje granicy tej szybkości z punktu widzenia (IPN). Wzajemne działania skupień drobnych (IPN) mogą przenosić się z szybkościami, które w stosunku do szybkości n. p. naszych ruchów dowolnych są olbrzymie, podobnie jak w ciągu jednej sekundy naszego trwania mogą upłynąć miljony (AT) innych (IPN), jak również całe nasze życie może być mniejsze o miljony razy od (t_0) jakiegoś (IP), o wiele od nas większego, w którego wnętrzu n. p. możemy się znajdować, a którego skupieniem (IPN), odpowiadającem naszej drobinie jakiegoś „ciała białkowatego" w terminach chemji, odpowiadać będzie cała nasza Droga Mleczna, jako substrat „materjalny" (podobnie do naszych ato-

mów, o ile przyznajemy im realność w tem znaczeniu co ciałom niebieskim) dla organizacji „materji żywej" w dużo większym od naszego rzędzie wielkości. Z chwilą kiedy się raz przyjmie względność Czasu, Przestrzeni, szybkości i natężeń (XN) w (AT), tego rodzaju koncepcje nie mają w sobie nic dziwnego, z naukowego czysto punktu widzenia nie są absolutnie niedopuszczalne i nie są logicznie sprzeczne — jedyny zarzut, który im zrobić można, to ten, że są eksperymentalnie niesprawdzalne. Ale o tem będziemy mówić później, zaznaczając tylko, że teorie Bergsona, monizm Russella w „Analysis of Mind", „Wielość Rzeczywistości" Chwistka, a nawet sam czysty machowski psychologizm lub jakikolwiek idealizm, nie mówiąc już o fizykalnym materjalizmie, są według mnie koncepcjami nieporównanie dziwniejszemi niż moja, przyczem zarzucić im można zaniedbanie lub pominięcie różnych problemów zasadniczych i pozory jedynie naukowości, a au fond wielką nawet i to zupełnie zbyteczną fantastyczność. Na podstawie przyjęcia właściwości ciężaru dla każdego (IP), możemy założyć, że całe olbrzymie w stosunku do naszego rzędu wielkości, układy (UN) mogą mieć ruchy jako takie, t. j. jako (UN), wywierać działania na inne (UN), sprowadzalne ostatecznie do obrazu takiego działania, jakie widzimy w stosunkach (IPN) naszego rzędu wielkości i w ich stosunkach do tegoż rzędu wielkości (UN) i w stosunkach tych (UN) między sobą, wyrażonych dla (AT) w związkach (XN) aktualnych, lub możliwych. W obrazie działań jest tu granica, której nie przekroczymy nigdy, ponieważ pogląd fizykalny jest wysublimowaną koncepcją pochodną od pojęcia przedmiotów „martwych" i ich stosunków w naszym rzędzie wielkości w Rzeczywistej Przestrzeni, ujętą w prawa przy pomocy geometrji, jako nauki o czystej Przestrzeni i zasad Czystej Wielości, tj. matematyki. Widzimy, że dla każdego rzędu wielkości (IP) musimy założyć swoje środowisko, składające się z (UN), t. zn. z (IPN), będących od tego danego (IP) mniejszego rzędu wielkości. Tu zarysowuje się nam koncepcja nie-ciągłości Istnienia, z punktu widzenia rzędów wielkości różnych (IPN). W środowisku takiem musi panować przybliżona konieczność, na skutek prawidłowości, t. j. powtarzania się i ograniczoności (IPN) wogóle. Wynika ona z sumowania się bardzo drobnych

działań w pewnych granicach dowolnych — dowolność ta będzie określona ruchami własnemi i ruchami w związku z rozwojem (IPN), a przy wielkich ilościach regulowana właściwością ciężaru wspólną wszystkim (IPN).

Widzimy, że poglądy (T) i (C) są niewspółmierne. Pojęciem łączącem je jest pojęcie wyznaczania przez (XN) w przybliżeniu objektywnych stosunków panujących w całości Istnienia, które to Istnienie w całości znowu w przybliżeniu, eliminując (IP) samo dla siebie, opisać możemy przy pomocy geometrji i matematyki, jak to czyni Fizyka. Z powodu tego, że pewne pojęcia muszą figurować w obu tych poglądach, pochodzi dwoistość niesprowadzalna tych pojęć. Chodzi o to, aby nie pomięszać ich znaczeń w zależności od poglądów. Do pojęć takich należą pojęcia: a) natężenia (X g N) i pochodne od niego pojęcia siły i oporu, b) pojęcie ruchu, jako zmiany lokalizacji (XN) i pochodne od niego pojęcie ruchu objektywnego, c) pojęcie (X c) i pochodne pojęcie powszechnego ciążenia*) i d) pojęcie (X temp) i pochodne pojęcie „energji świata". Te pojęcia pochodne mogą, zależnie od danej, panującej w danej chwili teorji fizycznej ulegać daleko idącym transformacjom, mającym na celu uproszczenie fizycznego opisu świata. W ostateczności jednak będą genetycznie sprowadzalne do bezpośrednio danych = (XN) i ich stosunków, wynikających z pojęcia (IP), bez których byłoby to ostatnie nie-do-pomyślenia.

T w i e r d z e n i e 39. *Pojęcie ruchu i pojęcie ograniczoności zmienności formy (AR) implikuje wraz z pojęciem związku Wszystkiego ze Wszystkiem pojęcia: różnych stopni natężenia X g N), stykania się (ARN), działania, oporu, nieprzenikliwości i ruchu udzielonego.*

Pojęcie ograniczoności wraz z pojęciem ruchu implikują pojęcie ciężaru = (X c).

Pojęcie ruchów drobnych (IPN) jako takich i ruchów drobnych (UN) implikuje pojęcie jakości ciepła = (X temp) jako odpowiednika ich dla (AT).

---

*) Jak ono wyrażone jest w fizyce danego stopnia doskonałości, nic tu nas nie powinno obchodzić.

Pojęcie wielości (IPN) różnych rzędów wielkości implikuje pojęcie nie-ciągłości Istnienia, jeśli chodzi o wielkość (IPN) i pojęcie środowiska = (S) dla każdego (IP) dowolnego, rzędu wielkości, składającego się z (UN), czyli tego, co nazywamy „materją martwą“.

Pojęcie Istnienia implikuje pojęcia niewspółmierności i niesprowadzalności poglądów (T) i (C), wskutek czego: pojęcia: siły i oporu, a dalej ruchu, ciężaru i ciepła będą dwoiste, zależnie od tego, czy rozpatrujemy je jako wyrażające zmiany i związki (XN) w (AT), czy też objektywne stosunki, które one wyznaczają w Przestrzeni.

Pojęcie (X) implikuje na mocy pojęcia Związku Wszystkiego ze Wszystkiem, pojęcie „wyznaczania“ przez (XN) stosunków objektywnych w Przestrzeni.

Pojęcia poglądów (T) i (C) implikują na mocy pojęcia jedności Istnienia pojęcie możliwości trzeciego poglądu, w którym przez wprowadzenie pojęć, nie należących do poglądów poprzednich możemy je uzgodnić i wykazać konieczność ich obu. Pogląd ten nazywam metafizycznym = (M); niniejsza praca jest przedstawieniem tego poglądu.

§ 33.

Jak to już było stwierdzone, układy (UN) nie posiadają ruchu własnego, ani ruchu w znaczeniu rozwoju (IP) w ciągu jego trwania, tylko ruch ich jest wypadkową wszytkich działań składających je (IPN). Musimy pomyśleć, że jeśli chodzi o działanie środowiska (S) na dane (IP) i odwrotnie, to — (pomijając działania wskutek ruchów jako takich dla (AT)) — odbywa się ono w ten sposób, że drobne ruchy własne lub „rozwojowe“ drobnych (IPN) udzielają się drobnym (któregoś wysokiego „rzędu małości“) (IPCN) tego (IP), a następnie, że dane (IP) przyswaja sobie i włącza do swojej organizacji drobne (IPN) (lub też ich organizacje), albo też je ze swojej organizacji wyłącza. Tylko w ten sposób możemy sobie pomyśleć „procesy chemiczne“ takie jak: oddychanie, odżywianie i wydzielanie, konieczne dla zachowania i rozwoju (IP) w ciągu jego trwania. Jak pogodzić można tę koncepcję z możliwością „rze-

czywistości" elektronów n. p., a nie przyjęciem ich tylko jako „cząstek hypotetycznych", istniejących jedynie jako pojęciowe skróty, zobaczymy dalej*). W każdym razie możliwym do przyjęcia i dającym się wszędzie zaobserwować faktem, jest powstawanie stworów żywych ze stworów żywych, gdy natomiast hypoteza powstawania materji żywej z materji martwej fizyki, jest czemś zupełnie niezrozumiałem i implikującem dualizm, nie dający się w żaden sposób do jednolitego poglądu sprowadzić. Tożsamym jakościom w (AT) muszą odpowiadać tożsame w przybliżeniu, czyli bardzo podobne między sobą, zmiany w (UN) i odpowiadające zmiany w stosunkach (IPCN). Nigdy ruch jako taki nie może w sposób ciągły przejść w (X) i nigdy (X) jako taka nie może przejść w ruch, jakkolwiek powstaje ona w (AT) w związku ze zmianami w układach (IPN) i (IPCN) bardzo drobnych. Rozdział ten polega na dwoistości Istnienia czasowo-przestrzennej i konieczności przyjęcia wielości (IPN) i nie da się do niczego już sprowadzić. W każdym razie ostatnie elementy nie są czemś zupełnie fantastycznem, tylko zupełnie— że się tak wyrażę — „codziennem": napewno istniejemy my i jakości w naszych trwaniach, jako ostatnie elementy naszych „przeżyć". W ten sposób możemy twierdzić, że wszytkie (XN) są w pewnym sensie pochodne od (X g), ponieważ ostatecznie dadzą się sprowadzić jako odpowiednik. w poglądzie (C) a nie (T) oczywiście, do stykania się i ruchów (zderzeń) drobnych (IPN).

Musimy jeszcze zaznaczyć, że związek (r_0) z danym (U) jest względnie stały (w zależności od miejsca (AR)) tylko dla (X g N). Dla (X j N), dla których — wskutek ograniczoności (IP) — musieliśmy założyć zmniejszanie się kompleksów jakościowych przestrzennych (= rozciągłości stanowiących te kompleksy, przy identyczności (UN), wyrażonej w stosunkach (X g N), t. zn. dotyków), w miarę dalszego umiejscowienia od (AR), (r_0) może odpowiadać różnym co do wielkości (UN), t. zn. takim, które w razie zetknięcia z AR) i wywołania (X g N), mogłyby różnej wielkości ich kompleksy wywołać.

*) Na tle statystycznego charakteru fizyki, hypoteza ta nie jest według mnie tak dziwaczną, jak to się na pierwszy rzut oka wydawać może.

9455

III 1–2

S. J. Witkiewicz

„Szewcy" / „Straszliwy wychowawca"?

III 2 Jes motiva

III 3 Extrait.

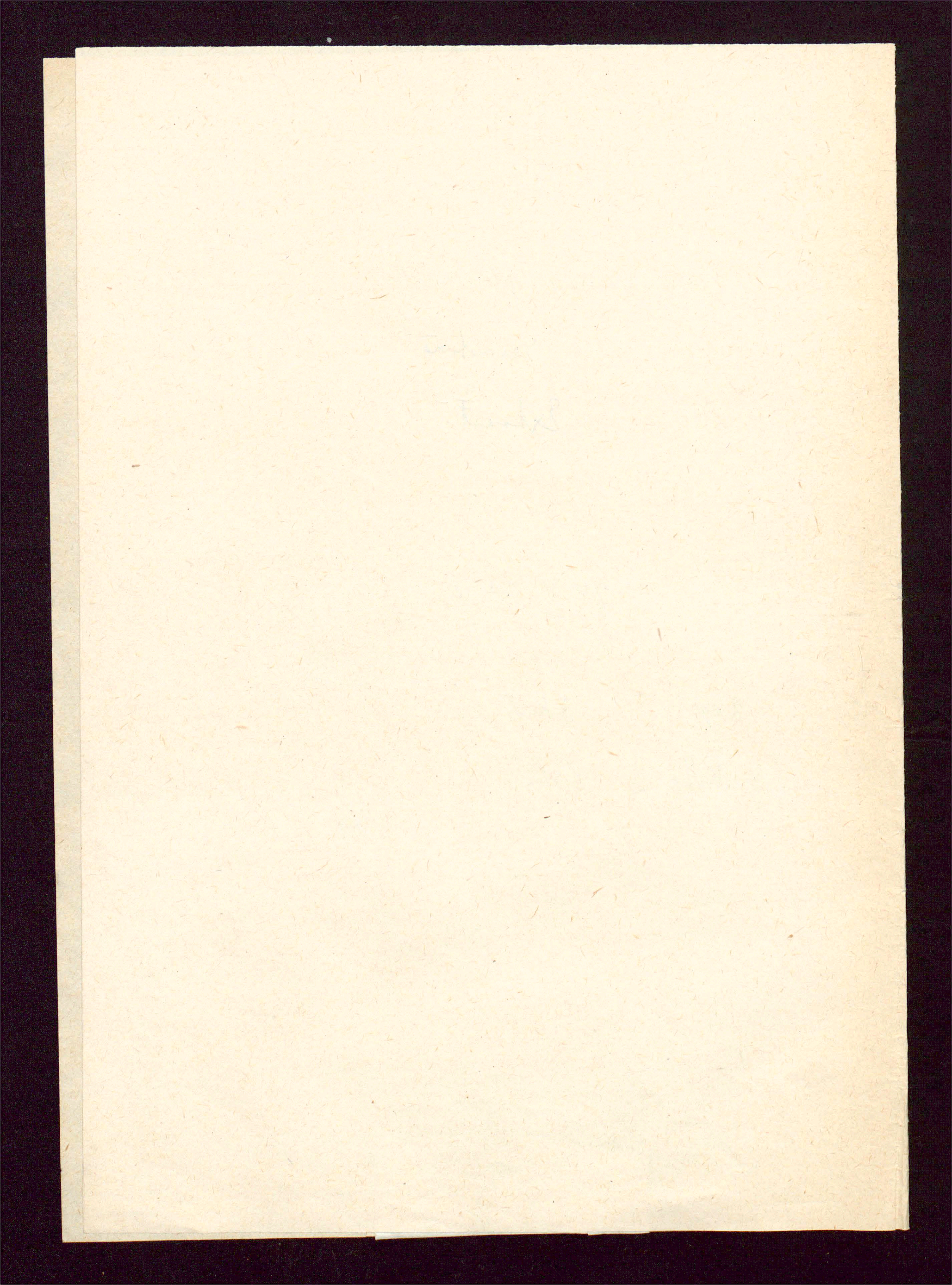
24. V 1937

Extrait

2 egz. I 3 kart

(przekładu II 6 str.

(238)



(48) Stanisław Ignacy Witkiewicz. 59

1

~~Résumé du traité~~:

~~L'existence et~~ "Les notions et propositions impliquées par la notion d'existence" (Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia), Warszawa 1935, Kasa im. Mianowskiego, un vol. de 187 p.)

L'existence (ou l'Être actuel) comme une unité absolue est inconcevable; elle serait équivalente au Néant Absolu, qui est une notion complètement privée de sens, et que nous posons comme un critère négatif de la nécessité des notions et de la vérité des propositions non formellement et impliquées selon le contenu par la notion de l'Être. L'Être doit être considéré comme une pluralité d'Existences Particulières (=EPN)*, lesquelles par le fait, que tout être est plongé dans sa forme double: spatio-temporelle, doivent être aussi douées de l'étendue et de la durée réelles et c'est comme chacune d'entre elles doit posséder la qualité d'être en soi et pour soi-même, pendant que le reste de l'Être pour elle ne peut avoir une existence phénoméno-réelle, comme

(Dont un facteur, la première abstraction de la pluralité des (EPN): l'Espace est réel, et l'autre que le temps existe que comme une notion nécessaire)

*) La lettre (N) signifie le pluriel des entités représentées par le symbole. J'introduis le symbolisme comme raccourci pour toutes les notions nécessaires. abréviation

différente de celle d'une hallucination 2
pure, c'est à dire, que à cette existence
phénoménale pour les (EPN), doit correspondre
aussi une existence en et pour soi-même.
En relation avec l'étendue de tout l'Être,
nous devons considérer cette existence, comme
une existence des „étendues particulières
des autres (EPN)", données pour une (EP)
donnée comme telles, ou sous la forme des
ensembles ou agrégats de telles existences
en elles et pour elles-mêmes.

La monade (=(EP)) dans notre système (sauf qu'elle dure en soi) est donc étendue et corporelle. La (EP), comme une existence en soi et pour soi-même, est donnée pour elle même sous la forme de ses „transvivances" *), décomposables en des qualités primitives : touchés, couleurs, sons, perceptions intérieures organiques, etc. La pluralité (subsistante, permanente, stable) durante? de ces qualités, appartenant à, organisées en ensembles comme une unité de personnalité, est précisément l'existence de cette (EP) en elle et pour elle-même. Dans cette masse des transvivances se délimite un complexe.

*) L'expression nouvelle, inventée par M. André Goupil-Vardou, comme équivalent du mot allemand „Erlebniss".

De cette masse de transvivances se dégage

9455 IV

Brak tego zdania na str. 2

Je dois ajouter que je suis réaliste [dans le sens ontologique du mot (avec une teinte légère d'idéalisme, en ce qui concerne les choses du monde extérieur", qui ne sont pas telles en réalité, ~~comme~~ qu'iles nous semblent être dans nos perceptions) et nominaliste modéré dans la ~~conception~~ théorie des notions.

---

str. 4 Nous devons admettre que les (EPN) [N - signifie le pluriel] existent „pour ~~eux~~ mêmes" [en soi], indépendamment de ~~~~ n'importe quoi, ce qui n'exclut pas les divers degrés de leurs dependences intérieures et extérieures, comme organismes en relation avec le reste de l'univers.

---

str. 7 actuelles (et des qualités) de la mémoire ... formation

Spożycie cukru 2 w. Low.
w porówn. z przedwojennym

1931 r. tys. kw. spoż.

prod. cukru	1930/1	7756	1931	3226
	31/2	4932	32	2936
	32/33	4178	33	2829

des qualités spéciales du touché interne (perceptions organiques) et externe, autrement non-localisables, c'est à dire le corps, qui est le premier objet immédiatement donné, possédant la qualité de la „miénneité" en relation avec l'unité de la personnalité de la (EP). Le corps „transvécu" de l'intérieur, ensemble avec les souvenirs nécessaires pour la continuité de la durée de la (EP), est le premier contenu, dit psychique, d'une (EP), traitée comme une existence pour-soi même. Objectivement, le corps est un organisme, composé des (EON) partielles, non-indépendantes, qui forment, comme ce corps, une certaine unité organique.

Nous voyons que le système présent est une combinaison du psychologisme dans le genre de Hans Cornelius, avec la considération de la pluralité des „unités de personnalités", comme telles, et le monadisme de Leibniz, autant „amélioré", que les monades, admises comme des organismes étendues, ont la possibilité

(réciproque?)

d'interaction mutuelle, par leurs qualités (étendue, pesanteur*) et impénétrabilité) et même par leurs mouvements. C'est par cette interaction réciproque qu'elles peuvent engendrer ce, que pour certaines d'entre elles, d'un certain ordre de grandeur, se présente comme la „matière brute" (=(MB)), qui n'est, selon cette conception, autre chose qu'un énorme ensemble des (EPN), ordonnés d'une certaine manière (que nous décrit la physique), selon le principe des Grands Nombres ou la statistique des actions mutuelles.

Nous voyons donc qu'une seule science adéquate et objective serait la biologie descriptive, partiellement réductible à la physique, celle-ci étant la description d'une illusion nécessaire, c'est à dire de la (MB). Chaque physique même la plus réaliste et la plus fantasque au point de vue de figurabilité de ses grandeurs, peut trouver sa place dans notre conception. La causalité absolue se dévoile comme une illusion des (EPN) d'une certaine grandeur en relation à une (MB) donnée. En vérité il existe dans

*) En fonction de toutes les autres monades, comme la „structure de l'espace" chez Einstein.

l'existence une causalité non-absolue, approximative, biologique des êtres vivants, que telle nous observons dans notre propre vie.

Conséquemment, en notre qualité des réalistes ontologiques, nous sommes nominalistes modérés dans la théorie des notions. Les notions ce sont des signes possédants des significations, avec lesquels opèrent les (SPN), assez haut placés dans la "hiérarchie" des (SPN) en général. La notion de la signification se décompose en celle du "complexe significatif privé" c.à.d. de ce qui s'associe dans la conscience avec le signe, pendant qu'on apprend précisément sa signification et 2) en celle de "l'entité correspondante", qui peut être une seule chose, ou une pluralité des choses, et en cas d'une notion abstraite nécessaire à accepter ou contingente la définition de cette notion donnée seule une prescription pour l'usage du signe.

De notre système découle l'insuffisance de la description physicale de l'Être, laquelle est seulement la "description d'une seule coupure (d'un seul segment? fragment?) de cet Être et non de sa plénitude. Sans être radicalement rejeté, ce point de vue trouve sa place dans le

6

système général, comme sa partie nécessaire, au même niveau de que la description biologique (la monade vue „de côté" comme une organisation réelle des de monades) et psychologique (la monade à de l'intérieur, comme une existence en et pour elle-même), avec cette restriction, qu'à la description partielle de l'illusion nécessaire de la (MB), ne peut pas être réduite la description de la totalité de l'Être.

La physique, comme la logique doivent être „ontologisées" et ne peuvent à cause de l'„homogénéité" de leurs notions primitives avoir la prétention de décrire l'Être dans leurs langages, l'Être par excellence dualiste, découpe toujours en une (EP) comme une existence en [illegible] et pour elle-même et le reste de ce qui existe, qui n'est pour elle qui une existence phénoménale, étant en elle même l'ensemble des (EPN) réelles, corporelles, c.à.d. données pour elles mêmes premièrement en „touchés intérieurs" et pour les autres en ceux-ci - touchées extérieures.

Dans notre conception les notions de l'„acte" et de l'„intentionnalité" sont complètement réductibles à la notion des certains ensembles

des qualités, en relation avec la position spéciale du corps dans l'ensemble des „trans-vivances", nous devons seulement accepter l'unité de la personnalité immédiatement donnée et l'(EP) comme organisme ainsi nommé. L'„esprit" devient alors exprimable en termes des qualités d'une manière absolument complète.

Dans ce système, l'éthique et l'esthétique ne peuvent pas être absolutisées: la première étant la somme des relations de l'individu à l'espèce et à la société dans les conditions données, et la seconde l'expression individuelle de la qualité principale de l'Être: l'unité dans la pluralité — telle est l'(EP) pour elle-même et comme l'organisme et la totalité de [illegible] sans être une (EP) tout de même — [illegible] constructions formelles, agissant directement par leurs valeurs constructives, étant créées par les [illegible] les moments de „désespoir métaphysique", qui possède sa source dans la limitation de l'infinité de chaque (EP) dans l'Être.

En résumé: il faut admettre un élément ultime de l'Être inexplicable. La notion du mystère de l'existence

8

est une notion exacte, signifiant la néces-
sité d'admettre les notions primitives absolument nécessaires
et l'impossibilité d'une série infinie
des définitions. Il est profitable d'ad-
mettre cet élément comme ultime,
dans les termes duquel les autres sont
exprimables: par exemple: les (EPN),
auxquelles ont peut
réduire la (MB), si la voie contraire est
impossible, c.à.d. le physicalisme pur
qui ne peut pas décrire d'une manière adéquate l'être
vivant comme tel. Le problème de l'essence
de l'élément ultime et de l'Infini Actuel
reste dans chaque système absolument
irrésolu. [illegible] C'est seulement illusoirement
que [illegible], en admettant la continuité
de la [illegible]ière entité hypostasique, de
[illegible] p.ex., ou l'idéalisme ontologique
[illegible] d'une déformation complète
en du sens commun, donnent
[illegible]s n'impliquant pas l'idée de
l'infini actuel.

L'Auteur.

III 3/4

S. I. Witkiewicz

Les notions et les propositions impliquées par la notion de l'Existence

(1937)

[nr 5]

[autora]

autoreferat w języku fr.

druk. Studia philosophica Lw. 1937 t. 2. 487-89

Obraz rękop. s. 1-20 (numer.)

autogr. k. 1, (2bis), 3, 5, 7

maszynopis s. 3

64

Stanisław Ignacy Witkiewicz

Extrait du travail : " Les notions et les propositions impliquées par la notion de l'existence"x.

C'est un fait incontestable, que le monde consiste en matière dite brute, sur le fond de laquelle existent des êtres vivants, des organismes personnels, ayant des " transvivances " /terme de M.André Goupil - Vardon, équivalent au terme allemand " Erlebniss ", qui manquait jusqu'à présent dans la langue française / internes, composées de complexes des qualités simples, telles que les touchers, les couleurs, les sons etc. et leurs souvenirs. Tout cela se passe dans un milieu spatio-temporel, ne faisant que l'unité avec l'existence elle-même. Une telle existence des êtres vivants, ou des monades, j'appelle, en opposition à l'existence phénoménale de la matière brute, existante comme telle pour ces monades: "l'être en soi et pour soi". Mais l'existence de la matière brute ne peut pas être purement phénoménale, comme celle d'une hallucination quelconque: les phénomènes doivent avoir un substrat réel puisqu'ils nous sont premièrement donnés sous la forme des touchers analogues dans leur componente externe aux touchers, dans lesquels nous avons la conscience de notre corps, donné en outre dans les sensations internes /organiques, musculaires, etc/. La physique nous montre cette matière brute comme une combinaison des éléments étendus et des forces agissantes entre eux, selon les lois statistiques - forces, dans les termes desquelles, sous forme de notion de l'énergie, elle s'efforce d'exprimer même ses éléments spatials ultimes /les électrons p.e/. Comme telle, la

---

x/ Warszawa Kasa Im.Mianowskiego 1935 /Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia/.

./.

physique, malgré sa puissance incontestable dans le domaine de la matière brute se dévoile incapable de décrire d'une manière complète l'organisme vivant en ses termes, même si nous considérons ce dernier seulement comme une organisation d'organes et de cellules; l'impuissance devient absolue, si nous faisons entrer en jeu les "transvivances" internes de cet organisme, sans lesquelles il deviendrait absolument inimaginable.

Nous avons donc à choisir entre deux éléments ultimes de l'existence /le monde/, considerée globalement: les monades et les éléments physiques quelconques. Il faut choisir un tel d'entre eux, dans les termes duquel nous pourrions exprimer l'autre. En vue de l'impuissance absolue du physicalisme pur, qui devient même impossible dans le domaine de la physique comme telle, qui doit envisager l'observateur non-théorique, mais l'observateur - opérateur de Bridgman, nous choisissons comme élément ultime la monade corporelle, dans les termes de laquelle nous pouvons exprimer n'importe quelle physique, sous la forme de conception statistique, selon la loi des Grands Nombres, qui est conforme à l'essence même de la physique la plus moderne, avec l'exception de la loi de la gravitation, formulée en termes de la structure de l'espace même, mais en fonction de la distribution des masses.

Le monadisme envisagé de ce point de vue, c'est à dire le monadisme matérialiste-biologique, n'a rien de fantasque et perd son étrangeté, qui lui était due à cause de son idéalisme ontologique, d'ailleurs en général inacceptable. N'importe quelle matière brute est construisible ainsi, théoriquement, de la matière vivante individualisée et la loi de causalité devient une illusion nécessaire, régnant seulement dans la sphère de la matière brute phénoménale. C'est la biologie qui devient la description adéquate des éléments du monde,

./.

la biologie, avec sa causalite non-exacte, regnant dans le domaine de la vie individualisee. La teleologie devient en meme temps, non une qualite mysterieuse, contraire a la representation du monde dans le tableau physical, mais l'essence primaire meme de cette vie et lui inherente. L'element primaire du monde, inexplicable dans n'importe quel systeme ainsi que l'infini actuel, devient l'etre vivant material ou la monade, organisme, donné a lui meme dans ses sensations internes.

Le néo-positivisme, basé sur la logistique et aboutissant au physicalisme, dans la poursuite d'une idee fausse de la possibilité de la réduction complete <u>réciproque</u> de ce dernier et du psychologisme /E.Mach et les autres/, valuable dans sa tendance de faire notre connaissance plus exacte, devient de ce point de vue, une conception erronée.

Au contraire: c'est la logique et la physique qui devaient etre d'une certaine maniere "ontologisées", pour trouver leur place dans une ontologie réaliste monadique, vers laquelle tend inconsciemment la philosophie moderne, en suivant dans cette direction la voie meme des sciences exactes.



Les notions et les propositions impliquées ~~La conception de l'existence~~ par la notion ~~et ses postulats~~ de l'Existence

Introduction

Mon système, qui n'a aucune prétention à l'originalité absolue, peut être considéré comme une combinaison du psychologisme à la Cornélius, mais rectifié, avec ~~la monadologie~~ le monadisme lébnitzien, pareillement rectifié. L'ensemble peut être défini comme une espèce de matérialisme biologique (par opposition au matérialisme physique). ~~Il est~~

Tous les systèmes philosophiques, du solipsisme ~~au réalisme extrême, en passant par les diverses formes de l'idéalisme~~, sous ses formes diverses (par ex. le monadisme réaliste, le "physicalisme", le "réisme"*) renferment une ~~partie~~ part de vérité quant à l'énoncé des ~~deux~~ problèmes essentiels de la philosophie

---

* Réisme : Il n'y a pas de qualités (sensibles) comme telles. Il n'y a que des choses. Les personnes elles-mêmes sont des choses, des choses ~~pensantes~~ éprouvantes et se représentantes. C'est la doctrine soutenue chez nous par le prof. Kotarbinski, de l'Univ. de Varsovie. quelque chose

~~* Réisme : Il n'y a pas de qualités comme telles. Il n'y a que des choses. Les personnes sont des choses pensantes. Cette doctrine est soutenue~~

68 2

qui, selon moi, sont les suivants :

a) ce qu'on appelle le problème du rapport entre le physique et le psychique

b) du rapport entre la logique et la psy-chologie, à savoir entre les vérités extra-temporelles, absolues, et la contingence d'un psychisme donné.

Ces problèmes sont inhérents à la dualité de l'Existence, telle qu'elle nous apparaît doublement :

a) dans sa spatialité et sa temporalité.

b) dans le fait que nous avons toujours une Existence Particulière spatio-temporelle existant en soi, ou mieux pour soi, une personnalité ne faisant qu'un avec le corps, mais qui s'oppose absolument [~~aux autres existences, avec lesquelles pourtant elle com-munie ainsi dans le temps et l'espace~~] ~~et~~ ~~le milieu~~ Suivant que l'on met l'accent sur l'une ou l'autre de ces dualités, on pose de diverses manières le problème de l'exis-tence. Les systèmes inadéquats à la réalité sont tels précisément pour avoir négligé l'une ou l'autre face de cette dualité universelle.

à tout le reste de l'Existence entière, infini dans l'Espace et le Temps.

(Note) dostr2 (*)

(*) Pour abréger je remplacerai l'expression "existence particulière", qui devra se ré-péter souvent, par les initiales (E.P.)

La notion générale de l'Existence

La notion d'existence implique celle de plura-lité. ~~Tell~~ C'est l'implication métaphysique ~~primitive~~ première de cette notion, que j'appelle primitive. L'unité absolue n'est que l'absolu néant. La notion d'existence ~~doit se résoudre né-cessairement en notion des existences~~: ~~l'être~~ implique la notion des éléments de la pluralité de l'existence et ~~sa~~ en relation ~~[illegible]~~ avec la particularité de la pluralité pure (mathématique) une pluralité non-limitée, alors infinie.

ne se pose qu'en s'opposant, ne s'affirme qu'en se distinguant. Du point de vue de l'existence l'un et le multiple s'impliquent mutuellement, sans que l'on puisse dire auquel appartient la priorité. ? ? .

Tout être est un - Tous êtres sont divers

L'unité de l'être consiste dans l'existence pour soi-même, indépendamment du reste, ce qui n'exclut pas les diverses dépendances extérieures et intérieures de chaque être comme élément du cosmos.

La notion "pour soi-même", étant l'attribut de l'E particulière existence en general est primitive comme la notion même d'existence et celle de pluralité existentielle ; elle est indéfinissable et equivalente même à la notion d' la personnalité, du "moi", de la conscience individuelle. Ainsi entendu l'être le plus primitif nous ressemble d'une certaine manière. Entre son "en soi" et le nôtre il y a une ressemblance essentielle et la différence est celle du dégrés seulement. ~~ductible de n'importe quelle E~~

~~D'autre part~~ Il doit donc exister une forme de l'existence dont les (E. P. N) soient les limitations. Cette forme est double, c'est le Temps et l'Espace[1] qui dans la "transvivance"[2] immédiate ne font qu'un

[2] ~~Ce mot est introduit par André Goupil-Verdon~~ (nota na str. 5)

ne se pose qu'en s'opposant, ne s'affirme qu'en se distinguant. Du point de vue de l'existence l'un et le multiple s'impliquent mutuellement, sans que l'on puisse dire auquel appartient la priorité.

Tout être est un - Tous êtres sont divers

L'unité de l'être consiste dans l'existence pour soi-même, indépendamment du reste; ce qui n'exclut pas les diverses dépendances extérieures et intérieures de chaque être comme élément du cosmos.

La notion "pour soi-même", étant l'attribut de l'existence (particulière / en général) est primitive comme la notion même d'existence et celle de pluralité existentielle; elle est indéfinissable et équivalente [illegible] à la notion [illegible] la personnalité, du "moi", correspond la conscience individuelle. Ainsi entendu l'être le plus primitif nous ressemble d'une certaine manière. Entre son "en soi" et le nôtre il y a continuité. [illegible] la personnalité humaine [illegible] [illegible] dans [illegible] de n'importe quelle E.P.

D'autre part il doit exister une forme de l'existence dont les E.P. soient les limitations. Cette forme est double, c'est le Temps et l'Espace (2) qui dans la "transivance" immédiate [illegible] ne font qu'un.

dans chaque (E.P.) en sa limitation, comme durée limitée pour soi-même = (A P) et étendue limitée pour soi-même = (A E) (= le corps) exprimable en termes de cette durée : les qualités sensibles [illegible] d'un genre spécial : la touché, le sens musculaire, le sens des organes intérieurs. 3)

1) ~~La~~ Ma (Notes) conception de l'unité du Temps et de l'Espace, comme les deux faces d'une forme unique de l'existence date de 1917, et n'a rien de commun avec l'hyperespace de Minkowski.

2) ~~Mot~~ Néologisme proposé par André Goupil-Vardon, faute de terme assez précis dans le vocabulaire traditionnel, ~~2) Le signe~~ et d'après le modèle du mot survivance.

3) (A) signifie l'unité de la durée en soi et de l'étendue en soi dans une (EP).

~~4) Le signe A désigne l'E.P. donnée pour soi-même en sa dualité. Dans la suite je j'écrirai non pas "l'étendue en soi-même", c-à-d. le corps, mais "l'étendue", entre guillemets; de même au lieu de "la durée en soi-même" (notre durée en l'unité de la personnalité), "la durée" entre guillemets.~~

Ces ~~formes~~ (entités) constituent ~~une~~ l'unité (parfaite dans (EP)), mais ~~elle~~ (comme telle) (AE), (c-à-d. le "corps") sera exprimable que dans les termes de la multiplicité de la (AD) ~~en général~~ (qui pour les qualités sensibles). ~~Le corps ne sera connaissable que comme ensemble de qualités sensibles tel que la notion de son étendue = matière de la multiplicité de la durée~~ et pourra être ([illegible]) en quelque sorte résorbée dans la notion de (AD). ~~durée comme y étant contenu~~. Ceci au point de vue ~~x~~ dynamique, mais non pas génétique, car il est clair que l'étendue corporelle est le donné primitif, ~~qui~~ sans lequel toute durée s'évanouit, la durée étant proprement impensable en dehors ~~du corps durable~~ de la durabilité des ~~corps~~ étendues ~~concrètes~~ particulières, autrement dit ~~des corps~~ en dehors des corps durables. En ce sens c'est plutôt l'étendue qui contiendrait la durée. A vrai dire étendue et durée sont à la fois contenant et contenu ~~par~~ dans leur contrariété même, l'une ne pouvant exister que chronifiée, c'est-à-dire comme non-étendue, l'autre ne pouvant exister que spatialisée, c'est-à-dire comme non-durée. Elles ne se posent qu'en s'opposant mutuellement, elles ne s'affirment qu'en se niant mutuellement, mais l'E.P. est justement l'unique unité ~~réelle~~ spatio-temporelle réelle : ~~elle règne par~~ en elle seule se résout le conflit aigu de cette double forme existentielle.

La notion de l'Existence particulière

La notion de l'E.P. comme quelque chose d'unique et d'identique avec soi-même, et qui dans sa durée pour soi-même se compose de qualités sensibles, implique la notion de l'unité dans la pluralité, et les notions dérivées : a) de permanence dans le changement – b) de continuité dans la discontinuité.

L'union de la "durée" avec "l'étendue", comme nous l'avons dit plus haut (cf. p.) forme justement l'(E.P.) qui, suivant la dualité de l'existence, peut être examinée ou bien "du dedans", d'une manière psychologique, ou uniquement comme un ~~"corps"~~ organisme, dans l'Espace. L'étendue en soi-même, ou le "corps", sera seulement une certaine série spéciale de qualités sensibles, ~~où le coefficient~~ plus spatiales ~~l'emporte sur le coefficient~~ que temporelles, occupant une certaine partie de l'espace réelle.

Chez les ~~créatures~~ êtres peu développés la conscience, ou unité de la personnalité, n'est certainement rien de plus que la "conscience du corps", c-à-d. du complexe relativement stable dans son changement des qualités tactiles intérieures et périphériques. ~~Tout le reste~~ A ce fondement de toute ~~conscience~~ possible. viennent s'ajouter chez nous par exemple les superstructures ~~qui~~, ~~par~~ de complication croissante des qualités sensibles formant les sentiments les plus complexes et les ~~discursus idéatifs~~ mêmes processus de ~~la~~ penser.

~~Nous sommes obligés~~ Nous devons admettre d'autre part que l'E. P. est une multiplicité existant pour soi-même. Les éléments de cette multiplicité seront les qualités sensibles = (Q SN), par ex. les ~~consistances~~, couleurs, les sons, les sensations ~~kinesthésiques~~ tactiles externes et internes ~~kinesthésiques,~~ (sens musculaires, sens des organes intérieurs) ~~viscérales et coenesthésiques~~. Elles entrent dans la notion de corps d'une manière tout à fait précise, à savoir par la délimitation immédiate de l'intériorité et de l'extériorité coïncidant avec la distinction de l'altérité et de l'identité propre. Le toucher joue à ce point de vue un rôle privilégié : c'est la sensation garde-frontière. Les tactiles simples signalent l'extériorité et l'altérité ; les tactiles doubles l'identité et l'intériorité. ~~Se~~ L'E. P. ne saurait prendre conscience d'elle-même sans ~~les~~ cette double action et réaction d'auto-contact et d'hétéro-contact. ~~La paralysie totale serait la totale inconscience.~~ L'anesthésie tactile complète serait la complète ~~dépersonnalisation~~ expropriation conscientielle.

Toutes les Q. S. qui, au point de vue vital, sont les éléments de nos "transvivances, (Erlebnisse) et le monde extérieur –, relativement réductible aux Q. S. –, possèdent ~~le~~ un coefficient ~~de l'~~étendue, même les qualités intrinsèquement[1] illocalisées et illocalisables comme les sons, les odeurs, les ~~goûts~~ saveurs, etc.

1) intrinsèquement, dans leur entité qualitative ; car il est clair qu'elles sont toujours localisables extrinsèquement, au lieu même de l'excitant.

~~Nous sommes obligés~~. Nous devons admettre d'autre part que l'E.T. est une multiplicité existant pour soi-même. Les éléments de cette multiplicité seront les qualités sensibles (Q S), par ex. les ~~[illegible]~~ couleurs, les sons, les sensations ~~kinesthésiques~~ tactiles, kinesthésiques (ou myoesthésiques?) viscérales et cénesthésiques. Elles entrent dans la notion de corps d'une manière tout à fait précise, à savoir par la délimitation immédiate de l'intériorité et de l'extériorité coïncidant avec la distinction de l'altérité et de l'identité propre. Le toucher joue à ce point de vue un rôle privilégié : c'est la sensation garde-frontière. Les tactiles simples signalent l'extériorité et l'altérité ; les tactiles doubles l'identité et l'intériorité. ~~[illegible]~~ L'E.T. ne saurait prendre conscience d'elle-même sans ~~le~~ cette double action et relation d'auto-contact et d'hétéro-contact. ~~La paralysie totale serait la totale inconscience~~ L'anesthésie tactile complète serait la complète ~~dépersonnalisation~~ expropriation conscientielle.

Toutes les Q.S. qui, au point de vue vital, sont les éléments de nos "connaissances" (Erlebnisse) et le monde extérieur – relativement réductible aux Q.S. –, possèdent ~~le~~ un coefficient ~~de l'~~ d'étendue, même les qualités intrinsèquement(1) illocalisées et illocalisables comme les sons, les odeurs, les ~~goûts~~ saveurs, etc.

1) intrinsèquement, donc leur entité qualitative ; car il est clair qu'elles sont toujours localisables extrinsèquement, au lieu même de l'excitant.

~~Cepen~~ Certaines qualités, comme le son, ont un plus riche coefficient de durée ; d'autres, comme la vue, un plus riche coefficient d'étendue ; mais la dualité spatio-temporelle se retrouve chez toutes sans exception.

La qualité de pesanteur vient encore ~~épaissir~~ étoffer et renforcer celle de toucher par une espèce de convergence tactile dans une direction précise. En connaissant la terre, ~~notre point d'appui~~ comme notre lieu propre, nous nous connaissons mieux nous-mêmes : la conscience de notre E.P. en est fortifiée.

Les Q.S. sont loin d'apparaître ~~comme~~ en "mono-plans". Il y a un complexe privilégié dont la durée, perçue en conscience claire, se déplace pour ainsi dire sur le fond entremêlé, obscur et indistinct d'autres Q.S. (Hinter-grund de Cornélius)

Dans ce fond "inattentionnel" ~~est aussi renfermé tout le passé~~ — dont l'attention spontanée, en se retirant progressivement, a réalisé la progressive déplanation de durée intérieure —, se trouve aussi renfermé tout le passé de l'E.P. donnée, sa "durée antérieure". Nous devons l'admettre comme fondement nécessaire pour la continuité et l'identité-dans-le-temps de chaque E.P.

Le mouvement est une forme du changement de localisation des qualités sensibles dans l'espace.

Certaines qualités, comme le son, ont un plus riche coefficient de durée, d'autres, comme la vue, un plus riche coefficient d'étendue; mais la dualité spatio-temporelle se retrouve chez toutes sans exception.

La qualité de pression vient encore ~~appuyer~~ étoffer et renforcer celle de toucher par une espèce de convergence tactile dans une direction précise. En connaissant la terre comme notre lieu propre ~~qui est parfait appui~~, nous nous connaissons mieux nous-mêmes; la conscience de notre E.P. en est fortifiée.

Les Q.S. sont loin d'apparaître ~~comme~~ en "nono-plans". Il y a un complexe privilégié dont la durée, presque en conscience claire, se déplace pour ainsi dire sur le fond entremêlé, obscur et indistinct d'autres Q.S. (Hinter-grund de Cornélius)

Dans ce fond "inattentionnel", ~~est aussi renfermé tout le passé~~ – dont l'attention s'en trouve, en se retirant progressivement, a réalisé la progressive déplacement de durée antérieure —, se trouve aussi renfermé tout le passé de l'E.P. donné, sa "durée antérieure". Nous devons l'admettre comme fondement nécessaire pour la continuité et l'identité-dans-le-temps de chaque E.P.

Le mouvement est une forme du changement de localisation des qualités sensibles dans l'espace.

Du moment que nous admettons l'E. P. opérant avec des <u>signes</u>, c'est à dire avec les concepts, la notion de l'existence, en raison de sa dualité, implique une diversité de points de vue sur elle-même. ~~Tous les points Or tous les points de vue E physique et logique peuvent~~ Le premier de ces points de vue, dans les termes duquel tous les autres (physique et logique) peuvent être exprimés, c'est le point de vue psychologistique, corrigé dans ce sens que je reconnais l'unité de la personnalité comme immédiatement donnée. Cette réserve il est vrai, en dépit des apparences, modifie essentiellement tout le système. ~~Les personnalités~~ La multiplicité de ces personnalités forme des unités de complexes spatio-temporels : c'est l'unité de l'étendue corporelle composée d'étendues "singulières ("corps„) occupant des segments déterminés de l'espace réel.

Mon système est donc une espèce de monadologie, ~~comme~~ leibnitzienne, mais corrigée ~~de telle manière,~~ de la manière suivante: Les monades pour moi ne sont pas des "points„; elles sont des E. P. spatio-temporelles, douées d'"étendue", et qui agissent mutuellement l'"une sur l'autre par leur contact. Cette action est un fait primitif et, comme telle, n'est

Du moment que nous admettons l'E.P. opérant avec des *signes*, c'est à dire avec les concepts, la notion de l'existence, en raison de la dualité, implique une diversité de points de vue sur elle-même. ~~Tous les points de vue physique et logique peuvent~~ Le premier de ces points de vue, dans les termes duquel tous les autres (physique et logique) peuvent être exprimés, c'est le point de vue psychologistique, ce n'est dans ce sens que je reconnais l'unité de la personnalité comme immédiatement donnée. Cette raison il est vrai, en dépit des apparences modifie essentiellement tout le système. ~~Les personnalités~~ La multiplicité de ces personna-lités forme des unités de complexes spatio-tem-porels, c'est l'unité de l'étendue corporelle composée d'étendues "singulières" ("corps") occupant des segments déterminés de l'espace réel.

Mon système est donc une espèce de monado-logie ~~comme~~ leibnitzienne mais corrigée ~~de telle manière~~ de la manière suivante: Les monades pour moi ne sont pas des "points", elles sont des E.P. spatio-temporelles, douées d'"étendue", et qui agissent mutuellement l'une sur l'autre par leur contact. Cette relation est un fait primitif et, comme tel, est

réductible ~~uniquement~~ qu' aux successions de ~~Q. S.~~ qualités sensibles absolument nécessaires à admettre.

Loin donc de rejeter comme Leibnitz la notion de l'action corporelle, j'y vois celle d'un fait primitif.

L'action est immédiatement donnée, car elle consiste dans le changement des qualités extérieures et intérieures, ~~dans qui modifie non seulement~~ qui, suivant le principe de continuité réelle (sans la fiction ~~de l'~~ d'une harmonie pseudo-providentielle), modifie non seulement "l'étendue" donnée, mais d'autres "étendues" ~~(organiques ou inorganiques)~~, auxquelles il se communique dans l'espace réel.

En général les qualités du toucher extérieur et autres (qualités de couleur, de son, d'odeur, etc.) expriment objectivement les "étendues" dans l'espace réel, c'est à dire qu'à ce qui existe dans la "durée" comme succession ou comme complexe de qualités sensibles répond (dans l'espace) quelque chose de réel, à savoir existant pour soi-même ; soit ~~comme E.P., soit com~~ singulièrement comme E.P., soit collectivement comme monde réel d'E.P., – ce que nous appelons la "matière brute".

Jusqu'à un certain point l'idéalisme a donc raison en prétendant que ce qui existe pour une E.P. donnée ~~ne~~, en dehors de sa propre existence, ne lui est pas donné comme il l'est pour soi-même.

réalité ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] de
~~des~~ qualités sensibles absolument nécessaires
à admettre.
Loin donc de rejeter comme [illegible] la notion
de l'action corporelle, j'y vois celle d'un
fait primitif.
L'action est immédiatement donnée, car elle
consiste dans le changement des qualités
extérieures et intérieures, ~~dans qui modifie~~
~~non seulement~~ qui, suivant le principe de
continuité réelle (sans la fiction ~~de~~ d'une harmonie
pseudo-providentielle), modifie non seulement
"l'étendue" donnée, mais d'autres "étendues",
~~[illegible]~~ auxquelles il se com-
-munique dans l'espace réel.
En général les qualités du toucher extérieur et
autres (qualités de couleur, de son, d'odeur, etc.)
expriment objectivement les "étendues", dans
l'espace réel, c'est à dire ce qui existe
dans la durée, comme succession ou comme
complexe de qualités sensibles séparé [illegible] quelque chose
de réel, à savoir existant pour soi-même ; soit
~~comme E.P. soit comme~~ singulièrement comme
E.P., soit collectivement comme monde réel d'E.P.
– ce que nous appelons la "matière brute".
Jusqu'à un certain point l'idéalisme a donc rai-
-son en prétendant que ce qui existe pour
une E.P. donnée, en dehors de sa propre
existence, ne lui est pas donné comme il l'est
pour soi-même.

D'un autre côté pourtant si les qualités sensibles sont dans la "durée", quelque chose de réel doit leur répondre, même dans les hallucinations, comme nous le verrons plus loin. Réel signifie ici existant pour soi-même. Nous devons admettre que les choses qui existent dans l'espace réel à côté de nous et d'autres E.P. analogues à nous ne sont ~~seulement~~ que des ensembles d'infimes ~~E~~ E.P. (celles-ci sont) d'un ordre tellement différent du nôtre que ~~nous ne pouvons~~ nous pourons seulement les appréhender en bloc comme ~~dans cette~~ "matière brute", dont nous ne ~~pouvons~~ saurions percevoir ~~les~~ des singularités existentielles, ~~et~~ absorbées par ~~autrement que~~ le donné homogène apparent.

La régularité que nous trouvons dans le monde de la "matière brute", ainsi déterminée s'explique par les lois de la statistique, par ~~l'add~~ la sommation d'immenses quantités ~~d'actions et~~ d'interactions chaotiques des E.P. ~~fondées par leur énergie vitale~~ Cette régularité est approximative, mais ~~pourtant~~ suffisante pourtant pour être ~~énonçable~~ énontiable en relations de grandeurs dont on peut établir les formules mathématiques exactes.

D'un autre côté pourt

Si le réel est à ce point mathématisable, c'est que l'existence (vue du dehors) est toute en pluralité : or les mathématiques sont précisément la science de la pluralité comme telle.

La cosmologie "physicaliste" ~~vient~~ est justifiée ainsi par ~~de~~ la docilité ~~relativement~~ à peu près complète du réel aux lois de cette science idéale. A la limite en effet ~~l'E.P.~~ le savant peut éliminer l'E.P., puisque, comme telle, elle ne change rien à ses formules et n'y entre d'aucune manière.

Il réduira donc toutes les qualités ~~en rapports~~ ou rapports qualitatifs en quantités ou rapports quantitatifs, quitte à conserver ~~en conser-~~ ~~vant~~ toutefois le schème spatio-temporel.

La notion d'E.P implique donc les notions suivantes : a) ~~des~~ d'existences particulières indépendantes (E.P.I)

b) d'existences particulières partielles non indépendantes ~~(E.P.P. I)~~ (EPPN)

Nous devons accepter un nombre limité de ces EPPN (pour chaque E.P.I.), qui forment en elle une certaine unité, une organisation.

Si le réel est à ce point mathématisable
(vue des choses)
c'est que l'existence est toute en pluralité : or la mathématique est précisément la science de la pluralité comme telle.

La cosmologie "physicaliste" ~~voit~~ est justifiée ainsi ~~Lit~~ par la dualité ~~relativement~~ à peu près complète du réel aux lois de cette science idéale. À la limite en effet ~~l'E.P.~~ le savant peut éliminer l'E.P., puisque, comme telle, elle ne change rien à ses formules et n'y entre d'aucune manière.

Il réduira donc toutes les qualités en ~~rapports~~ rapports qualitatifs ou quantités ou rapports quantitatifs, quitte à conserver ~~les choses~~ ~~et~~ tout toutefois le schème spatio-temporel.

La notion d'E.P implique donc les notions suivantes : a) ~~de~~ d'existences particulières indépendantes (E.P.I)

b) d'existences particulières non indépendantes ~~(E.P.)~~ (EPPN)

Nous devons accepter un nombre limité de ces EPPN pour chaque E.P.I., qui forment en elle une certaine unité, une organisation.

~~La notion de L~~

Le mystère de l'existence consiste dans l'antinomie de l'E.P. limitée avec l'ensemble illimité des E.P., l'infinité de l'existence universelle.

Mais il n'y a là de mystère qu'au point de vue purement formel, en ce sens que toute définition est inadéquate quand il s'agit de l'existence, puisque toute définition la présuppose. L'infinité ici n'est que ~~l'impossibilité de~~ l'irréductibilité logique (Husserl), l'impossibilité pour la pensée d'aller au delà des notions primitives, telles que l'E.P. et la pluralité d'E.P. : ~~la logique pure projetée sur le donné irréductible produit l'illusion~~ en se projetant sur le donné irréductible la pensée pure se perd dans l'illusion de l'infini comme dans ces images-réclames à emboîtement ~~qui offrent à l'imagination une~~ ou ces jeux de miroirs ~~qui~~ dont l'ingénieux artifice offre~~nt~~ à l'imagination ~~une perspective~~ l'apparence d'une perspective sans fin, quoique en fait ~~pour la vision pure il s'agisse elle soit~~ elle soit finie pour la ~~vision~~ perception objective. ~~véritable.~~

Dans son interprétation du monde la physique, elle aussi, s'arrête à des "étendues en mouvement" d'une certaine grandeur, comme aux éléments ultimes de la réalité, dans les limites de sa conception, et elle ne rend pas compte de l'"infini actuel de l'existence ni de sa divisibilité infinie dans l'espace.
L'unité de la "durée" et de "l'étendue" et l'identité impliquent la réversibilité relative des liaisons de qualités sensibles, l'existence d'un certain ordre objectif non absolu, que seule la cosmologie physicaliste érige en absolu, ~~après avoir éliminé~~ oubliant ~~qu'elle~~ le caractère approximatif des lois physico-mathématiques.
Dans la réalité ~~absolue~~ qualitative chaque moment de la "durée" est absolument irréversible. Il en est donc de même pour l'ensemble de l'existence.
Cette irréversibilité absolue vient de l'absolue variété de chaque état de chaque E. P. ; et cette variété s'explique par l'accroissement continuel de sa mémoire, de son ~~propre~~ passé propre.

La notion ~~de l~~ d'irréversibilité implique celle d'indétermination de la "durée", de liberté relative de chaque E.P.
Cette liberté est limitée par l'ensemble de la "matière brute" ~~et par la limitati~~ où elle joue et par la limitation de l'étendue et de ses mouvements.
L'irréversibilité-dans-la-"durée" des successions de qualités sensibles ~~implique~~ n'exclut (donc) pas ~~évidemment~~ leur régularité approximative. et le conditionnement, d'ailleurs inadéquat, des unes par les autres.
En vertu de la réversibilité et (conséquemment) d'une certaine régularité des successions de qualités sensibles dans la "durée", dont "l'étendue" (le corps) forme seulement le complexe spécial, nous devons admettre que les systèmes les plus réguliers seront ceux des étendues dites non-vivantes de la "matière brute".
Les parties de cette matière exprimées dans la "durée" par les qualités sensibles extérieures se composent en réalité ~~de gro~~ d'un nombre immense d'E.P., dont les actions en s'additionnant nous

donnent à la limite la quasi-absolue régularité du monde physique (Exemple : la théorie cinétique des gaz). La part de la contingence, même aux extrêmes du cosmos, dans le domaine astronomique comme dans le domaine micro ou infra-micronomique* (quant à la "structure de la matière") est tellement infime qu'on peut scientifiquement la considérer comme nulle : "Parum pro nihilo reputatur." N'empêche qu'en fait la régularité des lois physiques, quoique beaucoup plus rigoureuse, n'est pas plus absolue que celle des lois statistiques. Elle suffit pourtant à rendre compte de l'ordre universel, ~~Ainsi~~ sans qu'il soit nécessaire de faire intervenir la providence comme Descartes ou l'"harmonie préétablie" comme Leibnitz.

"Cette régularité ~~qu'une~~ qui scientifiquement est posée comme absolue, — par une fiction toujours efficace et féconde, — quoique ontologiquement elle soit toute relative et ~~approximative~~ heuristiquement approximative —, se rapprochera d'autant plus de l'adéquation au réel, sans jamais y atteindre tout à fait, qu'elle sera plus exprimable en formules mathématiques.

donnant à la limite la quasi-absolue régularité du monde physique (Exemple : la théorie cinétique des gaz), la part de la contingence, même aux extrêmes du cosmos, dans le domaine astronomique comme dans le domaine micro ou infra-micronomique (quant à la "structure de la matière") est tellement infime qu'on peut scientifiquement la considérer comme nulle : "Parvum pro nihilo reputatur". N'empêche qu'en fait la régularité des lois physiques, quoique beaucoup plus rigoureuse, n'est pas plus absolue que celle des lois statistiques. Elle suffit pourtant à rendre compte de l'ordre universel, ~~divin~~ sans qu'il soit nécessaire de faire intervenir la providence comme Descartes ou l'harmonie préétablie comme Leibniz.

"Cette régularité qu'on pose scientifiquement est posée comme absolue (pas une fiction toujours efficace et féconde), quoique ontologiquement elle soit toute relative et ~~approxi-mative~~ heuristiquement approximative — se rapprochera d'autant plus de l'adéquation au réel, sans jamais y atteindre tout à fait, qu'elle sera plus exprimable en formules mathématiques.

L'idéal de la formulation mathématique sera ~~naturell~~ bien entendu aux extrêmes du cosmos, dans les dimensions astronomiques ou les infinitésimales qui intéressent la "structure de la matière brute. Le moins formulable sera le domaine des E.P. bien distinctes dans l'hétérogénéité ~~par exemple~~ des E.P. historiques, comme la société humaine et ses analogues.

Nous voyons donc que les E.P. et les qualités sensibles dans leurs "durées" sont mutuellement irréductibles et qu'il n'y a pas de solution au problème de la pluralité des E.P.P.N. ~~et~~ au sein de la "durée" des E.P. ~~comme~~ (non plus que de la pluralité des qualités sensibles au sein de la durée" des E.P.P.N. et des E.P. : Sans cette coexistence primordiale l'existence même est inconcevable.

Cet ordre que nous acceptons comme fondamental est absolument nécessaire aussi bien pour l'E.P. en général que pour l'E.P. consciente d'elle-même.

L'échelle de la conscience est d'ailleurs toute relative, comme celle des intensités de qualités : la conscience d'une amibe équivaudrait sans doute pour nous à l'inconscience.

En se plaçant à un tel point de vue, on peut résoudre le problème des rapports entre la "matière vivante" et la "matière brute".

l'idéal de la formulation mathématique sera ~~naturell~~ bien entendu aux extrêmes du cosmos, dans les dimensions astronomiques ou les infinitésimales qui intéressent la structure de la matière brute. Le moins formulable sera le domaine des E.P. bien distinctes dans l'hétérogénéité ~~pour exemple~~ des E.P. historiques, comme la société humaine et ses analogues.

Nous voyons donc que les E.P. et les qualités sensibles dans leurs "durées" sont mutuelle-ment irréductibles et qu'il n'y a pas de solution au problème de la pluralité des E.P.P.N. et au sein de la "durée" des E.P. ~~[illegible]~~ minimum que de la pluralité des qualités sensibles au sein de la "durée" des E.P.P.N. et des E.P. : Sans cette coexistence primordiale l'existence même est inconcevable.

Cet ordre que nous acceptons comme fonda-mental est absolument nécessaire aussi bien pour l'E.P. en général que pour l'E.P. consciente d'elle-même.

L'échelle de la conscience est d'ailleurs toute relative, comme celle des intensités de qualités : ~~la~~ conscience d'une cellule équivaudrait sans doute pour nous à l'inconscience

En se plaçant à un tel point de vue, on peut résoudre le problème des rapports entre la "matière vivante" et la "matière brute".

La première (le "corps„) doit être considérée comme primitive et la seconde comme dérivée. Cette réductibilité s'accorde avec la statistique, tandis que la réductibilité inverse, telle que la professent les matérialistes et les "physicalistes„ est absolument inconcevable.

Nous voyons donc que les qualités sensibles, même celles qui ne sont pas impliquées dans le fait même de l'existence d'une E.P. en général, – par ex. la vue –, marquent les réalités dans l'espace. Ainsi ma main m'est donnée dans le contenu qualitatif de l'image visuelle, d'une manière extérieure, comme les autres objets, et en même temps du dedans comme une partie de mon étendue, de mon corps.

A certaines images ~~de la vue~~ visuelles doivent répondre les qualités sensibles "du dedans„ [localisées à l'intérieur de mon étendue par le toucher interne.]

Bien entendu cela ne veut pas dire par exemple que cette table, sur laquelle j'écris, est vivante, mais seulement qu'elle se compose d'une quantité immense, quasi infinie, d'E.P. c-à-d. d'êtres vivants "matériels„, comme mon corps.

Que faut il penser maintenant d'une question de ce genre : "Oui, mais des êtres vivants ne peuvent pas exister dans le feu„ ?

Une telle question n'a pas plus de sens que celle de la "chaleur des particules dont le mouvement produit" justement la chaleur pour nous.

On perdrait son temps d'ailleurs à essayer de concilier cette conception avec le réalisme pragmatique du sens commun, puisque pour la comprendre il faut d'abord s'épurer de ~~ces préjugés~~ ce réalisme, que la biologie elle-même, ~~à partir d'~~ dans une certaine mesure, accepte sans critique.

Il faudra tenir pour insuffisant tout point de vue qui néglige la dualité de l'existence et trouver la métaphysique compréhensive qui dépasse le psychologisme aussi bien que le physicalisme, tout en ~~leur attribuant~~ reconnaissant à la psychologie et à la physique l'importance relative de leurs points de vue respectifs.

~~En~~ A cause de cette dualité certaines notions auront un sens double, par exemple la notion de mouvement comme changement de localisation des qualités sensibles ou comme leur changement d'intensité tel que le physicien le conçoit quand il parle de "forces" à intensités variables. De même la notion de force, prise comme réalité dynamique dans le dynamisme métaphysique ou simplement comme symbole ~~dans~~ physico-mathématique. (par ex. $\frac{1}{2} g t^2$)

Il s'agit de ne jamais ~~mêler~~ confondre deux points de vue incommensurables

Une telle question ne se pose pas plus que [illegible]
celle de la "chaleur" des particules dont le
mouvement produit justement la chaleur pour
nous.

On perdrait son temps et [illegible] à essayer
de concilier cette conception avec le réalisme
pragmatique du sens commun, puisque pour
la comprendre il faut d'abord s'épurer
de ~~ce préjugé~~ ce réalisme, que la biologie
elle-même, ~~à partir et~~ dans une certaine mesure,
accepte sans critique.

Il faudra tenir pour insuffisant tout point
de vue qui néglige la dualité de l'existence
et trouve la métaphysique compréhensive qui
dépasse le psychologisme aussi bien que le
physicalisme, tout en ~~leur attribuant~~ reconnais-
-sant à la psychologie et à la physique l'im-
-portance relative de leurs points de vue respectifs.
A cause de cette dualité certaines notions
auront un sens double, par exemple la notion
de mouvement comme changement de locali-
-sation des qualités sensibles ou comme
leur changement d'intensité tel que le physi-
-cien le conçoit quand il parle de "forces"
à intensités variables. De même la notion
de force, prise comme réalité dynamique
dans le dynamisme métaphysique ou simplement
comme symbole dans physique mathématique.
(par ex. [illegible])
Il s'agit de ne jamais ~~notion~~ confondre
deux points de vue incommensurables.

 87

Streszczenie Główniaka

Istnienie jako Jedność [redacted]
jest nie-do-pomyślenia, równoznaczne
jest z Nicością Absolutną, które to pojęcie,
absolutnie bezsensowne, bierzemy za ne-
gatywne kryterjum [redacted]
Konieczności pojęć i prawdy (wewnętrzni nie formalnej)
przez pojęcie Istnienia treściowo uzyska-
kowanych. Istnienie musi być wielością
Istnień Poszczególnych (IPN) *), które
z powodu tego, że Całość Bytu objęta
jest jedną (dwoistą) formą, jego czasowo-prze-
strzenną, muszą być trwaniowo-rozciąg-
łościowe i muszą posiadać byt sam
w sobie i dla siebie jako takie właśnie,
podczas gdy reszta Istnienia dla nich
musi posiadać byt (realnie-) fenomenalny,
w odróżnieniu od czysto fenomenal-
nej egzystencji halucynacji; t.zn. że temu
co istnieje (realnie) dla bytów samych dla siebie
jako zjawisko musi odpowiadać też
jakiś byt sam dla siebie: na mocy prze-
strzenności Istnienia musimy uznać
że byt ten jest (albo) Istnieniem rozciągłym
samym dla siebie innym (IPN)

*) (N) oznacza liczbę mnogą danych istnień

...nych dla danego (IP), rozpatrywanego 2
~~[illegible]~~ byt sam dla siebie, jako takich,
lub w postaci zbiorowisk takich bytów
[...]nych dla siebie. Monada (IP) w systemie
moim jest rozciągła, cielesna. (IP) jako
samo dla siebie dane jest sobie w postaci
[...]snych przeżyć, rozkładalnych na jakości
proste: dotyki, barwy, dźwięki, czucia
wewnętrzne, których wielość stanów trwania tego (IP)
właśnie jego byt sam dla siebie i w sobie jako w jedności osobowości.
W tych jego przeżyciach, do których należy też świat fenomenalny wewnętrzny, wyróżnia się
kompleks jakości specyficznych dotyku
wewnętrznego (czuć wewnętrznych) i zewnętrznego,
gdzieindziej nie-lokalizowalnych t.j. ciało,
które jest pierwszym przedmiotem bezpo-
średnio danym odznaczającym się właści-
wością „mojości" w stosunku do (IP). Ciało
przeżywane od wewnątrz, wraz z kończe-
nemi dla ciągłości trwania (IP) wspom-
nieniami, jest pierwszą treścią wewnętrznego
(IP) traktowanego jako byt sam dla siebie.
[C]iało jest objektywnie organizmem, złożo-
[n]ym z (IPN) częściowych, niesamodzielnych, stanowiących
[sob]ą pewną jedność. Widzimy, że

88

System tu przedstawiony jest kombinacją psychologizmu à la Cornelius z uwzględnieniem wielości osobowości, z monadyzmem Leibniza o tyle „poprawionym", że monady przyjęte jako rozciągłe, jako organizmy mogą wzajemnie na siebie oddziaływać przez swe właściwości (wielkości, ciągłości i nieprzenikliwości), a nawet niechcący przez to tworzyć to, co dla pewnych z nich pewnej danej wielkości; przedstawia się jako materia martwa (MM), nie będąc niczem innem jak uporządkowaniem (w pewien sposób, który nam opisuje fizyka) na zasadzie Wielkich Liczb, czyli statystyki wzajemnych działań, zbiorowiskiem (JON). Widzimy więc, że jedyną adekwatną obiektywną nauką będzie biologja, do fizyki częściowo sprowadzalna, a ta ostatnia będzie opisem Koniecznej złudy (MM). Każda fizyka może znaleźć miejsce w naszej koncepcji. Przyczynowość absolutna jest złudą danego rzędu wielkości (JON) w stosunku do danej (MM): naprawdę w istnieniu panuje niezupełnie dokładna przyczynowość biologiczna. Konsekwentnie jako realiści ontologiczni musimy być nominalistami umiarkowanymi w teorji pojęć. Pojęcia to znaki o pewnych znaczeniach, [illegible] operacja (JON) [illegible] w kierunku [illegible] monad.

2

...ie znaczenia rozdzieło się dalej na pojęcia 1) Kompleksu znaczeniowego ...natnego, tj. tego co łączy się w danej świadomości z danym znakiem, przy łączeniu się jego znaczenia właśnie, i 2) odpowiednika znaku, który może być rzecz-zealna, ich wielości, a w razie pojęcia oderwanego koniecznego do przyjęcia, lub dowolnego definicja pojęcia czyli przepis na używanie znaku. sama Z systemu tego wynika niesamowystarczalność fizykalnego opisu świata, który jest opisem jednej tylko jego kupiury. Bez zatykalnego odrzucenia znajduje on miejsce w ogólnym systemie, jako jego część konieczna, narówni z opisem psychologicznym (monada od środka, jako byt sam dla siebie) i biologicznym (monada z boku jako rzeczywista organizacja monad), z tem zastrzeżeniem, że jako do opisu opisowej koniecznej zasady (NN) nie może być sprowadzony opis całości bytu. Tak fizyka jak logika powinny być zautologizowane; nie mogą ze względu na jednorodność swych pojęć pierwotnych mieć pretensji do opisania dwoistego par excellence Istnienia, rozdzielonego ...wne na jeden byt sam dla siebie

89

...rzeczy Istnienia, które ujmuje
... dla niego bytem fenomenalnym
samo [znowu] złożoniskiem cielesnym ... nie
istych tzn. w dotykowych jakościach
nych dla siebie (czucia ... wewnętrzne) i dla
innych (dotyk zewnętrzny) bytów samych dla siebie.
W koncepcji tej pojęcia: „akty", „intencjonal-
ność", zostają bez reszty sprowadzone do
pewnych zespołów jakości, w związku ze
specjalnem uwzględnieniem ciała (jedności osobowości). Musimy
przyjąć tylko bezpośrednio daną jedność
osobowości i (IP) jako organizm. Cały tak
zwany „duch" jest wtedy wyrażalny w terminach
jakości prostych. Etyka i estetyka nie mogą
być w systemie tym nabsolutnione; Pierwsza
jest wypadkową zachowania (IP) i gatunku
na tle danych warunków indywidualnych, druga wyrazem
zasadniczej własności Istnienia: jedności
w wielości – takiem jest (IP) samo dla siebie
i jako organizm, jak również całość (nie będąc jednak (IP)) przy
w konstrukcjach formalnych, działających
bezpośrednio swą konstrukcyjnością, wy-
tworzonych przez (IPN) w momentach „uczucia metafizycznej", mających źródło swe w
ograniczoności każdego (IP) w nieskończonym
bycie.

...nicuyje możemy powiedzieć, że jako
...ent ostateczny niewytłumaczalny bytu
...potrzeba – Tajemnica Istnienia jest
...jednym systemem, przyjętym, polegającym na ko-
...niemożności pojęć pierwotnych i niemożności
nieskończonego szeregu definicji. Lepiej
przyjąć ten element, np. (JA), ~~jako niewiadomy~~ w terminach
którego inne (np. przedmioty fizykalne)
dadzą się wyjaśnić. Problem istoty ostatniego
elementu, jakoteż Nieskończoności Aktu-
alnej w każdym systemie pozostaje nie-
zrozumiałym. Fizyka przez użycie hipo-
stazującego pojęcia (energii) o charakterze ciągłościo-
wym, jako też idea-
lizm, ale raczej
deformacji pogly-
du życiowego, rozumie
tylko przeczy wyjaśnić ten
problem.

nie naodwrót!

przyjmować element fizykalny
który nie może zdać sprawy
z istnienia żywego stwo[illegible]

24
V
1937

danych dla danego (JO) rozpatrywanego z
jako byt sam dla siebie, jako takich,
lub w postaci zbiorowisk takich bytów
samych dla siebie. Monada w systemie
moim jest rozciągła, cielesna (JO) jako
samo dla siebie dane jest sobie w postaci
swych przeżyć, rozkładalnych na jakości
proste: dotyki, barwy, dźwięki, czucia
wewnętrzne, których wielość stanowi (w poznaniu tego (JO))
właśnie jego byt sam dla siebie i w sobie.
W tych jego przeżyciach (dla których nabiera też świat fenomenalny [illegible]) wyróżnia się
kompleks jakości specyficznych dotyku
wewnętrznego (czuć wewnętrznych) i zewnętrznego,
jednocześnie nie-lokalizowalnych t.j. ciało,
które jest pierwszym przedmiotem bezpo-
średnio danym odznaczającym się wła-
snością mojości w stosunku do (JO). Ciało
przeżywane od wewnątrz, wraz z kamien-
niemi dla ciągłości trwania (JO) wspom-
nieniami jest pierwszą treścią wewnętrzną
(JO) przeżywanego jako byt sam dla siebie.
Ciało jest objektywnym organizmem, złożo-
nym z (JON) cząsteczkowych (współdziałających), stanowiących
w niem pewną jedność. Widzimy, że

[Kopia przez [illegible]] Streszczenie [illegible]

Istnienie jako Jedność absolutna jest nie-do-pomyślenia, równoznaczne bylaby wtedy z Nicością Absolutną, które to pojęcie, absolutnie bezsensowne, bierzemy za negatywne kryterium Konieczności pojęć i prawdy twierdzeń przez pojęcie Istnienia treściowo impli-kowanych. Istnienie musi być wielością Istnień Poszczególnych (IPN)*), które z powodu tego, że Całość Bytu objęta jest jedną (dwoistą) formą jego czasowo-przestrzenną, muszą być trwaniowo-rozciągłościowe i muszą posiadać byt sam w sobie i dla siebie jako takie właśnie, podczas gdy reszta Istnienia dla nich musi posiadać byt realnie-fenomenalny, w odróżnieniu od czysto fenomenalnej egzystencji halucynacji; tzn. że temu co istnieje realnie dla bytów samych dla siebie jako zjawisko musi odpowiadać też jakiś byt sam dla siebie. Na mocy przestrzenności Istnienia musimy uznać, że byt ten jest też Istnieniem wielości samych dla siebie niejako (IPN) danych

*) Nazwa ta będzie używana dla danych istnień

System ten przedstawiony jest Kombinacją psy-
chologizmu a la Cornelius z uwzględnie-
niem wielości osobowości, z monadyzmem
Leibniza o tyle „poprawionym" że monady
przyjęte jako rozciągłe, jako ograniczony
mogą wzajemnie na siebie oddziaływać
przez swe właściwości, a nawet muszą
przez to tworzyć to, co dla pewnych z nich,
pewnej danej wielkości, przedstawia się jako
Materja Martwa (MM), nie będąc niczem
innem jak uporządkowaniem na zasadzie
Wielkich Liczb, czyli statystyki wzajemnych
działań zbiorowiskiem (ION). Widzimy, fizy-
że jedyną adekwatną [obiektywną] Nauką będzie bjlo-
ka, do fizyki częściowo sprowadzalna
Ostatnia będzie opisem Koniecznej, a ta
(MM). Każda fizyka może znaleźć złudy
w naszej Koncepcji. Przyczynowość niepew-
jest złudą danego rzędu wielkości absolutno
sunku do [danej] (MM): naprawdę w Istnieniu (ION) w sta-
nuje niezupełnie dokładna przyczynowość pa-
bjologiczna. Koncepcja przyczynowości
antologiczni musimy być monadystami
udoskonalonymi w teorji pojęć. Bo zna-
to znaki o pewnych ... operacja (ION) ... tylko
zenia operuja (ION) obiekt w pewnej wysokości
w hierarchji ogólnej monad.

Pojęcie znaczenia rozdziela się kolejno na
pojęcia: 1) Kompleksu znaczeniowego
prywatnego, t.j. tego co tkwi w danej
świadomości z danym znakiem, przy
uczuciu się jego znaczenia właśnie, i 2) odpo-
wiednika znaku którym może być rzecz
realna, ich wielość, a w razie pojęcia
oderwanego konieczne do pojęcia lub dowolnego
definicja pojęcia czyli przepisu na używanie
znaku. Z systemu tego wynika niewystar-
czalność fizykalnego opisu świata, który jest opi-
sem jednej tylko jego Kupjury. Bez za-
dykalnego odrzucenia znajduje się
miejsce w ogólnym systemie, jako jego
być konieczna równorzędni z opisem psy-
chologicznym (monada od środka, jako
byt sam dla siebie), i biologicznym (monada
z boku jako mechanizm organizacja monad)
z tym zastrzeżeniem, że jako do opisu
ogólnego koniecznej zbudowy (AM) nie może
być sprowadzony opis całości bytu. Tak
fizykalny jak logiczne (powinny być rozkolopizowane i) nie mogą ze względu
na niejednorodność swych pojęć pierwotnych
mieć pretensji do opisania dwoistego par
excellence bytu rozdzielonego
zawsze na jednostkę byt sam do siebie

92 5

[illegible] i reszty Istnienia, które [illegible]
będąc dla niego bytem fenomenalnym, a
(znowu) samo zbiorowiskiem cielesnych [illegible] rzeczy
istotnych tzn. w dotykowych jakościach da-
nych dla siebie (czucia [illegible] wewnętrzne) i dla
innych (dotyk zewnętrzny) tylko samych dla siebie.
W koncepcji tej pojęcia: „akt", „intencjonal-
ność", zostają bez reszty sprowadzone do
pewnych sposobów jakości, w związku ze
szczególnem uwzględnieniem ciała. Musimy
przyjąć tylko bezpośrednio daną jedność
osobowości i (JP) jako organizmu. Cała
zmiany „duch" jest wtedy tylko [illegible] w terminach
jakości prostych. Etyka i estetyka nie mogą
być w systemie tym absolutnemi; Pierwsza
jest wypadkową zachowania (JP) i [illegible]
na tle danych warunków, druga wyrazem
zasadniczej własności Istnienia [illegible]
w całości. Jakiem jest (JP) samo [illegible]
i jako organizm, jak również także [illegible]
w konstrukcjach formalnych [illegible] byt-
bezpośrednio się [illegible]
[illegible] danych przez (JPN) [illegible] my-
cydniej [illegible]", [illegible] sup-
[illegible] [illegible] swe w
[illegible] bycie.

(Indywidualnym)

(nie będąc jednak (JP))

6

Najwyżej możemy powiedzieć, że jakiś element ostateczny niedefiniowalny być przyjęty trzeba – tajemnica istnienia jest przyjęciem systemu, i polegającem na konieczności przyjęcia pierwotnych i niemożności nieskończonego regresu definicji. Lepiej przyjąć ten element, np. (Io), w terminach którego inne (np. przedmioty fizyczne) dadzą się wyrazić. [nie rozdzielać!] Problem ostatniego [istoty] elementu, jako też nieskończoności, istnieje w każdym systemie poza [illegible] [illegible] Tylko [illegible] [illegible] które [illegible] [illegible] jako też idea [illegible] [illegible] [illegible] Tylko [illegible] [illegible] problem.

przyjmować element [illegible] którym nie można zdać sprawy z istnienia tego postulatu

24/V/1937

9455

<u>IV</u>

S. I. Witkiewicz

Odpowiedź na krytykę mego „Główniaka" przez Joachima Metallmanna –

17. IV. 1937

[Całość]

S. [1–8, 9–10.]

~~22–25, 27–29~~

Druk. Kwart. Filoz. 193~~7~~ 9 z. 1. s. 78–83

sprawdzić ↑

(237)

[no. 49]

17/IV/1937 S. I. Witkiewicz 93 1

Odpowiedź na krytykę mego „głowniaka" przez Joachima Metallmanna.

1) Streszczeniu mojej pracy przez Dr. Metallmanna nie mogę nic zarzucić, poza może cokolwiek zbyt krótkiem potraktowaniem dla mnie rzeczy najważniejszej, tj. sposobu sprowadzalności materji martwej (=MM) do żywej [indywidualnej?], zwanej jako cokolwiek fizyka w całości, z dowolnemi ontologicznemi samowystarczalnościami w jej obrębie, jako nieadekwatny opis pewnej fikcji, tj. jedynie fenomenalnej (realnie fenomenalnej w przeciwieństwie do halucynacji) [illegible] (MM), znajduje w moim systemie [illegible] miejsce, bez ograniczeń i bez ratunkowych w stosunku do niej koncepcji, jak to ma miejsce np. w witaliźmie, lub monadyźmie spirytualistycznym, w przeciwieństwie do mojego tj. bijologicznego [w innym sensie] [illegible] cznego; a monady są cielesne i dlatego to mogę z nich w myśli zbudować dowolne elementy (elektrony, drobiny) lub układy wyższe (np. gwiazdy). Mogą ostateczności fizyki być hypotetyczne, niewyobrażalne, mogą być realne (np. atomy), a stopień [illegible] fenomenalnej realności [illegible]

— nic to nie narusza mojego systemu, 2
ponieważ zawsze mogę wyobrazić sobie
ich chmary na podstawie statystycznie zsu-
mowanych działań, monad uporządko-
wane, uregulowane, wplątane w zasadni-
czo nie absolutnie dokładne działania zewnętrzne
i funkcje wewnętrzne organizmów żywych,
nie stanowiące jedynych ich składników,
tylko będące niejako substratami czysto
organicznych działań układów części
komórek, komórek samych, organów.
Mając do wyboru między elementami Istnie-
nia równie w swej istocie tajemniczemi:
stworem żywym czy przedmiotem fizykal-
nym wybieram ten, w terminach którego
ten drugi element bez reszty opisać mogę.
Tajemnica zmniejsza się przytem o połowę,
w stosunku do kwestji aktualnej Nies-
kończoności zaś obie koncepcje: i mo-
nadystyczna i czysto-fizykalna są zawsze
bezsilne. Podkreślam dlatego fenome-
(np. atomów nalną realność) (jak rzeczy) w moim syste-
mie, bo niektórzy lubią rozumieć mój
cielesny monadyzm zbyt symplistycznie programowo
i pytają perfidnie: „a więc zegarek
składa się z żyjątek z „Sykstyn...
jest tak prosto...

może jednego prawa ciężkości, sprowa- 3 99
dzonego dziś do struktury przestrzeni, ale
w funkcji mas) statystyka.

2) Sprawa (IPN). Z pojęcia Istnienia (narazie) nie
wynika (pojęcie) wielości zasadniczo (gatunkowo) różnych
jego elementów. Musi ich być wielość na-
pewno ale jakie one są jeszcze nie wiemy.
Dlatego na razie przyjmuję je w jednym
gatunku, a wielość pozorna gatunków
daje się, na tle dalszej analizy [illegible] pojęcia
(IP) ukonstytuować: widzimy, że istnieć
realnie to jest posiadać byt sam w sobie i
dla siebie. Przedmioty martwe, które posia-
(takiemi są stworzenia żywe)
dają byt dla tych „bytów dla siebie", [illegible] byt real-
nie fenomenalny (w przeciwieństwie do [illegible]
[illegible] halucynacji), dają się z nich
ukonstytuować i nie potrzebujemy przyj-
mować innego rodzaju bytu samego dla
siebie, fakt ten, który mamy dany w postaci
naszego własnego bytu i nam podobnych
stworzeń żywych, aż do najniższych; (rośliny
byłyby organizacjami IPN), a nie bytami
dla siebie. Bez rozróżnienia bytu dla siebie
i bytu dla tego bytu nie możemy opisać
Istnienia. Byty same dla siebie stanowią
jedyny w swoim rodzaju gatunek

wyczerpuje całości Istnienia. Niepojęty 4
jest inny byt sam w sobie (i dla siebie) jak osobowy
i to cielesny: od środka będący zespołem
przeżyć — "z boku" — organizmem. Istnie-
nia bytów martwych, nie (Pojęcie)
osobowych (nawet nie w rudymentarny sposób)
nie organicznych i nie będących choćby
organizacjami (IPN) jest pojęciem sprzecz-
nem, jak to starałem się dowieść w odczycie
z 7/XII 1936 r. w Tow. Fil. w Warszawie. Dlatego to
(IPN) przyjmuję jako jedyne elementy
Istnienia. Pewność takiego stosunku
czerpiemy z doświadczenia i z pojęć
pochodzących z tego doświadczenia, a
następnie z pojęć i twierdzeń, które te
doświadczalne pojęcia implikują i pod
groźbą Nicości Absolutnej nie do przyjęcia.

3) Materia Martwa (MM). Już sam fakt skła-
dania się (IP) z (IPCN) (IPN) częściowych) im-
plikuje stosunki wielkościowe. Pozatem
musimy przyjąć, że na niższych stopniach
wyższe (bardziej) skomplikowane (IPN), wyższe przez
to w hierarchji, o ile mają odpowiednią do
komplikacji jedność i konstytuują się z
mniejszych i prostszych i niższych. Inaczej
[illegible] byłaby niezrozumiała [illegible] to

[illegible] dopełnienie do dotychczasowej treści tego pojęcia.

Nie gram z pojęciem życia, tylko zakładam 5 95
żyjące stwory. Granie do tworzenie hypostaz:
(jako pierwotne elementy Istnienia)

Życie przez wielkie Ż, Élan vital, (jakiś pan-dynamizm) Byt twórczy
itp. nic nie objaśniające pojęcia *) Maszynki
obdarzone wszystkiemi własnościami „życia"
(i żywych stworów) nie byłyby maszynkami tylko żywemi
stworami właśnie. Właśnie te dowolnie
małe „[illegible]", te graniczne pojęcia w
półcieniu, nieistniejącym jako realna
(pojęciowym) istność, w tym no-man's-landzie
ontologicznym, są kardynalnym błędem,
począwszy od „monades dormantes" (a
także „petites perceptions" Leibniza. Ściślej
używam pojęcia „bardzo małe" i „bardzo
duże", bo mówię: począwszy ode mnie,"
nie fizyka, który ich używa, nie zakła-
dając [illegible] obserwatora-oporstowi. **)
Na stanowisku czysto mechanistycznem
nie można przyjąć maszynek, mających
wszystkie własności „życia", albo też trzeba
zrezygnować z mechanistycznego objaśnienia
organizmów, mających czucia (przeżycia).

**) Chociaż znaczny postęp w kierunku ontologizacji fizyki widzę w ostatniej „wspaniałej pracy P. W. Bridgmana „Nature of physical theory"

*) mogą one być skrótami na końcu systemu, ale nigdy pojęciami pierwotnemi, które mają wyjaśniać wszystko na początku. To jest hypostazyzacja petitio principii, które czysto dobre [illegible]

Monadyzm bezcielesny nie może ukonstytuować (MM) z monad, cielesnych właściwie wbrew twierdzeniu Dr. Metallmanna, co objaśniłem szczegółowiej we wstępie tej odpowiedzi.x) Utworzonej z (JPN) (MM) wcale nie są odebrane wszystkie własności cielesnych (JPN) – nie wiem gdzie to znalazł u mnie Dr. Metallmann, bo przyznaję (MM) nieprzenikliwość i ciężar ~~[illegible]~~ (i rozciągłość oczywiście) na tej podstawie, że są one własnościami (JPN).**) Jeśli wewnętrznemy (JPN) dostatecznie małe – a granicą pod tym względem nie znajdujemy się poza — to możemy utworzyć dowolny (MM), mimo że będzie to przejście z jednej kondygnacji rzeczywistej = rzeczy utworzeń, do kondygnacji końcowej fikcji fizyka; przejście oczywiście idealne, to z założenia my nie możemy go obserwować: my dostajemy (MM) i (MZY) jako dysparatywne par excellence istności.

**) Ciężar nie na mocy samej struktury przestrzeni ontologicznej tylko z związku z wzajemnem działaniem wszystkich monad na siebie. U mnie Przestrzeń i Czas są nieporównalne z Istnieniem jak u Einsteina, ale w [illegible]

*) Rozwinięty jest opis ten w mojej tzw. „Popularnej monadologii" Bielsko 1932. Tam właśnie wyjaśniam dokładnie możliwą konstytucję (MM) z (MŻY).

Możemy brać dowolnie małe ułamki 7 96
czasu i przestrzeni (jak i dowolnie wielkie)
tylko nie rozważając ontologicznie Nieskoń-
czoności Czasu i Przestrzeni, do czego one
(ta forma dwoistości Istnienia) nas powszechnie
zmuszają. Na tem polega Tajemnica Istnie-
nia, mająca swój ekwiwalent w logice jako
niemożność podania definicji wszystkich
pojęć. Pojęcia pierwotne, niedefiniowalne,
wraz z pojęciem Nieskończoności, impli-
kują pojęcie ściśle Tajemnicy Istnienia.
Monadyzmu nie może być przyjęty na tle do-
[illegible]
świadczenia, tylko możemy być doń zmu-
szeni przez eliminację wszystkich innych syste-
mów tak samo
jak on w ostateczności
nieudowodnialnych (fizykalizm, witalizm,
idealizm, realizm), a posiadających niezgodność
dwóch elementów nieusprawiedliwionych i
wszystkie niezgody Nieskończoności, tkwiące
w innych systemach, albo też implikujących
wypełny deformację poglądu życiowego, jak
w idealizmie. W obrębie metafizyki mo-
nadystycznej nie mamy wypełnie proble-
mu nieodpowiedniego przenoszenia poję-
makro do układów mikro i naodwrót. Je-
steśmy w systemie naturalnie je[illegible]

w przeciwieństwie do monizmów opartych o istnienie jednorodne pojęcia jak rzecz, zdarzenie, fakt, neutral-stuff, mind-stuff, element, jakość itp. które występują u Wittgensteina[3], Whiteheada[2], Kotarbińskiego[1], Russella, Eddingtona, Macha, Corneliusa itp. *) Wskazówka co do istnienia monad jesteśmy my sami, nasi "bliźni", zwierzęta złożone z monad, rośliny i niemożność ujęcia świata w terminach fizykalizmu, czego sam Bridgman jest najlepszym dowodem, prócz "dzikich" metafizyk samych fizykalistów, ... rezygnacji Wiedeńczyków.

4) Metoda implikacji. Moje (mojego systemu) wszystkie zdania nie są analityczne; (przeważnie) implikują się treściowo, "materyalnie" w ten sposób, że powstają nowe twierdzenia, które są wnioskami niezawartemi całkowicie w przesłankach. Polega to zatem, że dopuszczone jest do głosu aktualne istnienie, którego do całości samego pojęcia istnienia wydedukować się nie da. Nie widzę aby źródło tego stanu rzeczy, który mi zarzucał Dr. Metallmann ... tkwiło w mojej (mistycznej) [skłonności] tj. w skłonności do niezgodności z ... ... [illegible]

*) Sądy te nie są ... gołosłowne. Napisane mam prace o Kotarbińskim, Whiteheadzie i Wittgensteinie. Bielsko. 1932, 1935, 1936.

8

teoryi pojęć, który jest nominalistyczny,
a więc, że choć pomimo bijologiczna, i
tkwi ściśle w ontologji, tak jak pojęcio-
wość tkwi we właściwościach bijologicznych
pewnych otworów żywych. Pomost jest w
doświadczeniu, w szerokiem znaczeniu
tego słowa, który to pomost objaśnia się
w tem, że żadne z pojęć mojego
Systemu nie jest zbyteczne i żaden
ontolog żadnego z nich odrzucić nie
może; może zaś pojęć wyprowadzić
(mylnie według mnie) inne wy-
tylko. U Dr. Metallmanna zauważyłbym
raczej brak decyzji między nomina-
lizmem a realizmem pojęciowym, którego do ostatniego
nikt chyba (żadny) z realistycznej ontologji po-
podnić nie zdoła. Odpowiednik zdefinjo-
wany, to przepis na użycie danego znaku;
koniecznego do przyjściaów (n.p.) danem zna-
czeniu (czysto) abstrakcyjnem, bez przypisywania
odpowiednikowi realnego (danego w
jakościach dotykowych) bytu; n.p. Czas Abstrak-
cyjny jako nieistniejący aktualnie synte-
za wszystkich trwań rzeczywistych,
bytów dla siebie, bytów zamkniętych dla
nich. Moje (różne) „rzeczy" tak bardzo siedzą ko-
rzeniami w rzeczywistości, że nie

obawy, a tym podstawiający za treść pojęć 10
jego zakres, ulegał złudzeniu, że
przez pojęciową analizę dokonywam
analizy rzeczy i faktycznie te
„rzeczy" analizuję, przez odpowiedni
aparat nazw, konieczny do przy-
jęcia. Kwestję ontologicznej logiki, której
potrzebę widać w niemożności czysto-
logicznych definicji pojęć takich jak np.
suma zdań, negacja zdania, wyni-
kanie *) [illegible] poruszyłem w krytyce
[illegible]" L. Wittgensteina [illegible] (początek
1934) ale mam zamiar napisać
o tem pracę oddzielną. Nie mogę wstrzy-
mać od wyrażenia podziękowania
Dr. Metallmannowi za jego streszczenie [idealne]
i dopisującą ostrą a uczciwą i inte-
resującą krytykę, która obok krytyki [w Przeglądzie Filozoficznym]
T. Kotarbińskiego, stanowi dla mnie
cenny wyjątek, jako dla nieszadła na-
pry", którem byłem w dziedzinie estetyki
(Teorji Czystej Formy) i pracy literackiej i
teatralnej.
Do implikacji formalnych ...

---

*) Bezsilność takich tytanów logistyki wobec tego
pojęcia na terenie czystej logiki jak Carnap i
Tarski dowodzi tego chyba dobitnie. Dla zdania ... wać być ... mało zalanie.

Metallmann

9455

V

Odpowiedź na VI. (k. 5

24 XI. 1937

s. 3 – ~~55~~ – 38, 39, 40

41 – 58 – 59 – 62

odbitka przez Kulkę

98

miłość w [illegible] i [illegible] w [illegible]
nie twórczości zasadniczej jest podle-
Krytyka [illegible] istnienie rzeczy także
gdy rzeczy dowiązuje się nie do innego
przyrodzenia tylko ubożyły w przyczynowości
do bezpośredniej i [illegible] tej [illegible]
w pierwszy w której to dziedzinie
może pchnąć myśl na nowe drogi
i otworzyć nowych horyzontów. [illegible]
odpowiedź na które jest [illegible] wrócenie
najpierw odparcia ataku [illegible]
po Kotarbińskim jest woda po dosłownym
Kaczorze.

Twierdzenie

I

Jeżeli nie potrafimy [illegible] przeprowadzenia
[illegible] bytem [illegible] w sobie
bytem poznawczym [illegible]
być [illegible] [illegible]
odpowiedni [illegible] systemu [illegible]
[illegible] w sobie odpowiada [illegible]
[illegible] fenomenalizm [illegible]
Kontynuacja [illegible] w systemie [illegible]
jest zawierzeniem przez [illegible]
[illegible] i przez dodatkowe [illegible]
przyrodniczych [illegible] [illegible]
nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

99

4

własności rzeczy, istniejących dla typu
rzeczy doznających. Mam wrażenie, że
pewien prymat rzeczy tout court w syste-
mie Kotarbińskiego jest pozostałością po
(materialistycznym)
jego pierwotnie wyznaniu i przebywaniu w świato-
poglądzie materialistycznym – i to przeszka-
dza mu w wyciągnięciu ostatecznych kon-
sekwencji z istnienia rzeczy doznających.
W każdym razie wolałbym u radykalnego
realisty widzieć nawet definicję rzeczy poza
Spostrzeganiem jej na modłę realistyczną
będącej przedłużeniem któregoś praktycznego
poglądu życiowego (trawa jest zieloną nawet
gdy nikt na nią nie patrzy) co już jest do
niemal potwornością, dość typowego rzędu,
[illegible] definicję psychologistyczną,
identyczną z Corneliusowską, niemal
pewnemi warunkami, (pod
tym i tym), bo tu już zupełnie z realisty-
cznym radykalnym nastawieniem się spotykamy
klapuje; z poprawką „Mam wrażenie" nie
w stanie ją przyjąć jak i całej pewien
liczba w [illegible] przed którym [illegible] Corne-
słowo. Ale taki opis nie wyczerpuje przecież
całości bytu!

100

5

1) Odp. na VI: Z powodu właśnie nie zwróce-
nia dostatecznej uwagi na kwestję bytu samego
w sobie i dla siebie i bytu zjawiskowego i prze-
cenienia zagadnienia na kwestji znaczenia
„spójki" „jest", moje stanowisko jest dla Ko-
tarbińskiego niewystarczającem i przy tym
stanie jego systemu [illegible] być nie może;
przyczem K. pomija cały szereg zagadnień
pozornie drugorzędnych: że „rzecz doznająca"
jest organizmem, że są wolne „jakości" (pamięci) (dźwięki),
że rzecz ta poza doznaniem jeno wyobraźnią, bez czego
jest wprost niewyobrażalna i że myśli t.zn. przypo-
wszelkie konwencje pojęciowe „doznaniom" inne, będące
ich znakami, pomnażającemi przez to zna-
czenia; że przy zadowalaniu jakby pewnym nie
wypełnionej myśli doznaniem (wprost problem, że
istniejący a który rzeczy doznania siebie i rzeczy nie-doznających)
a myśleniem, kwestje logiczne występują na
plan pierwszy, a logika ta nie jest
dość ugruntowana w samej teorji „rzeczy doznających" (ani w ogóle w rzeczności), jest ontologicznie nie-
[illegible]. Dla Kotarbińskiego wystarcza (dla słowa rzeczy) epitet
„doznająca" (przy rzeczy) w połączeniu że „spójka" jest:
rzeczy to jest rzecz doznająca. Ale to jest się tod[illegible];
czy jest to konieczne do przyjęcia, czy nie, czy
możemy sobie pomyśleć świat bez bytów
samych w sobie czy nie, świat samych martwych
niedoznających przedmiotów — to [illegible] nie

obchodzi, a rozstrzygnięcie tych kwestyj jest konieczne dla zbudowania ontologji obejmującej każdy byt (istniejący) możliwy. Oczywiście, że kwestyj wyznaczenia „jest": (X (= osobnik) jest (Y) t. zn. ogólnie czemś osobowem, samem dla siebie, pomińmy aby skrócić na razie problem (AT-) [trwania samego dla siebie, osobowości, jedności osobowości, ciała jako wyszczególnionego kompleksu jakości, ogółu jakości — do tego powrócę dalej] i (X) [illegible] (Z) t. zn. jest „ciałem objektywnem" [t. zn. widzianem dotykanem jako ciało nie moje] należy tak pojmować jak Kotarbiński, któremu ten problem też spokoju nie daje. Tylko nie wiem czy chodzi o samo znaczenie „słówka" (t. zw. — a to przecie najgłówniejsze słowisko z całego języka) czy też ono nabiera trochę innej barwy gdy się mówi raz, że coś wogóle jest, że coś jest czemś i że ktoś jest kimś, lub, że coś jest kimś czy ktoś jest czemś — w tem ostatniem znaczeniu używane jest przez Kotarbińskiego, gdy mówi osobnik jest ciałem, czy też ciało jest osobnikiem. Zaraz to bliżej wytłomaczę.

Ja wprowadziłem pojęcie (JP) jako elementu 7
Istnienia w znaczeniu najogólniejszem
jako elementu całości. To mniej więcej od-
powiadałoby „osobnikowi" Kotarbińskiego;
gdyby nie to, że on chce osobnika tego zgóry
traktować monistycznie (na równi z inne-
mi elementami jego świata, z rzeczami)
ja zaś twierdzę, że będąc w tem najogólniej-
szem znaczeniu, gdy nic o niem jeszcze
powiedzieć nie można go w ten sposób
rozważać. Ponieważ ja nie uznaję
zdanie (nieokreślony, ogólnie coś) „istnieje choćby jako jeden
przedmiot" i dla mnie utworzenie istnie-
nia jednego „przedmiotu" jest równo-
znaczne z utworzeniem choćby jednego
(i tu mogę to z tezą (tylko pośrednictwa myśl
logicznej (ale nie ontologicznej) nie od pozostałości solipsyzmu) stworzę
żywego istniejącego samego dla siebie
(rzecz do owego „Kotarbińskiego"), które dla
mnie odrazu istnieje i stwór (sam dla siebie z myśli
jego otoczenie (jakoś) dla niego (bycie), bo inaczej nie
mógłbym niem jako całością osobowości
utrzymać. Trzeba mi przekonać co implikuje
takie zdanie jak wyżej cytowane zdanie
K. aby módz je (nie zaś nie módz potem) z
systemu mniemaniem wypowiadać jako
zdanie negalne systemu panmona-
tycznego. Można mówić o „Istnieniu" w naj-
ogólniejszem znaczeniu (ponad czasami i
Królestwie ... spełnia mój logiczne

8

istności) ale ontologicznie mówiąc, bez
rozróżnienia Istnień i ciał ich wyższych (istot) (Słon)
i rzeczy martwych = będziemy posuwać się
w tworzeniu ogólników nie oddających
zupełnie stosunków panujących w rze-
czywistości. W jaki sposób możemy sobie
pomyśleć „syntezę ciała (w sensie takim ciągłym) z czemś osobo-
wem". Kotarbiński zarzuca mi wieloznacz-
ność [jeśli idzie to programowo w związku
z niezmienną dwoistością Istnienia (jak
w znaczeniu całości bytu to przez wielką literę)
a samo „porusza" jakieś zdanie nie
tyczy się o jego los, ponieważ zawiera
wyrazy ogólnie znane, a nie jakieś (AT)
i (AR) zresztą ściśle zdefiniowane. Co
to jest synteza wogóle? Rozumiemy ją zazwy-
czaj jako chemiczne połączenie, czy
zlewanie i stapianie się w jedno
stanów psychicznych? W jaki sposób może
nastąpić synteza ciała (zupełnie nie-
określonego do znaczenia: może być
to ciało w znaczeniu fizyki (martwe) lub
żywe w znaczeniu biologji deskryptyw-
nej i pogl. (Ż)) z „czemś" osobowem?
Co to jest „coś osobowego" — znamy
tylko osoby w znaczeniu tylko samych w
sobie i ciał innych osób widzianych zboku.
Jestem osobą samo w sobie i dla siebie Kotarbiński

jest osobą ciekawą dla mnie, gdy sam dla
siebie istnieje tak jak i ja. Bo tego rozu-
mienia i stosowania [przy] pojęcia tożsamości
między osobnikiem samym dla siebie i
osobnikiem jako czymś dla kogoś nie może-
my wybrnąć z zaklętego koła problema-
tyki przeglądu(?), w której [illegible] włościanie obraca
ny Kotarbiński, przy werbalnym czysto for-
mistycznym przeto monistycznym [czystym] przy na-
daniu epitetu „domniejszą" rzeczy w zna-
czeniu „stanowi" innego. Dlatego czytając
jego ujęcia właśnie jest równie bardziej
może krytyczne ujęcia sprawując kon-
cepcji mam wrażenie, że po „przepisie
twórczym Kotarbińskiego" wszystko powraca
na nowo i pozornie wyczyszczone zastępy,
gdy mamy pierwszy przedmiot podważony
i szykują się znowu w te same porządki,
w których stały przed atakiem. I dlatego
na płacie otrzymał chcąc wytłumaczyć o co
mu chodzi, że jego systemem [illegible] przy tego (wszystkim)
uczynić nie potrafił i dlatego właśnie
stworzyłem mój system, aby odnieść
problemom dać radę. I twierdzę że
w pewnym sensie, przy pewnych założe-
niach „datum". Zbadajmy teraz do-
kładnie wymagania Kotarbińskiego na
temat „[illegible]" i tożsamości:

Najprzód wytłumaczę czemu używam słowa „istność" na oznaczenie w ogóle czegoś co jakoś istnieje. Słowo przedmiot implikuje pewne własności przedmiotu, od których istność jest wolna. Przedmiot to przede wszystkim martwy przedmiot pozn. (?). Dopiero rozszerzone pojęcie k-a niebezpieczne jest „wszechstronne" pojęcie, bo coś zawsze oddaje w nich z węższych ich znaczeń — znaczy coś w ogóle, pod które to coś — które nie jest niczym [illegible], podciągamy zarówno rzeczy i osoby, czyniąc te ostatnie podobnemi do rzeczy (Kotarbiński) podczas gdy są to dwie istności (jakoś istnieją obie — jedna sama dla siebie, inna dla tamtej własnie) zupełnie niepodpadające pod żadne pojęcie wspólne poza bliżej nieuniknionym istnieniem. A tego o przedmiocie powiedzieć niemożna, gdyż poza tem że może być podmiotem zdania (lub [illegible] orzecznikiem), rości on sobie na tem tle pretensje do istnienia autonomicznego, do którego prawa niema, będąc zawsze jakąś fikcją dla kogoś.

Dlatego nie uważam kwestii tej za czysto 11
terminologiczną i tylko zmieniającą ~~[illegible]~~
w pewnem rozstrzygnięciu pytanie pewne
jakby „napięcie kierunkowe" w stronę
pewnego rozwiązania ontologicznego, co
widać na „rzeczy" Kotarbińskiego. Z tem by
się właśnie zgodził, że przedmioty to
rzeczy, gdyby następnie Kotarbiński
nie odmawiał jakiegoś rodzaju istnienia
niematerialnym jakościom, które bezwzględnie
liczą się mimo całej ich efemeryczności
i istnieją w stanie „wolnym", nie
jako własności rzeczy bezpośrednio
się nam jako takie przedstawiające.
Nie mogę się zgodzić na nazywanie stosunku
(Y) i (Z) do (X) stosunkiem tożsamości.
Możemy powiedzieć [w pełni] absolutnym, [illegible]
jest w trwaniu swem tożsama ze sobą
jedynie o nas samych, rozpatrywanych
od środka. Może być tożsamy przedmiot
naszej obserwacji (rzecz), ale jest w pew-
nem przybliżeniu tylko, gdyż rzecz nie ma
substratu dla absolutnej tożsamości w ro-
dzaju mojego ja i jedności mojej osobowości,
tylko jako fenomenalna jedynie [illegible]
zmienia się istotnie (a nie tylko we [illegible]

wościach swych, bo jest dla nas tylko suma swych właściwości, bez trzonu specjalnego (jak my sami dla siebie) na którym by, jak ozdobki na choince właściwości owe by wisiały: przedmiot-rzecz zmienia się z każdym dodawanym do istnienia swego nowym czasem (to) [patrz płomień] z każdą chwilą narastającej przeszłości - my zostajemy ci sami bezwzględnie - w wypadkach rozdwojenia osobowości zostajemy tożsami w obrębie każdego z rozdwojeń - bez tego po prostu nie ma nas. A przedmiot (jakotakiego) istnienia z chwilą gdy nie jest przedmiotem naszej obserwacji. Twardy, że jest on twardy, szorstki, ciężki dla nas, bo ich własności muszą z takich (JSN) - inaczej byłby czystym fenomenem sprzecznością, nonsensem - fenomen musi być dla kogoś. Tak więc muszę zaprotestować przeciw twierdzeniu, że osobnik, ten dla mnie Istnienie Poszczególne tylko jako element wielości I. P. nie może być tożsamy z ciałem żywem. [To zacieranie różnicy między było (MM) elektronem a ciałem jako organizmem jest rzeczą w pewnym tylko wypadku [illegible] [illegible] trzeba]

Jeśli osobnika (=(JO)) nie rozpatrzymy tylko
jako elementu wielości Istnienia, tylko chcę
o nim coś dalej mówić, to w tej chwili muszę
dodać czy rozpatruję go jako (organizm z boku czy/czy jako) samego dla
siebie trwającego i <u>to istnienie osobnika
samego w sobie i dla siebie nazywam trwa-
niem samem dla siebie</u>, =(AT), w którem
to trwaniu wyszczególniam odrazu
a) elementy jego wielości (=(AW)) = jakości i
b) jedność tożsamości (ze sobą) osobowości, jako mo-
menty niesamodzielne tego trwania
bez których ono jest nie-do-pomyślenia.
Używam terminu jedność osobowości
a nie osobowość, zostawiając termin drugi
na oznaczenie jakiejś innej osobowości
danego (JO) w tem znaczeniu w jakiem
w pojęt (Z) mówimy o charakterze danego
człowieka, o sumie jego właściwości
ciowych. Dalej na tle konieczności jakoś-
feletny, że sens Istnienia (jeśli istnienie
tego używania w znaczeniu całości Bytu, pisze-
je przez duże (I)) musi jakoś istnieć (to
~~mogę~~ wyjść z czystym zrozumieniem słowa
"jakoś") dla tego (JO) rozpatrywanego
od środka, więc część jakości w (AT)
będzie samym osobnikiem dla niego
a część musi być dla niego światem!
Ostatecznie na podstawie dla istnienia
rodzajów (XN), które mech. przyjęte dwóch

W swoim systemie nie wiadomo skąd – i to z nie dane nawet – jako jakiś „dopust boży", jako coś zupełnie przypadkowego (contingent). W ten sposób ciągnąc ontologicznie pewne punkty w tej koncepcji: między innemi całą logikę i fizykę i w ten sposób włączyć poglądy (Lg) i (F) w Ogólną Ontologję. Takie (IP) nie jest tożsame z ciałem, nawet u stworów najprymitywniejszych i ciałem aktualnie, Częściowo *) danem w (AT), czyli od środka, bo do tej świadomości ciała, czyli wyodrębnienia w (AT) pewnego względnie stałego kompleksu specyficznych (XN), dołącza się jeszcze mała choćby pasemko wspomnień, choćby niedawno upłyniętej teraźniejszości. To, że (IP) musi być ograniczone **) wynika z samej przestrzenności i z konieczności odgraniczenia się przestrzennego od reszty Istnienia. (Zasada ontologiczna, a nie kontyngencja – chodzi właśnie o takie zasadnicze rzeczy, o skończoności stanów rzeczy, które istnieć by mogły i inne.)

**) Czyli że ma ciało, czyli że ma wyodrębniony w (AT) kompleks (XN) specyficznych, stanowiący pewną konstrukcję w (AT), czemu odpowiada objektywnie ograniczona konstrukcja (IP).

*) Bo przecież nie czujemy wszystkich komórek, choćby tyle, że dość wyodrębniono niektóre ich kompleksy. (Zasada ontologiczna ograniczoności.)

Ja nie wyjaśniłbym wobec tego sprawy w ten
sposób, że „jest" ma inny sens w zdaniach
objektywnych (X jest pewnem Z) i subjektywnych
(X jest pewnem Y), tylko że w (X=Z) jest po prostu
źle użyte słowo „jest" wyraża nie przynależenie
X do gatunku ciał tylko fałszywe twier-
dzenie, że (JB) jest ciałem, nie ciałem więcej,
mógłby być automatem, tak jak przyjęcie
ciało (w znaczeniu materjalistycznem)
że od żywego i czującego organizmu nie-
rozróżnialnem — i co wtedy? Na te pytania
nie mam prawa powiedzieć (X = Z), jeśli
nie dodam przytem (X = Z) jeśli obserwuję
je, będąc tej pewnem X, to (Z) z boku, a
nie przeżywam mojego (Z) od środka.
Twierdzenie to wyraża niemożność do pojęcia
bytu samego w sobie, bo negatywna def. =
„coś co istnieje samo w sobie mimo, że
nie jest myślący przedmiotem spostrzeżenia" czyli
wyrażenie „Ktoś" implikuje drugiego Ktosia,
który go nie spostrzega. (JB) nie należy
do klasy ciał [illegible] jakkolwiek do-
póki jest żywem ciałem, ono przedewszystkiem
należy do klasy bytów samych w sobie,
niż do innego (JB) należy do klasy
ciał = organizmów. Ale ciało jako komplekś

specyficznych (XN) w (AT) który to kompleks, wobec konieczności wspomnień (a dalej wyobrażeń i „myśli" (nom)) tego (AT) nie wyczerpuje całkowicie, jest czemś zupełnie innem niż ciało-organizm, przez wzrok (jakość uchrasowa) też do tego samego (JP) z boku głębokimy (doświadczeń z zamykaniem oczu – niemożność obserwowania własnego ciała jako jednego z przedmiotów świata zewnętrznego). Możnaby oczywiście powiedzieć, nacisnąwszy bardzo rzecz ciała, że wspomnienia, będące „układami obiektywnemi komórek lub ich części, to też ciało, ale w takim razie zatraca się różnica pojęć (P) i pojęć (B) (biologicznego) i trzeba wtedy powiedzieć, że świat zewnętrzny to też „ciało", bo przez ciało go odczuwam:

pansomatyzm ograniczony solipsystyczny który trzeba odrzucić jako nonsens, ciało to tylko, to co ja sam bezpośrednio jako takie, t. zn. jako rozciągłość samą dla siebie ograniczoną, będącą komplexem specyficznych (XN) odczuwam.

Nie wyczerpuje też mówienie o (JP) jako o całości złożonej z pewnych jakości, lub

ogółu wszystkich kompleksów, osobnik sam w sobie [?]
tem nie jest wogóle, tylko jest sam dla
siebie, a wtedy musimy go określić jako
(AT), to jest czemś więcej niż ogółem
(XN) lub nawet całością. Te pojęcia
całości i ogółu są wzajemnie nie-
wystarczające i dlatego zmuszony
byłem wprowadzić pojęcie „jedności
w wielości" (które jest nieprzywiedlne
i pierwotne i którego pochodnemi są
pojęcia: (konstrukcji) organizacji, organizmu, struktu-
ry, architektoniki itp itp) które
wyraża, że jedność osobowości utrzy-
mująca się w (AT) jako jego moment
obok (XN) jest czemś więcej niż całość
ogół itp. które te pojęcia mogą być stosowane do
rzeczy złożonych dla nas kompleksów (XN) po-
chodzą dopiero od tamtej jedności
pierwotnej, stałej w trwaniu (której
cząstką jest (AR), ale cząstką też nie w
znaczeniu szuflady od stołu). Ja
nie mogę dać tu [illegible] Kotarbińskiemu
na terenie [illegible] pozycji dla mnie
punkt wyjścia, tylko wykazuję nie [illegible]
ich [illegible], również jego pojęcia
[illegible], dla opisania stanu rzeczy identycznie.

Dodać należy, że nawet jeśli zgodzimy się, że (x = z) dla innego (x jako y) 18
– bo jedynie zinterpretowane formuły Kotarbińskiego odpowiadają stanowi rzeczy w Istnieniu – to to (z) nie będzie tylko widzialnym, dotykalnym ew. krajalnym, rozkładalnym na organy i komórki organizmem tylko, na podstawie podobieństw organizmów tego samego gatunku (a istnienie podobieństw takich i gatunków jako prawdy ontologiczne przyjąć musimy) [leg] będzie czem silniej z tem (x) związanem, ~~prze~~ się takości a nie inności: przez dane instynktowe, już w chwili narodzin (nie mówiąc o ~~[illegible]~~ życiu embrionalnym) *) przez porównanie bezpośrednie: uczuciowe i organiczne (= widzenie zmian, znaczeniowości chwyty dotyków) [i przez symboliczne wypowiedzi w naszym wypadku]; i to wszystko musimy włączyć do ontologicznych prawd, opisujących Istnienie, koniecznych do przyjęcia dla (ISN) wielkiej hierarchji – od najniższych do najwyższych [z wyjątkiem luksusowej pojęciowości, będącej naszym przywilejem].

---

*) Przy dzieleniu się komórek zachodzą napewno rzeczy podobne.

Chodzi, kiedy jeszcze o kwestję zaliczania da-
nego przedmiotu do pewnego rodzaju. Pomimo
[illegible] „istności" i [illegible] mamy
do czynienia w rzeczywistości z [illegible]
albo jako całości i części, albo jako całości
posiadające momenty niesamodzielne,
nie jest obojętne, w której jakiej właściwości
i momentów danej istności do takiego
lub innego gatunku zaliczymy: są (właściwości) mo-
menty dla danej istności charakterystyczne
i są nieistotne. Logika sama nie daje
nam kryteriów wyboru ani w kwestji
systemów filozoficznych (tak nie [illegible]
[illegible] systemu [illegible] [illegible]
[illegible]) ani w kwestji istotnych
lub nieistotnych właściwości: kryteria są
ontologiczne, ale panuje tu pewna dowolność,
która tak jak błędy w [illegible] [illegible]
ogólnej tylko powoli, przez eliminację błędów,
jest do osiągnięcia. Jeśli zaliczymy
takiego do ssaków, to nie podaliśmy
przez to jego istotnej charakterystyki (jak
[illegible] genus proximum nie wystarcza
[illegible] differentia specifica)
[illegible] z powodu [illegible] zaliczyła
do rodzaju przedmiotów „czerwonych" [illegible]
chodzących [illegible]
[illegible]

Dotyczy to zaliczania przez A jest B, A jest C, a więc B i C mogłyby być identyczne ze sobą, nie ~~[illegible]~~ są w tym wypadku na uży- przymuszeni do czynienia z stosowaniem bowiem złożonemu i nie wiadomo czy określenie czegoś jako B lub C jest istotne czy nieistotne, a z powodu tego, że A mamy zarazem jako byt sam dla siebie, drugi jako byt względny dla drugiego bytu samego dla siebie A, bez określenia jako jakie w danej chwili rozważamy samo A (= (T) osobnik) nie jest jedno- znaczne. Czyli bez zrozumienia zasadniczego podziału bytów wszelkie uważania przy pomocy klas typu T itd., zaliczeń do danych klas, własności (jednoosobowych: czerwone, krwawe, duże, pachnące, w prze- ciwieństwie do przeciwstawnych zasadniczo: samo w sobie - fenomenalne, żywe i martwe, psychiczne i fizyczne (w znacze- niu fizyki) czyli raczej psychologistyczne, fizykalne) i tożsamości nie zróżnicowa- nej na tożsamość absolutną bytu samego w sobie w jego trwaniu ((AT)) i względną bytu względnego dla bytu poprzedniego, nie mogą doprowadzić tu do porozumienia

Co do tego, że osobnik ma być ogółem
Kompleksów jakości i że zaliczamy pod-
miotu [(AT) resp. (JS)] — tym jest (z punktu (subiektywnego)) tego
punktu widzenia, bo (AT) + jest (JS) od środka,
a (AR) może być rozpatrywane jako Kompleks
(XN) w (AT), lub organizm złożu — (JS) jest
zaś ogółem pojęciem elementów wielości
Istnienia nie zróżnicowanym } do Klasy
„ogółu Kompleksów jakości" jest stwierdze-
niem wyżej będącej poprzedniej; Kotarbiński
nie ma racji, bo właśnie ogół jakości
uważam za pewną ich jedność, jako ele-
mentów wielości (JS) rozpatrywanego jako
dla siebie, czyli (AT), i to (AT) zawiera
jako momenty jedność osobowości i
2) Wszystkie jakości (obiektywności x) wyznane w tę jedność,
niewzdłużne, jako osobne nie do pomyślenia:
mimo wyżej będącej [illegible] jak te, [illegible]
wszyst organów w organizmie dające się
[illegible] porównać dwa pierwowzory
wszelkiej konstrukcyjnej struktury sposobie.
Interpretowanie, że „A dla Jana jest B-tem"
znaczy tyle, co „Janowi zdaje się, że A jest
B-tem" jest osłabieniem zupełnym
słowa „dla", które nie wyraża tu jakiegoś
przypadkowego subiektywizmu, [illegible]

x) Czy nie lepiej tak nazwać jej nie [illegible] przedmioty?

tylko różnice zasadniczej [illegible]
w sobie i jabłuszkowego: można by w pewnym
sensie powiedzieć z metafizycznego
nego (?) punktu widzenia, że nam się wydaje, że
są ciała (materialne) tylko wtedy (gdy) same są kupą elektronów,
lub i monadystycznego, że nam są kupą
monad, ale tu, w moim rozumie-
niu nie jest „wydawanie się", bo ani
elektronów, ani innych (kumulowanych jednostek (monady)) monad (jako dobrych) nie
mogę zobaczyć jako takich, (jak) tylko w postaci
zewnętrznych (dotykowych, wzrokowych)
w przestrzeni rzeczywistej, poza moim
ciałem (zewnętrznej). Zrozumienie
istoty musi być zrozumieniem syste-
mu przez innego interpretatora istnie-
nia w stosunku do stanu rzeczy wył.
objektywnego, a nie tłumaczeniem
systemu w innym systemie, bez uwzglę-
dnienia tego stanu rzeczy. Zdanie
„dany [jako dany kiedy [illegible] o każdego
właśnie] osobnik spostrzegający się wewnętrznie
[osobnik (jako co?) staje poza sobą (jako co?)
spostrzegający (jako coś odrębnego od tego co jest
spostrzegane) siebie (jako co?) wewnętrznie
jako co? – błędne, niemożliwe myślenie [illegible]
wyobrażenie?] wydaje się sobie (czym jest [illegible])

jednolityni (a między tymi jednolitymi ilość 23

tez wydawać się) jakościowo" Kotarbińskiego

zbiera to zdanie do niniejszej, a mnie oddala

ono od niego i to jest tragedja jak między [niedobranymi]

Kochankami, z których jedna [ta panna] rzecz jednego z nich

zbliża, a drugiego oddala. Jego zaś, gdy

jemu chodzi to, co w rzeczywistości najdziwniejsze,

on stawia zdanie nie po niej zasadnicze

dla mnie jeży się od dyscypliny, wprost

i podejrzanych zagadnień; Uważam, że

moje sformułowanie nie zawiera tego

rodzaju niezorbabranego balastu, i bardziej

odpowiada [temu co najdziwniejszym w] rzeczywistości. Ja wiem, że Ko-

tarbińskiemu chodzi o to aby nie wymówić

słowa „jakość" (hypostaza!) jak djabła, aby nie

wymówić jakiegoś słowa wyższego przepraszam

za porównanie. Ale wobec niezałatwienia

tej sprawy w reiźmie (patrz krytykę

poglądów Kotarbińskiego przez autora tej od-

powiedzi) a unaocznianie kwestji jakości

wolnych (drżyków) niemi wstydu (zakotwiczenie

przez „wstydliwy zabieg" uważam za wymi-

nięcie problemu) ten sposób wypowiedzenia

za celu zdania zawierającego terminologję

deformujący obraz rzeczy w zamian za

unikając [styczki] hypostazy jakości. Uważać muszę

za niewystarczający.

<u>Odp. na II)</u> – Cały czas mówimy, że (AT) ciało jest pewnym ścisłym względnie kompleksem specyficznych (XN) wyodrębnionym w całości (AT), do którego w naszym wypadku należy przez pamięć obejmującej wszystkie (XN) nawet najbardziej rudymentarne – (może być krótko, ale jest wcale ważne, świadomości samego do siebie (=(AT)), trwania samego siebie w czasie) – jeszcze wyobrażanie (terminem tym zaliczmy rudymentarne wyobrażenia w rozszerzonem znaczeniu u stworzeń bardzo prymitywnych np. przy uczuciu głodu), a dalej jak u nas myślenie, czyli przyporządkowywanie znaków znaczeniom („kompleksom znaczeniowym prywatnym"), i odpowiednikom. Nawet w najprymitywniejszym wypadku osobnik sam do siebie nie może być utożsamiony tylko z ciałem (przeżywanem od środka) czyli aktualnym kompleksem (XN) czucia wewnętrznego i zewnętrznego, bo dochodzi do tego ciała jeszcze wszystkie choćby i krótkie pasemko pamięciowe, (wspomnień byłych stanów tego ciała) które nie jest aktualnie przeżywanem ciałem, jakkolwiek stanowi konieczną podstawę ciągłości (AT) nawet jeśli nie jest w niem aktualne: wtedy jest corneliusowskiem „tłem zmysłowem" [illegible] to terminu nie mogę [illegible]-

nie opisać (AT). Możemy powiedzieć, że w pewnym sensie przebieg trwania samego dla siebie składa się z jakości jako takich na tle zmysłowem i że jedność tego wszystkiego będzie jego jakością postaciową; i wtedy z tą ostatnią utożsamiamy jedność osobowości. Ale twierdzę, że będzie to tylko pseudo-definicja tej ostatniej, bo zabraknie nam wtedy tego momentu „samow-sobości" i „samo-dla-siebości", absolutnie niedefiniowalnych atrybutów [illegible] (AT) i (AR) jako wyodrębnionego w niem kompleksu, w przeciwieństwie do rzeczy otaczających. Jakości same nie są momentami [t. zn. jakości wypełniające (kolor) oraz jakościami formalnemi (czasowo-przestrzennemi) – te wypełniające i postaciowe stanowią właśnie momenty niesamodzielne] tylko można powiedzieć, że wszystkie jakości aktualne, tylko obecne są momentem jednym, w stosunku do jedności osobowości w czasie i dwa te momenty stanowią to, co nazywam (AT) = istnienie w naszem (JA) = osobnika jako samego dla siebie – w szerszem znaczeniu wchodzi tu też cały świat dla niego, jako jego przeżycie „(= kompleks) [illegible] w czasie), zlokalizowanego poza granicą (AT). Używam słowa jest w znaczeniu A jest B. tak więc wtedy gdy „Betości" nie wyczerpuje

tego w zupełności. Przecież jeśli mówimy: „człowiek jest ssakiem" nie wyczerpuje to człowieka, który prócz tego jest zwierzęciem społecznem rozumnem. Tak samo (IO) jest ciałem dla innych, a dla siebie ciałem plus pamięć (wyjątku) wyobrażenia i myśli, nie mogąc już [illegible] jako jego przeżycia. Popełniłem jeden błąd t.j. chcąc wprowadzić pojęcia jedności w całości i pochodne od niepostulowania zmienności i ciągłości w przestrzeni powiedziałem, że są one logicznie niesprzeczne (nazwałem je pseudo-sprzeczne) ponieważ są „sprowadzalne" do pojęcia całości i części; tak tylko powiedzieć przez analogię „sprowadzalne" bo istotnie są one w zastosowaniu do (IO) [illegible]. Możemy jednak pomyśleć pojęcie całości aż do granic takiej jedności jaka występuje w organiźmie, a jeszcze dalej w jedności osobowości, będącej jako utrzymującej się w trwaniu w swej absolutnej identyczności, a nie tylko biorąc pod uwagę jedności (całości) kompleksów (XN) dla nas n.p. w postaci jedności pewnej przedmiotów dla nas, którym jedynie odpowiada jedność wyższa obiektywna (jedyna dla nas) lub nie (jakość postaciowa przy kompozycji) będąca wynikiem jednak pewnych „[illegible]" [illegible]-

nych" drobnic tektonicznych. Tak to za- 27 110
sado jedności w wielości, kulminujące w
jedności naszej osobowości, tkwi w roż-
nych stopniach (graniczny wypadek bez-
kształtna kupa przedmiotów, związana je-
dynie sąsiedztwem w przestrzeni) zatem
Istnieniem: bytami samemi w sobie jak
i bytami zrankowemi.

Odpis w V) Jeśli do słowa "moment" dodaj
"niesamodzielny", że nie ma mającego żadnej
hypostazie to uważam za moment istnie-
(w tworzy znów innem znaczeniu) hypostazy-
zacji. Jeśli tak to i jakość na zewnątrz i rzeczy-
wszystko jest hypostazą. Bo czemużby nie
rzecz? Chciałbym dowodu, że to tylko jest
niemożliwe. Z punktu widzenia psycholo-
gicznego właśnie jest naodwrót i to,
w stosunku do rzeczy przemawia mi więcej do
przekonania. Jedyną rzeczywistością niewąt-
pliwą byłbym ja sam i każdy (78) sam
dla siebie. Nie polemizujemy tu z tem,
hypostaz pewnego zabytku, z tem
w krytyce rzeczy i nie dostatecznie odpowiedź
zadawalniającej, przez zapewnienie że to
są hypostazy, i bez nich (jako takich) obejść się
można. Definiujące to pewien sposób
Byt zawsze można jako w danym (dowolnym) sy-
stemie pojęć opisać. Chodzi o adekwatność
braku niewiedzy, ekonomii pojęć i przemożenie
pol... jest bardzo ... [illegible]

„Czerwień (nie) jest momentem niesamodzielnym treści wzrokowej Jana" – jest samodzielna o tyle, że w różnych kombinacjach występować może, a niesamodzielna o tyle, że wszystkie (XN), a więc wzrokowe też, zawsze w kompleksach występują; niesamodzielna o tyle, jako wszystkie jakości razem wzięte są niesamodzielnym momentem w stosunku do jedności osobowości żyjącej, też momentem takim: obie strony (AT). (istności*) Ale tak ja nie mogę, chociaż nie widzę istotnej różnicy między tem zdaniem, a zdaniem widzącym na czerwono; jeśli ktoś zrobi sobie sport z niewymawiania słowa jakość, to oczywiście dla niego jest to ważne, i gdyby tylko tak ważnem ontologicznie i lepiej (bez sztuczności) opisywało stan rzeczy, zgodziłbym się z tem odrazu. Ale wieczne w kwestji dźwięków i „wstrętnej żaby" prowadzi do sztuczności i deformacji stanu rzeczy. Dlatego to zwalczałem na innem miejscu teorję imitacjonizmu. (Krytyka poglądów T. Kotarbińskiego). Więc, wyjaśnię kwestję (AT) i (AR) jak tylko mogę. Widzę, że się to dla istoty rzeczy nie do przyjęcia w tej formie. Ja zaś rozumiem, ale mnie nie wystarcza i wykazuję to. Dlaczego tak jest.

---

*) Czyż nie lepiej mówić tak: nie „przedmioty", co implikuje zaraz całą masę życiowych własności przedmiotu, lub tak ogólnych, nic nie mówiących.

111

II, III, IV itp. (AT) nie nazywałem mo-
mentem niesamodzielnym, tylko w nim,
jako w istnieniu samem dla siebie w czasie
(IS) widziałem jako momenty (AN) i jedyni [illegible]
osobowości. Tę rzecz uważam za definitywnie
wyjaśnioną i stwierdzam, mimo całego nie-
zadowolenia Kotarbińskiego z tej koncepcji,
że opisuje ona daleko lepiej (adekwatniej) rzeczywistość od
środkowej koncepcji „rzeczy doznającej",
[illegible] wraz z „wstrętnym zaś" (?
wstrętna - czy „objektywnie"?(.) czy sama
dla siebie? Gdzie ten „wstręt" w niej siedzi?
Jo niem wstręt niema wcale - ale to jest
wstrętne przekreślenie realnej treści mojego
trwania. Oczywiście, że trwanie w znacze-
niu (AT), było jest w innem znaczeniu ni
trwanie melodji dla umu - dlatego to
dodaję doń pojęcie „samo dla siebie". Właśnie dla-
tego należało stworzyć taką terminologję,
bo „osobnik od środka" (Skrót) nie jest rzeczą,
nie trwa tak, jak skót dla mnie. [jak two-
objektywny skót pozornie jako taki nie
[illegible] z sensem odpowiedzieć i dlatego
uważam pojęcie takie za sprzeczność i non-
sens] I dlatego nie można też twierdzić, chyba
[illegible] nie rozumiejąc o co mi chodzi, że
„osobnik jest własnością".

Stosunek momentu do całości jest nie-do przyznalny jak tylko przez pojęcie nie-samodzielności. Można go ukazać np. na takich wypadkach jak kolor i forma, stanowiące dla nas „immanentny" (skład) przedmiot: tu obserwowane jabłko. Ten sam stosunek, przeniesiony w akty naszej tj. naszej jedności osobowości i (XN) — to nazywam (AT). Porównanie z Bogiem jest niesłuszne, bo tam 3 osobowości mogące być samodzielnemi stanowią mają jedność, co jest w związku z jednością naszej osobowości absolutnie nie pojęte. Do (AT) dołącza się jeszcze cała pamięć w tle zmysłowem, bez którego nie możemy pojąć ciągłości nas samych w czasie. (AT) jest i jednością osobowości i wszystkiemi (XN) — y compris tyle (XN) w tle, tak jak „immanent" jabłko to jest i jego kolor i jego forma, których oddzielnie wyobrazić sobie jako osobnych immanentów zamkniętych nie możemy. Rozwiązanie, że dla Kotarbińskiego sam jego rzeczy jest niepojęty ja nie mój sposób jego opisu. I tak zdaje się jest, skoro jemu wystarcza dla nienaszych niekompletny opis w terminach fizycznych.

112 31

Jedność osobowości nie jest bynajmniej
momentem niepodzielnym osobnika
tylko (AT), t.j. jego istnienia w czasie.
Pomyłka w utożsamianiu osobnika
z rzeczą, który ma tylko być feno-
menalny i jako immanent i transcedent.
(Dobre skróty psychologiczne pozostają, ich wyeli-
minować tylko nie robić z nich ostatecznych
pojęć ontologji). Cała polega na tem, że
w stanie rzeczy mamy osobnika trwa-
jącego samego dla siebie, a Kotarbiński
chce go traktować jako rzecz, która po prostu
jest, ale nie trwa, chyba dla nas. Sądzę, że
teraz jest teorja (AT) dostatecznie wykla-
rowana – trzeba ją porównać z rzeczy-
wistością i zbadać czy można ją wyrazić
w innych terminach opisu. Gdyby przez
(różnorodnych jedności z przedmiotami)
rzeczy Kotarbiński przyjął jakie inne
istnienia jakoś istniejące, że sprowadzalność
ich istnienia w ten czy inny sposób (w jego
systemie wszystko powinno być spro-
wadzone do istnienia rzeczy, ale widocz-
nie wszystko ta próba się nie udaje) i toby
wtenczas tylko przeczenie „tylko rzeczy" –
[illegible] jest zmiana problemu ważne nie
wyjaśnione. Rzeczy jako takie (podobne
do naszych ciał) istnieją [illegible], a jakości
(ich właściwości) istnieją bezpośrednio jako
ostatnie elementy (AT) istnienia dla (AT) [illegible] (AT)]

Istność dlatego lepsza od przedmiotu, bo jest jednoznaczna w swej absolutnej nieoznaczności i nie implikuje pewnych własności przedmiotu, pochodzących od rzeczy materyalnej, i K. twierdzi, to pojęcie jest obwarowane: choćby jego określono w „konturów" w najściślejszem znaczeniu, niemożność założenia na inne, w przeciwieństwie do możliwej wyobrażalności istności. Co do terminów bezpłciowych mających mieć użyczenie w ontologji jako ~~ostateczne~~ oznaczających jednorodne elementy świata jest to zupełnie inna kwestja nie ważnej tylko terminologiczna na kwestja „przedmiotu", jako pojęcia najogólniejszego. Z chwilą, kiedy przyjmie (pojęcie) istnienia na różne sposoby, „które wprowadzimy, odrazu zarysowuje się definicja [illegible] na tem oparta „istności". Ale Kotarbiński go nie przyjmuje: dla niego jakości i przedmioty idealne zupełnie nie istnieją; dla mnie i jedne i drugie są istnościami, jakoś istnieją: pierwsze jako elementy wielości (ISN) samych dla siebie czyli ich (ATA), drugie istnieją utrwalone w jednoznacznie określonych co do znaczenia znakach — w ten sposób uważam, że pojęcie „bytu idealnego" nie jest nonsensem, tylko coś wyraża jako skrót, i że cnota

w pewien sposób istnieje, oczywiście nie tak jak byty same w sobie, lub jakości. Gdyby słowo przedmiot nie było wieloznaczne jako to właśnie słowo (nie programowo wieloznaczne, a błędnie) i gdyby nie było obciążone złemi własnościami przedmiotu rzeczywistego (i idealnego też) to możnaby go w tem znaczeniu użyć. Ale sam K. widzi możliwości nieporozumień usuwając go z rzeczy. Dlatego on właśnie powinien przyjąć jako ogólną nazwę pozorną czyli „pojęcia(!)" „istność", a mianowicie tj.: „wszystko minus rzecz."

Dla rzeczy jej istotną własnością, jak i tylko własnością ciała „z boku" jako organizmu jest rozciągłość, ciężkość i nieprzenikliwość – dla (ISN) istotną jest ich jakość, to co „dodają" i prócz tych, które mają wspólne z rzeczami. Dla monadysty jednak te wymienione własności rzeczy są sprowadzalne do tego faktu, że składają się one z monad, które koniecznie muszą je posiadać jako (ARN). Tak więc dla monad własności te stają się również istotnemi, pochodnemi od ich „własności" bytu samego dla siebie, ponieważ „czysty" bezprzestrzenny, bezczasowy duch jest istnością nie-do-przedstawienia, nie-do-pomyślenia. Nic nie mam przeciw temu aby o rzeczach i organizmach „z boku" mówić ogólniko-

Co z takim pająkiem?

113 33

wo pod znaczeniem współczesnej istności nie-
przenikliwej, rozciągłej i czystej". Chodzi tylko,
aby wtedy nie myśleć że się zbliżło istotne
odkrycie, bo jest to tkwienie pogl. (Ż), zaś by nie
mieszać poglądów: (P), (F). I wtedy nie-
szczęsne słówko jest może być użyte do
obu w tem samem znaczeniu. Trzeba
uważać tylko, aby nie mówić, że stół
jest rozciągły w tem samem znaczeniu,
jak ja, który przy tym stole siedzę. Ale
(sam dla siebie
o nas (o stole i mnie - co za zarzut dla
stołu według mnie, co za zarzut dla
mnie według K..) może tak mówić
(9) Ksiądz Wyprztyk n.p. stojąc z boku. Chodzi
o istotność właściwości, a nie o spójkę
„jest" jako taką, jej funkcje; one wyznaczają
się pierwszemi.

IX, XI, d.p.) Jam (jako stwór żywy) jest Istnieniem Poszczególnem
nie Istnieniem tout court. Ten termin jest
zachowany przy użyciu Wielkiej Litery dla
Całości Bytu. Poza tego „istnienie" małą literą
znaczy pojęcie ogólne istnienia: w tem
znaczeniu jest mowa o prawach istnienia
stworu żywego. Można nazwać istnienie
stworu jego właściwością, ale zdając sobie
sprawę, że jest to własność podstawowa
tak bardzo, że po jej odjęciu nie zostaje wogóle
nic, żaden substrat do istnienia innych właści-

114 35

Gdy nie kwestjonowania istnienia wyjaśniłem dostatecznie. Uczynienie tego samego [w stosunku do] brzmienia słów, tylko z pewnemi dodatkowemi objaśnieniami wydaje się być celowe i nie grozi zamieszaniem, chyba przy nieporozumieniach, o których nigdy mowy a kolektywnym mowy być nie może. Stan rzeczy jest pojęciem tak ogólnym jak istność, tylko w stosunku do części przebiegającego, lub trwałego i obejmującego jedną, lub wiele istności. Co do pojęcia tego nie może być nieporozumień, bo nie wyraża ono nic konkretnego, jak tylko to, że coś trwa, zmiennie lub niezmiennie, mogące istności wszelkiego rodzaju. Przystępując do badania pewnego (JS) ono jest stanem rzeczy, jeśli badam zaś go „od środka" jest ono też stanem rzeczy, jak również w pewnym sensie dziedzina funkcji eliptycznych, nawet przed jej dokładnem zbadaniem, nienapisana encyklopedja Dysona i dżungla na Cejlonie, Warszawa z burzą i rewolucja w Chinach. Pojęcie istnienia jest wogóle niedefinjowalne, tylko w niektórych przypadkach istnienie podlega definicjom lub pseudodefinicjom [wyjaśnij też ostatnie; (JS) = element całości istnienia.

Powiemy: istnienie w całości [Istnienie] jest niezdefiniowalne chyba jako całość (JON) (pseudo-definicja) [illegible] i negacja tego pojęcia, której odpowiednika ani (nawet) wskazać, ani opisać nie możemy, nie zasługuje na miano zdefiniowanej. Tak właśnie „jest” określony przez pierwotne pojęcie istnienia ogólne — odpowiedniki można tylko wskazać. Tylko dziwne jest dla mnie, że realista radykalny zwraca uwagę raczej nie na „stany rzeczy” w rzeczywistości, tylko na kombinacje gramatyczne. Aby powiedzieć, że coś „jest”, muszę najpierw przyjąć to, o czem tak orzec mogę. W tłomaczeniu tw. 1-ego protestuję tylko przeciw użyciu ogólnego pojęcia przedmiot: muszę wiedzieć czy mówię o rzeczach czy osobach, i o cosiach czy ktosiach. Dla mnie zdanie +) „inferencyjne” wyciągnięte z egzystencjonalnego ma sens, gdy za przedmiot podłożę „ktosia”, i nie ma sensu gdy twierdzę (w ten sposób) „cosiach” (= bytach [illegible]), a ma sens niezmieniony, gdy mówię o przedmiotach wszędzie. Znaczenie słowa „dla”, oprócz wymienionych przez K. i co do których możemy się zgodzić, jest jeszcze [illegible] i tego nie wyczerpuje także „Jan idzie”

że „A istnieje" i „Stół ten [illegible] jest praw- 37
dziwy"; chodzi o istnienie rzeczy dla (JI), ra-
czej dla (AT), rzeczy, które są tylko komple-
ksami (XN) [jego] w (AT), a poza tem jako istnieją-
ce nie mamy. To „dla" ma znaczenie onto-
logiczne, bo jakkolwiek rzeczy jako takie
istnieją dla (AT), to mogą być [illegible] poza
nie [illegible] nie [illegible] stopniem [illegible]
[illegible]. To „dla" ma znaczenie [illegible]
„[illegible]" [illegible] wyraża [illegible] poza sobą
(poza „dla") czyli [illegible] jako [illegible] być
takie jak nasz Stół [illegible] bo [illegible]
być samego dla siebie jak [illegible]
[illegible] pomyśleć sobie nie możemy. W innem
znaczeniu [illegible] [illegible], że są (XN)
w (AT), jako (elementy) [illegible] całości, a w innem,
że są dla nas przedmioty tzw. „transcendentne",
choć mogą być wypadki bezpośredniego
dania (S) dla (AT), i wtedy immanent
[illegible] się z transcendentem [illegible]
„absolutnego" Husserla. Jest tu zawsze
jednak [illegible] bo [illegible] to
wszystko, nawet [illegible] (XN) są [illegible]
[illegible] (XN) dla „czystej jaźni". [illegible]
nie [illegible] się [illegible] z [illegible].
(czyli (XN) w AT) jest światem, jego [illegible].
Wszystko czyste jest „dla (AT)" w [illegible] znaczeniu, że
w tej czystej [illegible] stoimy na [illegible]

pogl. (P), t. zn. nie możemy o rzeczach objektywnych jak w pogl. (F) n. p. tylko o rzeczach jako o kompleksach (XN) w (AT). Przy rozważaniu (XN) bardzo łatwo „wymyśleć" „dla" w sposób przypisywania istnienia tylko „dla", od „dla" w stosunku do przedmiotów transcendentnych. Moj[illegible] Jaźniom jest pewne (XN) „wydają" się światem dookolnym, ale one jednocześnie są realnie przyporządkowane czemuś, co poza jego ciałem istnieje. Nie tylko tego „wydawania się" bo dla niego świat jest tem właśnie, a to, czego stwory żywe w jego przestrzeni rzeczywistej tam się nie wydaje, to jest. Jedyną prawdziwą nauką mówiącą o tem co naprawdę jest, jest ~~[illegible]~~ fizjologja deskryptywna a poza nią psychologja. Fizyka jest opisem koniecznej złudy. Istnienie wogóle nie jest sprawą pewną, jest problematyczne. Ale to nie dowodzi, że problemy widzą tylko ślepi ciemni, że definicją jasnej głowy jest, że nie widzi problemów.

XIII odp. Niech mnie piorun spali, jeśli słowo-odpowiednik jest tajemnicą. Tylko dla Kotarbińskiego, wychodzącego z reistycznych założeń, wydać tak być musi, bo dla niego czaso[illegible]cyjny, funkcja eliptyczna, czerwoność i cnota [illegible] są to nazwy — pozorne, którym żadne rzeczy nie odpowiadają.

Nie mogę wskazać czerwoności jako takiej jako znaczenia czegoś pojęcia w jego czysto objektywnej identyczności [według mnie pojęcie znaczenia sprowadza się na pojęcia: kompleksu znakowego przyjętego i odpowiednika] itd. można [illegible] abstr. mowy i praktyce eliptycznej ale mogę podać definicję tych pojęć [illegible] przepisy [illegible] [illegible] w odpowiednio kontekście [illegible] temi znakami [illegible] tem [illegible] jedynym odpowiednikiem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible] wszystkie [illegible] tylko jest czemś [illegible] [illegible] [illegible] kompleksu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] znaczenie [illegible] terminu [illegible] wszystkie [illegible] dla niego [illegible] tylko dla [illegible] nie [illegible] jednak przyjętego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

nego jakościami żywemi, aktualnemi, czy też mogącego być pod pewnemi warunkami tak wyznaczonym. Właśnie (KZP) to jest ogół treści skojarzonych. Ale dla mnie to nie jest znaczeniem znaku pełnem, tylko subjektywnem: pełne znaczenie to (KZP) plus odpowiednik. Czy Kotarbiński nie uznaje takiej „analizy" pojęcia, jego sporadyczności pojęć, które n.p. dla Husserla jest czemś prostem, pierwotnem, „unanalysable"?

XV odp.) Należałoby właśnie do krytyka zbadanie na ile moje zasadnicze kryterjum Nicości Absolutnej „podlega kaprysowi ułudnej pseudo-oczywistości". Kaprys, ułuda i pseudo — nano! Czemu to ona łatwo tak podlega tym rzeczom ona tego wyjdrzydzaniowa nie udowodnił K. lekkomyślnie dyskredytując moje kryterjum, które jest dość istotne chociażby dlatego, że jest negacją Istnienia, a o prawa istnienia, a nie jego pseudo-prawa, implikujące właśnie prajedność (= dla mnie Nicości — co starałem się wykazać przez szczegółową dość analizę) jak we wszystkich teorjach idealistyczno-emanacyjnych i w których zaraz tę prajedność nicościową przyjąwszy wszystko można udowodnić — najgorsze nawet fantazje i dowolności.

można z niej wywlec wszystko, co wydać: 41
jest ona jak „szybnia", na której dowolne
przyty przez odpowiednie odczynniki wywo-
łować można. Nie rozumiem — ja teraz
z kolei — czemu używanie słowa „implikuje"
w znaczeniu francuskiego „impliquer"
i angielskiego „to imply" jest czemś tak „zdrożne"
jak mówi K. Jest to słowo takie jak każde inne,
które w braku specjalnego (wyjąc) użycia w polskiem,
nabrało jakiegoś technicznego znaczenia,
a dlatego zostało w tem swojem znacze-
niu zbezczeszczone przez logistyków przez
ich według formułki „nie p albo q", na
którą rzygać się wprost chce, jak na widok
pluskwy czy karakona. Kto wymyślił to
świństwo — tego na pal (transcendentny oczy-
wiście) wbić jest mało. Tylko „pociąga-
nie" w znaczeniu wnikania (temu samego K.
o którym on zapomniał) już w zdaniu
poprzedniem nadłupnika i do wnikliwie
materyalnego (np. jeśli dobrze umyślem
się to mam je czysto) oznacza ten termin,
który właściwie powinien być wyrażony w
polskiem słowem „zaniesania się". Nie
widzę sensu „wnioskowania wszystkiego",
ani „skutkowania", które to słowo ustępuje
niestosowne podstawie znaczenia K. wyjaśnia
mamy porozbor tylko przy ~q v p? Chodzi tu

o wyjaśnieniu ich bez wyraźnych pojęć, 42
w ostateczne ich konsekwencje. Np. idea
sprawiedliwości wcielona praktycznie
implikuje dobrze funkcjonujące sądy,
nieprzekupnych sędziów; idea aksjomatyczna
implikuje pojęcie ostatecznej czystki, sy-
stematyzowanej; pojęcie ostateczności czystki
[illegible] nie mogą nie implikować jedno-
cześnie niesłusznych wyroków i absolutnej
czystości materii. Idea istnienia impli-
kuje pewne „skrupuły”, bez których
po wgłębieniu się w ich przeświadczenia
ich konsekwencje [czy jego formalnych]. Czyli każde badanie
konsekwencji implikuje [konieczne] skrupuły, złudy,
rzeczy pseudo np. pseudoczystości; nie-
ulubiona jest tylko czysta logika i ma-
tematyka; dlatego postęp w filozofii jest
powolny i odbywa się przez eliminowanie
błędów; ale trzeba je eliminować przy-
nie tej natury kryteriów filozo-
logicznych — czy jest lepsze kryterium jak
zaprzeczenie istnienia wszystkiego? Czy za-
skorzystanie przypomina ułudnie? To
niechcący właśnie złudzić — spowodowa-
łoby tyle krytyk, a nie wyjaśnia niezbęd-
nej pewności. Gdyby krańcowe kryterium
postawić, byłyby one szeroko na złudzenie —
można przy odkryciu kopnięcia w zadek. Niże

„Normalnego" stylu Nicości Absolutnej ~~[illegible]~~ ogólna jest niemożliwa, bo za każdym razem twórcy [illegible] do niej dochodzić, że przyjąć różne zasady (przypadkiem) koniecznie implikowane przez pojęcie Istnienia (np. wielość, wielości (ISN) w ogóle (ISN) od środka czyli (XN), ~~[illegible]~~ ograniczoność, martwość wszystkiego przeciwnie ~~[illegible]~~ byt samego w sobie, nie-przestrzenność (XN), jakości byt, itd. [illegible], itp itp) tzn to, czego wyłonieniem jest mój „słownik". Ale ostatecznie skupiamy się na tem, co jest zaprzeczeniem [illegible] Istnienia, a tem samem, jak [illegible] zaprzeczeniem Istnienia – przyjęciem Nicości Absolutnej. Implikacje [illegible] wszystkie [illegible] implikacjami [illegible] (specjalny [illegible] materyi) – pewny jest implikacji [illegible] wielości przez pojęcie Istnienia koniecznej, gdyby [illegible] była jak pewna jak matematyka, a Istnienie [illegible] problema tej [illegible] (kn. [illegible]) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] „[illegible]", które k. [illegible] [illegible]

Nigdy nie mówiłem, że wiara w „angielsko-francuskie" teorie implikacji prowadzi do oparcia się o pojęcie Nicości Absolutnej, tylko, że jedynie przy tem rozumieniu implikacji materjalnej wogóle możemy się porozumiewać wogóle i w tej sprawie. Ja wogóle poddaję się logistyce, tylko żądam od niej aby była 1) wolna od sprzeczności, 2) od nonsensów (np. prawdy przez fałsz. 3) od dowolności w założeniach pierwotnych i wprowadzeniu pierwotnych pojęć (zasada dowolnych kalkulusów jedynym „wybranym" dla opisu rzeczywistości. 4) aby była wolna od hypotez [illegible], a nie koniecznych (teorja typów, aksjom nieskończoności, aksjom sprawiedliwości itp. 5) aby była należycie ontologizowana, a wtedy może uniknąć pewnej jej dowolności — [illegible] trudno. Od tego logika dzisiejsza jest jeszcze daleka i nie wiadomo wogóle czy w tej formie jest potrzebna. Dlatego muszę czekać, a dla moich celów wystarcza logika dawna. Nie kiedy wyjdzie logika dobra zrobi to jej twórca jako ontolog, a nie inny [illegible] dotąd pewnie.

120
45

Używanie terminu „implikacya" w znaczeniu 1) materyalnej, 2) formalnej i 3) ścisłej [[1) = dwa zdania połączone się treściowo, 2) = trzy zdania złączone w sposób konieczny bez względu na treść: 3) Prawda przez fałsz } jest niestosowne. Trzeba by stworzyć zupełnie nowe pojęcia, a nie uważać, że wszystko nazywać można jednem słowem. To jest tak jak z pojęciem ogólnem przedmiotu; to nie jest sprawa czysto terminologiczna, bo podciąga się (tak jak pod przedmiot osoby i rzecz) dwie czy trzy istności (tamte rodzaje „implikacji" — czysto formalny wzór przedmiotowości wywołujący cały szereg nieporozumień) zupełnie [illegible] jednak[illegible] że nie [illegible] to samo co pociąganie, wyciąganie (Ableitung) i następstwo konieczne (Folge). To nie jest wymagające — mnie wystarcza połączenie materyalne, treściowe i dawne formuły logiki. Wszystkie w tamtem kształcie zbyteczne, ale kiedyś przekonano się o bezpłodności i „mocy absolutnej i ścisłej". Implikacya formalna zachodzi [illegible] tylko wtedy, gdy mamy wedle mnie trzy zdania z dwoma bez implikacyi materyalnej [illegible] jest tylko zestawienie bezsensowne: [illegible]

Każda przez prawdy, fałsz przez fałsz i
prawda przez fałsz. Tylko nie twórzmy
fałszu przez prawdę bo to nam nie, jeśli to
są tylko zestawienia możemy nie zrozu-
mieć. I poco te zestawienia nazywać
implikacjami: „Sam wojna ma charakter i
prawda". Rozumiem definicje i pseudo-
definicje. def (15) jest [elementu] wielości istnieniu
jest typową pseudo-definicją. Zaznaczam,
że pojęcie podstawowe jedności i wielości
fleksje i podstawy wszystkiego, pojęcia ozna-
czające w inny sposób konstrukcji")
nie jest sprzeczne z pojęciem w zna-
czeniu „całego drzewa" tylko
w granicy sprowadzalne do pojęć
całości i części, przy maksymalnym
napięciu całości w granicy takiej
jak jedność bez części, a punkt
jedności nie jednolitej tylko złożo-
nej. Stwierdzamy wymaga od nas
takiej twórczości w bezdenne pojęć,
bo całość i części nie wyrażają tej jedności
i wielości, które zachodzi w nas
mych widzianych od wewnątrz i obser-
wowanych jako organiczny. Również
faktem jest, że musimy przyjąć

Nieskończoność Aktualną według Chwistka i Strze-
stnem, a „rozumieć" jej nie możemy,
nie tylko jeśli wypełniamy formy te
Istnieniem, ale samych form tych
jako aktualnie nieskończonych.
Zamiast obrażać się na sformułowania
K. (jak zwykle w ogóle całej tej krytyki i
polemiki) powinien wczuć się
w, czy Istnienie pozwala na inny
opis niż ten, który je podaje, i czy
jego własny system jest do wytłumaczenia
jej twierdzeń nie mniej, co niż w krytyce
jego dzieł wykonanem. Ale on zdaje
się nie widzieć pewnych problemów
zupełnie. Czy jest powiedzieć, że Istnienie
jest tworem. Tu z samym monadyz-
mem jako takim, [illegible] [illegible]
opisem tego, co się odczuwa przez
[illegible]. Ale K. neguje zdaje się ten
skrót rzeczy. Co dziwnego, że nie
wnikam w ideę moje ujęcia tego skrótu
rzeczy – może prymitywną, może
jeszcze niedołężną, ale nie chcąc
tamtym skrótom rzeczy przeczyć,
absolutny skrót rzeczy, a potem kryt-

*) Kryjmy tak, że jest ontologią Kotarbińskiego, [illegible]
dla mnie typową ontologią nieskończoną, niedopowiedzianą.

Przyjmowanie znaczyło nie tylko przyj-
mowanie napisu, tylko jego sensu.
Wystarczy pomyśleć chwilę (wyobrazić sobie)
o czasie, przestrzeni i szeregu liczb, aby
uważać, że są one bez końca. Czy naprawdę
? W tem jest właśnie proble-
matyka i tajemnica Istnienia i
Nieskończoności. Pretensje proszę zgła-
szać do samego Istnienia – nie
do mnie. Ja stwierdzam z tem
rzeczami [illegible] – Kabalistki, nie-
i ma jakiej pretensji do tego, co zstę-
pujący, podobnie jak [illegible]
których nie „lubiego” gdy ktoś filozo-
fujący. Między Czasem a Kantowsko-
ścią samą w sobie jest przepaść
jako dwoma rodzajami istności.
O Czasie mogę powiedzieć, że nie
upływa nieskończenie wolno, ani
nie nieskończenie prędko, ale powstaje
jako abstrakcyjne pojęcie trwania
wszystkich trwań samych dla siebie,
nie będąc trwaniem samym dla siebie
Absolutnie nieskończonego
jako tylko Wszystkości Absolutnej. Jest
pewna różnica między Czasem a Przestrze-